

Z:A

zawód: architekt

marzec — kwiecień
2019

66

TEMAT WYDANIA

→ Zamówienia publiczne

W NUMERZE

Inwestowanie w przestrzeń publiczną

David Bravo

Zaprojektuj i wybuduj – kilka przemysłów

Hubert Trammer

Konkursy: monitoring IARP

Piotr Chuchacz, Marek Tarko

Systemy zamówień publicznych w innych krajach

Małgorzata Gołąbek, Marcin Szczodry

Nowelizacja PZP

Piotr Rudol

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP

egzemplarz bezpłatny dla członków IARP

ISSN 1898-486X / 14 000 egz. / www.zawod-architekt.pl

IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Bezpieczeństwo

Estetyka

Akustyka

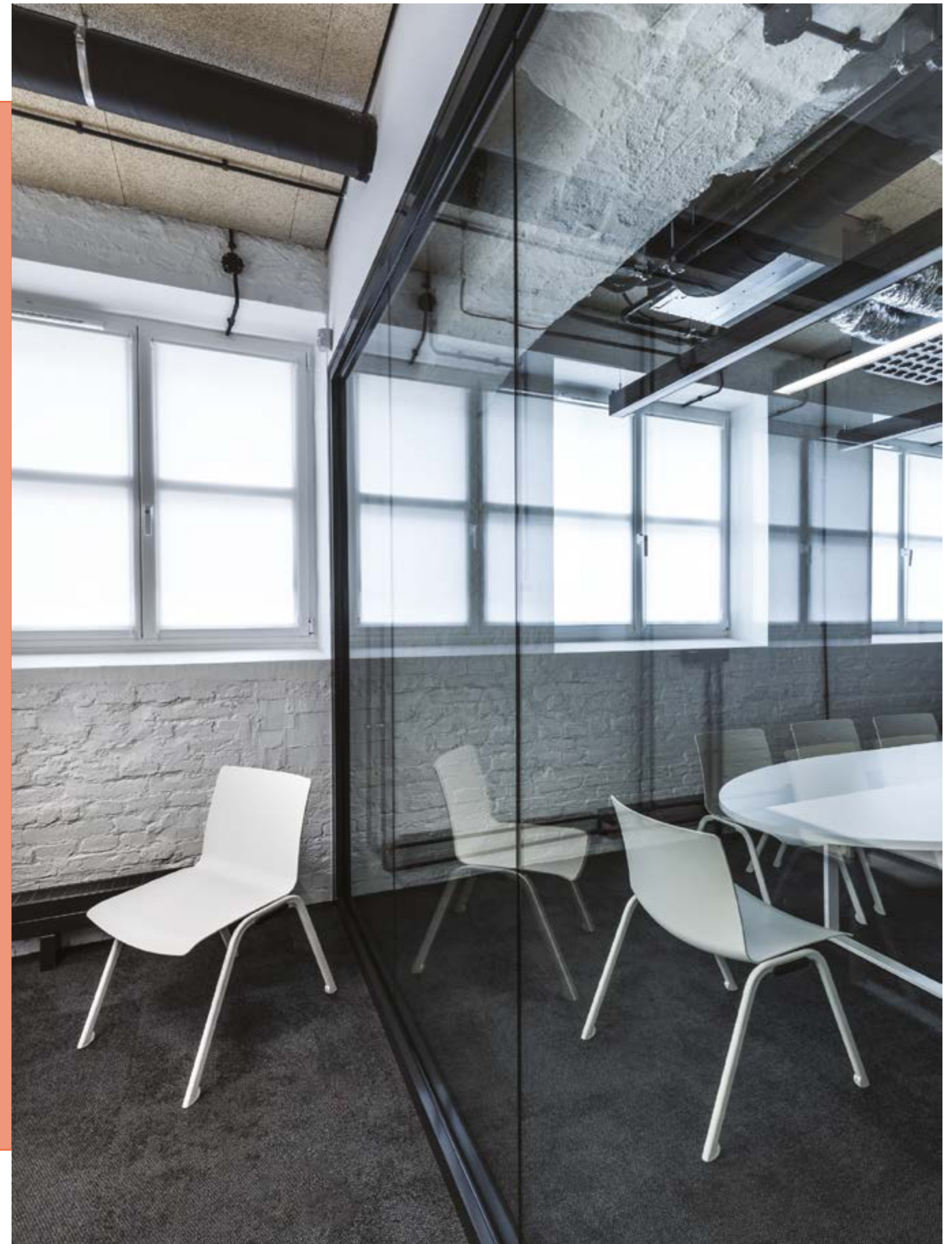
R_w do 47dB



Najbardziej zaawansowane rozwiązanie łączące nadzwyczajny wygląd z zabezpieczeniem przeciwpożarowym

4mm silikonu pomiędzy szlifowanymi, fazowanymi i wypolerowanymi krawędziami szyb ppoż.
Bezsprosowe łączenia kątowe oraz typu "T".
Odporność ogniowa EI30, EI60.

Alufire
Vision Line



Nowa siedziba APA Wojciechowski | Warszawa

Zawód: Architekt

nr 66 marzec – kwiecień 2019
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. (22) 827 85 14, faks (22) 827 62 42

realizacja

Time SA
360 Content Team
ul. Jubilerska 10, 04-180 Warszawa
↳ www.360contentteam.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa
tel. (22) 590 67 32, 590 54 92

p.o. redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Karolina Matysiak ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Magdalena Mojduška ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Dominik Banaszak, Piotr Chuchacz, Wojciech Gwizdak,
Bartosz Jarosz, Aneta Magnuszewska, Bożena Nieroda,
Maciej Nitka, Piotr Rudol, Piotr Średniawa, Renata Świącińska,
Marek Tarko, Agnieszka Wereszczyńska

konsultacja

Ewa P. Porębska

korekta

Jolanta Kucharska

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Świącińska, Agnieszka Wereszczyńska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Artur Oleś

skład i łamanie

Wiesław Gałach

sprzedaży reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
Krystyna Orzel, tel. +48 668 431 719 ↳ korzel@zawod-architekt.pl

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



052



066

Kluczem do sukcesu Hackney jest to, że władze dzielnicy działają jak deweloper. Cały pomysł budowy nowych mieszkań publicznych opiera się na modelu samofinansowania, w którym środki uzyskane ze sprzedaży lokali na otwartym rynku pokrywają koszty budowy nowych – komunalnych.

↑ EMILIA HERMAN



030



062



070



SPIS TREŚCI

WYDARZENIA I RELACJE

- 008 Co słychać w branży
- 012 Wydarzenia z samorządu
- 014 Projekt: młodość — Dominik Banaszak
- 018 Izba Architektów aktywna na Budmie — Bartosz Jarosz

TEMAT WYDANIA

- 024 Prawo zamówień publicznych: od wyboru projektanta do realizacji — Piotr Żabicki
- 030 Czy warto inwestować w przestrzeń publiczną? — David Bravo
- 036 Konkursy – od monitoringu do systemu IARP — Piotr Chuchacz, Marek Tarko

RING

- 044 Jak zrównoważyć interesy architekta i zamawiającego?

FELIETONY

- 046 W poszukiwaniu jednorożca — Wojciech Gwizdak
- 100 Sami sobie gotujemy ten los — Piotr Średniawa

STANDARDY

- 048 Zaprojektuj i wybuduj – kilka przemyśleń — Hubert Trammer
- 050 Rekomendacje OECD w służbie architektury — Karolina Matysiak

PRAKTYKA

- 052 Przestrzeń publiczna dla dziecka — rozmowa z Dorotą Sibińską
- 058 Budujmy na zdrowie! — Zbigniew Reszka
- 062 Mała użyteczność publiczna — Marek Happach
- 066 Mieszkalnictwo publiczne: przykład brytyjski — Emilia Herman
- 070 Zamówienia publiczne w Niemczech — Marcin Szczodry
- 074 System zamówień publicznych po belgijsku — Małgorzata Gołąbek

PRAWO

- 078 Warunki wykonywania zawodu architekta. Refleksje z monitoringu — Piotr Chuchacz, Marek Tarko
- 082 Rażąco niska cena — Justyna Oślisłok
- 086 Projekt nowej ustawy PZP. I co dalej? — Piotr Rudol
- 092 Nieoznaczoność granic — Bożena Nieroda, Wojciech Gwizdak

POTRZEBY

- 102 Jak poznać potrzeby użytkowników obiektów publicznych? — Wojciech Wilk

PO PRACY

- 112 Lego, matchboxy i autocad_dreams — rozmowa z Łukaszem Wojciechowskim



74

112

Certyfikację postępowań konkursowych opracowano na podstawie doświadczeń z ich monitoringu. Zawiera ona 38 zagadnień podzielonych na 17 grup tematycznych oraz grupę podwyższonego ryzyka. Dokument powstał po to, aby usystematyzować sposób reagowania w monitorowanych postępowaniach.

↑ MPOIA RP



IZ:AJMÓWIONE PUBLICZNIE

Historia dowodzi, że są okresy (i miejsca), w których przestrzeń zabudowywano w sposób harmonijny i atrakcyjny, oraz czasy (i miejsca), które temu nie sprzyjały. Na jej jakość wpływają: stan kultury, świadomość społeczeństwa i decydentów, poziom rozwoju gospodarczego, zasoby finansowe, jakość prawa, a także szereg innych uwarunkowań (również postawy architektów). Drugi tegoroczny numer Z:A poświęcamy tematyce zamówień publicznych. Inwestycje przeprowadzane tym trybem mają znaczący wpływ na przestrzeń, która nas otacza: krajobraz, miasta, osiedla, tereny publiczne i liczne obiekty służące społeczeństwu, stanowią przy tym istotną część rynku usług projektowych, są dla wielu z nas źródłem utrzymania.

W numerze pytamy więc: czy decyzje polityczne i warunki legislacyjne (np. prawo zamówień publicznych) wspierają w Polsce powstawanie dobrej architektury? Jak wygląda rynek zamówień publicznych, jakie są jego słabe strony, w którym kierunku powinien ewoluować i jak ma się w nim odnaleźć architekt? Czy inwestorzy publiczni (instytucje, organy władzy oraz jednostki samorządu terytorialnego) są dziś w Polsce mecenasami architektury? Co to jest „rażąco niska cena” i jak temu zjawisku przeciwdziałać?

Przedstawiamy, jak publiczne pieniądze są wydawane na inwestycje w innych krajach (np. system *Open Call*), wskazujemy przykłady udanych realizacji europejskich i polskich, analizujemy sytuację rynku zamówień publicznych, stawiamy diagnozy, ale też wypisujemy recepty, wskazując m.in. obszary koniecznej nowelizacji prawa. Piszemy również o problematyce konkursów architektonicznych – najlepszego sposobu na wyłonienie projektanta inwestycji publicznej, choć jak pokazuje praktyka, mającego również pewne problemy (np. protesty przegranych architektów, którym dokuczają zranione ego). Porozmawiamy o udziale w przetargach i realizacjach *design & build*. Wojciech Wilk, socjolog i psycholog z Biura Innowacji w Przestrzeni Akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego, poradzi, jak zidentyfikować potrzeby użytkowników inwestycji publicznych.

Dobra architektura publiczna leży w interesie wspólnym, ponieważ we właściwy sposób zaspokajają potrzeby społeczne. Oby nasi potomkowie nie ocenili współczesnych realizacji jako „ciemne karty w historii architektury”. ●

Piotr Żabicki

p.o. redaktor naczelny Z:A

→ Dobra architektura publiczna leży w interesie wspólnym, ponieważ we właściwy sposób zaspokajają potrzeby społeczne. ←

Wszechstronne możliwości

Terca to szeroka oferta cegieł, kształtek i płytek klinkierowych oraz gotowych zapraw. Ponad 200 kolorów, różnorodne formaty i struktury stosowane do budowy elewacji, ogrodzeń, kominów i małej architektury ogrodowej. Obok klasycznych faktur i formatów znajdują się produkty wyróżniające się nietypową fakturą lica czy niespotykanymi wymiarami: Marono, Long John.



co: wystawa *Smutek modernizmu: opresja i depresja*
gdzie: Galeria Miejska, ul. Kiełbaśnicza 28, Wrocław
kiedy: 8.03.2019–25.04.2019 roku

Wystawa prezentuje prace polskich malarzy młodego pokolenia, którzy eksponują motywy architektoniczne. Jej celem jest zobrazowanie, w jaki sposób w ciągu dziesięcioleci ewoluowało myślenie o modernizmie, i wyjaśnienie, dlaczego stał się on w oczach społeczeństwa swoistym symbolem opresji i depresji. Kuratorką wystawy jest Katarzyna Zahorska. Zaprezentowane zostaną prace 16 artystów: Jakuba Adamka, Karoliny Balcer, Katarzyny Dyjewskiej, Karoliny Jaklewicz, Celiny Kanunnikavej, Marii Kiesner, Anny Kołodziejczyk, Katarzyny Kowalskiej, Aleksandra Laszenko, Anny Libery, Aleksandry Łateckiej, Iwony Ogrodzkiej, Joanny Pałys, Izy Roguckiej, Katarzyny Rutkowskiej oraz Noemi Staniszwskiej.



co: nagroda *Design that Educates Awards*
gdzie: kampus Solarlux, Melle, Niemcy
kiedy: 28–29 marca 2019 roku

Podczas konferencji *Architecture in Foyer* w kampusie firmy Solarlux w Melle odbyła się gala wręczenia nagród *Design that Educates Awards*, która zgromadziła laureatów z kilkunastu państw. Zostały one przyznane w kategoriach: *Architectural Design*, *Product Design*, *Universal Design* i *Emerging Design*, w których kolejno zwyciężyły: Centrum Kultury Futurium w Berlinie (proj. Richter Musikowski), system modułowy SIMS (Jin Young Song), Smog Free Project (Studio Roosegaarde), zestaw VR do edukacji SOAR (Jaewan Choi). Polska Pracownia KWK Promes Robert Konieczny zdobyła wyróżnienia za Centrum Dialogu Przelomy w Szczecinie oraz budynek mieszkalny Unikat w Katowicach.



co: programy Fundacji im. Stefana Kurulowicza
gdzie: ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury, Pasaż Wiecha 4
kiedy: 29 marca 2019 roku

Znamy już laureatów organizowanych przez Fundację im. Stefana Kurulowicza konkursów dla młodych architektów: *Teoria i Praktyka*, które promują najlepsze teksty krytyczne poświęcone relacji architektury i kultury oraz najlepsze pomysły na poprawę jakości polskiej przestrzeni publicznej. W konkursie *Teoria* zwyciężyła praca Małgorzaty Neumann i Zofii Zuchowicz *Terrain vague jako przestrzenie kulturotwórcze*. Laureatką programu *Praktyka* została Agnieszka Dąbek z projektem *Oddział Warszawa*, poruszającym problem przystosowania przestrzeni miejskich do potrzeb osób w podeszłym wieku.



co: Nagroda Pritzкера
kto: Arata Izosaki
kiedy: marzec–maj 2019 roku

5 marca 2019 roku Arata Izosaki został tegorocznym laureatem Nagrody Pritzкера. Urodził się w 1931 roku. Praktykę architektoniczną rozpoczął u Kenzo Tange (również laureata Pritzкера). Wśród jego najważniejszych projektów można wskazać: halę sportową Palau Sant Jordi w Barcelonie, Bibliotekę Prefektury Ōita, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w prefekturze Gunma, Centralną Bibliotekę w Kitakyūshū, Art Tower Mito w prefekturze Ibaraki, Halę Stulecia Miasta Nara, Muzeum Domus: La Casa del Hombre, Ceramic Park, Narodowe Centrum Kongresowe Kataru, mobilną salę koncertową Ark Nova. Arata Izosaki jest 46. laureatem nagrody Pritzкера i 8. Japończykiem w gronie jej zdobywców.



co: otwarcie skweru im. Stefana Kurulowicza
gdzie: ul. Przykopowa 33, Warszawa
kiedy: 29 marca 2019 roku

26 marca minęła 70. rocznica urodzin zmarłego w 2011 roku architekta Stefana Kurulowicza, twórcy jednej z pierwszych prywatnych pracowni po transformacji ustrojowej – dziś Kurulowicz & Associates, profesora Politechniki Warszawskiej. Z tej okazji skwer przy ulicy Okopowej, na którym od 2013 roku stoi pomnik architekta, oficjalnie zyskał nazwę swego patrona. Znajduje się on przed budynkiem Wola Center, jednym z ostatnich, nad którymi pracował Kurulowicz. Nazwę ulicy odślonili: Ewa Kurulowicz oraz członek zarządu LC Corp (inicjator poświęcenia skweru architektowi) Tomasz Wróbel. W trakcie ceremonii mowę wygłosiła m.in. prezes IARP Małgorzata Pilinkiewicz.



co: nagroda *Wienerberger Brick Award*
gdzie: Warszawa
kiedy: 12.03.2019 roku

W Centrum Praskim Koneser ogłoszono zwycięzców 4. polskiej edycji otwartego konkursu *Wienerberger Brick Award*. Wyróżniane są w nim obiekty o niebanalnej architekturze, w których zastosowano materiały ceramiczne. W tym roku projekty ocenili Tomasz Konior, Zbigniew Maćków, Grzegorz Piątek oraz prezes IARP Małgorzata Pilinkiewicz, pod przewodnictwem Jerzego Szczepanika-Dzikowskiego (JEMS Architekci). Nagrody przyznawane są w pięciu kategoriach plus Grand Prix, które w tym roku zdobył Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego, zaprojektowany przez pracownię: Baas Arquitectura, Grupa 5 Architekci i Małeccy Biuro Projektowe. To już 4. Grand Prix dla tego obiektu.

Z:A

Z:A



co: cykl spacerów *Footloose Warsaw*
gdzie: Warszawa
kiedy: 4, 11, 25 kwietnia; 9, 16, 30 maja; 6 czerwca

Cykl spacerów *Footloose Warsaw – przechadzki po teorii urbanizacji* jest realizowany przez Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych EUROREG Uniwersytetu Warszawskiego oraz Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki w ramach programu *Transformacja. Przestrzenie wolności*, poświęconego zjawiskom zachodzącym w polskiej architekturze i urbanistyce po roku 1989. Tematem dwóch pierwszych wydarzeń były przemiany w przestrzeni Powiśla i Woli. Przewodnikami kolejnych będą m.in. Aleksandra Stępień-Dąbrowska, Zuzanna Mielczarek, Maciej Lepkowski, Bogna Świątkowska, Helena Patzer oraz Krzysztof Piąrkowski. Spacerzy odbywają się o godz. 17.00, obowiązuje zapisy: projekty@niau.pl.



co: wystawa *Future Living. Duńskie miasta przyszłości*
gdzie: ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury, Pasaż Wiecha 4
kiedy: 8.03.2019–26.05.2019 roku

Międzynarodowa wystawa *Future Living. Duńskie miasta przyszłości* powstała w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Aarhus 2017. Prezentuje powstałe w ostatnich latach lub będące w trakcie realizacji duńskie projekty architektoniczne i urbanistyczne. Wśród projektów znalazły się: szkoła integrująca mieszkańców, budownictwo cyrkularne, zrównoważone dzielnice mieszkalne, obiekty tymczasowe czy rewitalizacje nabrzeży. Na zakończenie wystawy w Warszawie (25.05) odbędzie się debata z udziałem Stephena Willacy, naczelnego architekta Aarhus. Wystawę organizuje Duński Instytut Kultury, Oddział Warszawski SARP i m.st. Warszawa.



co: konkurs *Mapa Wrażeń*
gdzie: Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej
kiedy: 17.05.2019 roku

W ramach programu edukacyjnego *Kształtowanie Przestrzeni* Izba Architektów RP organizuje konkurs adresowany do młodzieży ze szkół podstawowych (12–15 lat) i średnich (15–19 lat). Zadaaniem konkursowym jest wykonanie, w oparciu o odczuwanie przestrzeni, mapy wrażeń najbliższej okolicy – miasta, dzielnicy, osiedla, wsi czy osady. Udział w konkursie pozwala uczniom na zmierzenie się z problemami bezpiecznego, estetycznego i funkcjonalnego otoczenia. Prace można nadsyłać do 17 maja, do godz. 14.00. Ogłoszenie wyników nastąpi podczas uroczystej gali, połączonej z prezentacją nagrodzonych i wyróżnionych prac, 8 czerwca 2019 roku w siedzibie IARP w Warszawie.



co: spotkanie architektów Grupy V4
gdzie: Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach
kiedy: 26.04.2019 roku

Spotkanie Izb Architektów Krajów Europy Środkowej i Wschodniej odbyło się 26 kwietnia w Katowicach. Zorganizowały je Krajowa Izba Architektów RP i Śląska Okręgowa Izba Architektów RP. Spotkanie otworzyli prezes IARP Małgorzata Pilinkiewicz oraz prezes SŁOIA RP Piotr Średniawa. Podczas całonocnego wydarzenia odbyły się wystąpienia i dyskusje na temat praktyki zawodowej. Panele dyskusyjne prowadzili wiceprezes ds. zagranicznych KRIA Borys Czarakczew oraz przewodniczący OKK SŁOIA RP Wojciech Podleski i Małgorzata Pilinkiewicz.



co: cykl wykładów *Wieczny kryzys/Eternal crisis*
gdzie: ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury, Pasaż Wiecha 4
kiedy: marzec–grudzień 2019 roku

Organizowany przez Biuro Architektury m.st. Warszawy i „Kwartalnik Architektoniczny Rzut” cykl wykładów ma za zadanie zwrócić uwagę na zmiany w funkcjonowaniu współczesnych miast, które przejawiają się w postaci tytułowych kryzysów, reorganizujących funkcjonowanie metropolii. Wśród gości znajdują się m.in. Saskia Sassen, autorka słynnej książki *Cities in a World Economy*, oraz architekt i urbanista, profesor ETH w Zurychu Kees Christiaanse. Najbliższe wydarzenie, poświęcone zastosowaniu gryfikacji w projektowaniu, przestrzeniom egoizmu i racjonalnemu gospodarowaniu zasobami, odbędzie się 15–16 maja. Weźmie w nim udział Felix Madrazo, architekt, wykładowca The Why Factory.



co: książka
wydawca: Fundacja Bęc Zmiana
kiedy: koniec kwietnia

Książka *System do mieszkania. Perspektywy rozwoju dostępnego budownictwa mieszkaniowego* autorstwa dr Agaty Twardoch ukaże się pod koniec kwietnia nakładem Fundacji Bęc Zmiana. Autorka przedstawia alternatywy dla inwestycji deweloperskich, które zdominowały rynek mieszkaniowy. Rozważa rozwiązania zapewniające wygodne, dobrze zaprojektowane mieszkania w rozsądnej cenie, które nie będą wymagały od lokatorów zaciągania wieloletniego kredytu. Dr Agata Twardoch jest architektem, pracowniczką Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej. Problemowi dostępnych mieszkań i alternatywnych sposobów zamieszkiwania poświęciła swoją rozprawę doktorską.

ĆWIERĆWIECZE NA MURALU

CO: JUBILEUSZ
ORGANIZATOR: VEKA POLSKA
GDZIE: SKIERNIEWICE



VEKA Polska pokazała swoją historię. Jak przystało na 25-lecie, nie wystarczył tylko tort. Taki jubileusz wymaga przecież czegoś wyjątkowego. Powstał więc mural.

Przez ostatnie 25 lat wiele wydarzyło się w firmie, która swoją działalność w naszym kraju rozpoczęła w 1994 roku w Skierniewicach. Zaczęło się na 5,5 tys. m², a dziś fabryka zajmuje 42 tys. m². I to właśnie na terenie fabryki VEKA Polska, pojawiło się wielkoformatowe malowidło ściennie. To projekt nowatorski, wpisujący się w modny trend street artu. Monumentalny obraz wykonany na ścianie jednego z fabrycznych budynków, zajmuje 400 m².

Skąd pomysł na takie uwiecznienie 25-lecia firmy? Odpowiedź weszła do Polski z produkcją wysokiej jakości

profilu okiennych, w naszym kraju było wiele ciekawych wydarzeń. I właśnie o nich „opowiada” mural. W tej modnej artystycznej formie przedstawia zdarzenia na przestrzeni 25 lat, zaczynając od 1994 roku, kiedy w Polsce spadł meteoryt Baszkówka. Są nawiązania do kolejnych wydarzeń, m.in. denominacji złotego w 1995 roku, zakończenia produkcji Fiata 126p w 2000 roku, ustanowienia rekordu Guinnessa przez 2 tys. trębaczy wykonujących Hejnał Mariacki w Krakowie, wejścia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku czy światowych sukcesów polskich sportowców. Pomiędzy tymi wydarzeniami przeplatają się profile okienne VEKA, a także ekstrudery do ich produkcji.

I zostaną na mur-beton! ✕



CO: KONKURS
ORGANIZATOR: BAUMIT
KIEDY: ZGŁOSZENIA
DO 30.09.2019 ROKU

FASADA ROKU

W tym roku odbędzie się 13. już edycja Konkursu Baumit Fasada Roku. Jego celem jest wyłonienie najlepszych realizacji budowlanych, na których elewacjach zastosowano kompletną technologię Baumit: system ociepleń, system tynkowy z wykończeniem lub program produktów renowacyjnych z wykończeniem. Profesjonalne jury dokonuje wyboru spośród propozycji zgłoszonych przez architektów, inwestorów lub wykonawców. Tegoroczne kategorie to *Budy-*

nek jednorodzinny nowy, Budynek wielorodzinny nowy, Budynek po termomodernizacji, Budynek niemieszkalny i Budynek zabytkowy po renowacji. Zgłoszenia z fotografią obiektu należy przesyłać do 30 września 2019 roku za pomocą strony www.fasadaroku.pl.

Wcześniej, 1 maja, ruszy głosowanie online – do 31 października internauci wybiorą realizację, której przyznane zostanie specjalne wyróżnienie. Poza nagrodą finansową zwycięzcy otrzymają prawo udziału w międzynarodowej edycji Baumit Life Challenge. ✕

5. EDYCJA NAGRODY ARCHITEKTONICZNEJ PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY

Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy promuje najlepsze budynki, przestrzenie publiczne oraz wydarzenia architektoniczne. Zgłoszenia do 5. już edycji rozpoczną się 10 maja. Nadsyłać je mogą mieszkańcy, projektanci czy inwestorzy, w pięciu kategoriach: *Najlepszy budynek użyteczności publicznej, Najlepszy budynek komercyjny, Najlepszy obiekt mieszkalny, Najlepsza rewitalizacja, Najlepsza przestrzeń publiczna, Najlepsze wydarzenie architektoniczne.* Przyznawana jest także Grand Prix, którą w ubiegłej edycji otrzymały Bulwary nad Wisłą. Zwycięzcy zostaną ogłoszeni jesienią, podczas gali finałowej. Patronat merytoryczny nad wydarzeniem objęły Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Mazowiecka Okręgowa Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Oddział Warszawski Towarzystwa Urbanistów Polskich. ✕



Bulwary nad Wisłą, Projekt RS Architektura Krajobrazu, foto: Piotr Krajewski / m.st. Warszawa.

pierwszy taki poradnik dla architektów!



praktyczna fizyka budowli - czyli jak uniknąć błędów przy projektowaniu budynków

format A4, 500 stron i rysunków detali
nabywcom dostęp do porad i e-wykładów

wszystko o poradniku i zamawianie na www.bdb.com.pl

SPRAWOZDAWCZE ZJAZDY OKRĘGOWYCH IZB ARCHITEKTÓW RP

DELEGACI PRZYJĘLI
SPRAWOZDANIA
Z DZIAŁALNOŚCI.

W dniu 30 marca br. zakończył się okres sprawozdawczych zjazdów organizowanych w izbach okręgowych. We wszystkich delegacji przyjęli sprawozdania z działalności organów okręgowych izb, sprawozdania finansowe OIA i udzieliли absolutorium okręgowym radom. W zjazdach okręgowych uczest-

niczyli również członkowie KRIA, przekazując relacje z bieżącej działalności KIA, a w szczególności z aktualnych działań związanych z legislacją. W trakcie spotkań, w części OIA przedstawiono również założenia oraz harmonogram działań programu *Kształtowanie Przestrzeni*. Zjazdy były okazją do podjęcia dyskusji na tematy istotne dla wykonywania zawodu, w tym bieżących spraw legislacyjnych dotyczących procesu budowlanego oraz samorządu zawodowego architektów.

Dziękujemy wszystkim członkom Izby, którzy uczestniczyli w zjazdach okręgowych, radom okręgowych izb za sprawne przygotowanie i organizację zjazdów oraz gościnność. Koleżankom i kolegom prowadzącym te spotkania za profesjonalizm oraz zapewnienie atmosfery sprzyjającej merytorycznej i konstruktywnej dyskusji o działalności samorządu na poziomie okręgowych izb oraz zadań realizowanych przez krajowe organy. ✘



XIII sprawozdawczy zjazd SLO IA.

fot. Tomasz Zakrzewski/Archio1010



Głosowanie członków podczas XIV zjazdu MPO IA.

fot. Jerzy Najder



Obrazy XII zjazdu L00 IA.

fot. Michał Kruszyński

PODKARPACKI SZUS



Wyjazd szkoleniowo-integracyjny ARCHINARTY jest od lat organizowany w różnych miejscach południowej Polski. Tegoroczna, XI edycja, miała miejsce 20–21 stycznia 2019 roku w Czarnej k. Ustrzyk Dolnych. To czas interesujących szkoleń, ciekawych rozmów oraz wspólnej zabawy, połączonej z rywalizacją w narciarstwie i snowboardzie. Frekwencja po raz kolejny dopisała. Organizacją wydarzenia zajmowali się: Renata Świącińska, Paweł Potępa, Marek Chrobak, Zbyszek Świąciński, Maciej Jamroży, Jarostaw Łukasiewicz, Grzegorz Słapiński, przy współpracy partnerów: Aluprof, Trilux, Polflam, Fakro, Siniat Drylining, STO, Forbo Flooring Systems, Kingspan, Ceramika Paradyż, GEZE, Grupa Nowy Styl, MLsystem, BEMA-Res. Wszystkim uczestnikom: koleżankom i kolegom, członkom PKOIA oraz SARP Oddział Rzeszów, a także naszym sponsorom, dziękujemy za wspólnie spędzone chwile. ✘

fot. Zbyszek Winiarczyk

W BIAŁYMSTOKU CHCĄ ARCHITEKTA MIEJSKIEGO

20 lutego 2019 roku Rada Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów gościła zastępcę prezydenta Białegostoku, Adama Musiuka, odpowiedzialnego za nadzór nad pracą departamentów: architektury, urbanistyki, geodezji i ochrony środowiska oraz architekta Bogumiła Sawickiego z Departamentu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego. Przewodniczący PDOIA RP, Waldemar Jasiewicz, zwrócił uwagę na potrzebę stworzenia funkcji architekta miejs-

kiego, co spotkało się z ogólną przychylnością, choć zastępca prezydenta podkreślił złożoność oraz długotrwałość procedury. Odpowiedzią na zarzuty o zbyt wnikliwe weryfikowanie projektów przez białostocki magistrat są często statystyki wydawanych bez zaskarżeń pozwoleń na budowę. Adam Musiuk zadeklarował, że stawia sobie za cel doprowadzenie do poprawy funkcjonowania urzędu pod względem przychylności dla inwestorów i projektantów. ✘



Uczestnicy Rady Podlaskiej OIA zgodzili się, że należy dążyć do wypracowania zrozumiałego sposobu weryfikacji dokumentacji o wydanie pozwolenia na budowę.

fot. Katarzyna Panluczak



www.usm.com



Make it yours!

USM Kitos to Twoje inteligentne stanowisko pracy: natychmiastowo reguluje wysokość bez zużycia energii zapewniając wygodę codziennej pracy.

PROJEKT: MŁODOŚĆ

TEKST: DOMINIK BANASZAK

Po wejściu na rynek pracy, już jako samodzielni projektanci, młodzi architekci często stają przed trudnymi wyborami. Czy formuła i sposób działania Izby Architektów RP są w stanie zaradzić ich problemom? O tym m.in. będziemy rozmawiać w maju podczas I Forum Młodych Architektów.



foto: Gaudilab / Shutterstock.com

Uzyskanie uprawnień budowlanych do projektowania bez ograniczeń stanowi istotny krok w karierze każdego architekta, ponieważ potwierdza zdobytą wiedzę oraz umiejętności techniczne. Oczywiście decyzja o nadaniu uprawnień oraz wpis na listę członków Izby Architektów RP stanowią początek nowej niełatwej ścieżki zawodowej. Po wkroczeniu na wolny rynek, już jako samodzielni projektanci, młodzi architekci stają przed trudnym wyborem własnej drogi.

BUDUJĄC ŚCIEŻKI KARIERY

Najbardziej atrakcyjne dla osób energicznych i ambitnych wydaje się możliwe szybkie uzyskanie pełnej niezależności i założenie własnej pracowni. Po tak odważnym kroku dość szybko przychodzi im jednak zmierzyć się z trudnymi realiami zawodu, takimi jak czasem pozbawiona wyzwań praca przy niewielkich projektach, trudności z pozyskaniem satysfakcjonujących zleceń, samodzielne zarządzanie projektami i prowadzenie procedur urzędowych, żmudny proces pozyskiwania nowych klientów, zdobycie niezbędnego kapitału inwestycyjnego czy zachowanie płynności finansowej. Przy całej satysfakcji, jaką może dawać prowadzenie w młodym wieku biura projektowego, doświadczenie zdobywane jest tylko i wyłącznie na własnych, często bolesnych błędach.

Z powyższych powodów większość młodych architektów u progu kariery decyduje się na zatrudnienie w możliwie dużej i renomowanej pracowni

projektowej w celu zdobycia odpowiedniego doświadczenia zawodowego. Współpraca przy wymagających projektach, z dostępem do kultury organizacyjnej i know-how firmy, umożliwiła szybki rozwój osób kreatywnych i ambitnych. Jednakże bycie częścią liczebnego zespołu ma też minusy. Zdobytą wiedzę i doświadczenie bywają wyrwykowane, mniejsze jest też poczucie odpowiedzialności oraz osobistego wpływu na projekt.

Rosnąca liczba inwestycji i związane z tym braki kadrowe w urzędach spowodowały wzrost zainteresowania zatrudnieniem w organach administracji publicznej. Praca o takim charakterze daje poczucie względnej stabilizacji i umożliwia dogłębne poznanie procedur urzędowych oraz przepisów obowiązującego prawa, jednak oddala architektów od czynnego wykonywania zawodu.

Istnieją także inne ścieżki kariery zawodowej. Coraz więcej młodych ludzi decyduje się na pracę w korporacjach, w ramach wewnętrznych komórek architektonicznych lub pełni funkcję konsultanta i audytora zatrudnianych przez firmę zewnętrznych pracowników projektowych. W takim przypadku praca przy obiektach i zadaniach o powtarzalnej tematyce lub porzucenie działalności projektowej na rzecz weryfikacji dokumentacji są kompensowane przez relatywnie atrakcyjne wynagrodzenie oraz większe możliwości awansu.

Ciekawą formą zaistnienia publicznie, przyciągnięcia uwagi klientów i zdobycia zamówienia jest udział w konkursach architektonicznych. Sukces

bywa nawet impulsem sprawczym do założenia własnej pracowni. Niestety, łączne koszty przygotowania pracy konkursowej – w przypadku braku nagrody – są bardzo wysokie, zwłaszcza dla architektów i niedawno powstałych biur. Problemem bywają także ograniczenia stawiane uczestnikom konkursów, m.in. wymogi odpowiedniego doświadczenia i dorobku projektowego.

Niezależnie od wybranej ścieżki rozwoju zawodowego wszystkie charakteryzuje wspólna cecha – wysoki poziom niepewności: zatrudnienia, nowych regulacji prawnych, a nawet przyszłości istnienia profesji w dotychczasowej formie. Pewność – oprócz przysłowiowej śmierci i podatków – dotyczy, jak wiemy, wyłącznie zmian. Nowe pokolenie zdążyło się już nauczyć, że w czasach tzw. płynnej nowoczesności nic nie jest dane raz na zawsze. Wynika z tego konieczność ciągłego rozwoju, poszerzania kompetencji zawodowych oraz zachowywania wysokiego poziomu kreatywności i elastyczności.

Nasuwa się więc szereg pytań. Czy biorąc pod uwagę powyższe trudności, młodzi architekci otrzymują odpowiednie wsparcie ze strony organów i instytucji samorządu zawodowego, w którym są zrzeszeni? Czy tradycyjna formuła i sposób działania Izby Architektów RP są w stanie odpowiedzieć na ich problemy? Czy interes oraz głos młodszego pokolenia jest odpowiednio reprezentowany w strukturach IARP? A także czego oczekują i czego mogą oczekiwać młodzi architekci od zrzeszającego ich samorządu zawodowego?

Z:A

ForMA
2019

I Forum Młodych Architektów IARP

TERMIN: 11 maja 2019 (sobota)
w godzinach 11:00 – 15:00

MIEJSCE: **biuro IARP**
przy ul. Stawki 2A w Warszawie

Realia i problemy młodych architektów
Czego oczekują młodzi od Izby Architektów RP?
Wizja Izby Architektów RP oczami młodych
Różne drogi rozwoju zawodowego



DLA KOGO:
do udziału w Forum Młodych Architektów ForMA zapraszamy **członków IARP** przed ukończeniem **35. roku** życia

CEL SPOTKANIA:
rozpoznanie **problemów i potrzeb** młodych architektów, **integracja, zachęta do aktywności** w strukturach IARP

ZGŁOSZENIA na adres: izba@izbaarchitektow.pl w treści:
- imię, nazwisko
- nr członkowski IARP
- data urodzenia

ORGANIZATOR:



PATRONAT MEDIALNY:

Z:A

LISTA POTRZEB

Nie ulega wątpliwości, że rola Izby Architektów RP nie powinna sprowadzać się jedynie do urzędowej funkcji nadawania uprawnień budowlanych oraz prowadzenia działań dyscyplinarnych w stosunku do swoich członków. Jej współczesna forma wymaga szerokich i zdecydowanych działań umożliwiających wywieranie realnego wpływu na otaczającą rzeczywistość. Architekci – szczególnie młodzi, z mniejszą wiedzą i doświadczeniem – mogą oczekiwać od samorządu zawodowego aktywniejszego uczestnictwa w procesie legislacyjnym, który powinien gwarantować bezpieczeństwo wykonywania zawodu na jasno określonych zasadach i w możliwie najbardziej stabilnym otoczeniu prawnym. Niestety, dużym zaskoczeniem potrafi być zderzenie wiedzy teoretycznej z rzeczywistością polskiej biurokracji i rozbieżnościami interpretacyjnymi litery prawa w różnych urzędach i instytucjach. Codziennym utrudnieniem są także częste zmiany obowiązujących, a przecież wciąż niedoskonale, przepisów.

Oczywista wydaje się konieczność zapewnienia wsparcia merytorycznego młodym projektantom oraz praktycznego wykorzystania wieloletniego doświadczenia organizacji i jej członków. Pożądana jest wszelkiego rodzaju pomoc w postaci analizy zagadnień projektowych i prawnych, bazująca na konkretnych, zaczerpniętych z życia, przykładach. Dowodem może być rosnąca popularność wykładów docenianych architektów, szczególnie prezentujących problematykę wykonywania zawodu na podstawie własnych projektów i osobistych doświadczeń. Trudno w tym kontekście przecenić rolę edukacji i kształcenia ustawicznego. Zakres oferowanych przez IARP szkoleń powinien obejmować – poza zagadnieniami technicznymi oraz doskonaleniem współczesnego warsztatu pracy – także wiedzę z zakresu zarządzania, ekonomii oraz rozwoju kompetencji miękkich, tak potrzebną młodym architektom-przedsiębiorcom. Bardzo przydatnym uzupełnieniem byłoby również udostępnianie praktycznych i zweryfikowanych narzędzi, ułatwiających sprawną realizację projektu, takich jak wzory umów z klientem i podwykonawcami branżowymi, przykładowa oferta handlowa z zakresem usług, kalkulator wyceny honorarium, wytyczne do tworzenia harmonogramów itp.

Niezwykle istotne jest zapewnienie warunków wykonywania zawodu w uczciwym otoczeniu konkurencyjnym, w którym zostanie zachowany priorytet kryterium jakościowego przed prymatem najniższej ceny świadczonych usług. W tym celu niezbędne jest wypracowanie skuteczniejszych instrumentów prawnych i narzędzi edukowania inwestorów – zarówno prywatnych, jak i publicznych – w zakresie zasad współpracy z architektem oraz jego szczególnej roli jako przedstawiciela zawodu zaufania publicznego. Jednocześnie niezbędne do wykształcenia warunków uczciwej konkurencji jest ścisłe przestrzeganie zasad kodeksu etyki zawodowej, co wiąże się z koniecznością monitorowania przez samorząd oraz skutecznego powstrzymywania praktyk i zachowań nieetycznych. Młodych

Nie ulega wątpliwości, że rola Izby Architektów RP nie powinna sprowadzać się jedynie do urzędowej funkcji nadawania uprawnień budowlanych oraz prowadzenia działań dyscyplinarnych w stosunku do swoich członków.

architektów i pracowni projektowe, dla których realnie trudniejszy jest proces pozyskiwania nowych klientów, szczególnie interesuje zmniejszenie ograniczeń formalnych stawianych w publicznych konkursach i przetargach. Doświadczenia bardziej rozwiniętych pod względem kultury budowania państw wskazują, że w dziedzinie architektury talent, wizja i determinacja – będące w końcu domeną młodych – są zdecydowanie bardziej istotne niż kryterium wieloletniego doświadczenia. Młodym i ambitnym często wystarczy jedna szansa, by zaistnieć i rozwinąć skrzydła.

IZBA PRIORYTETÓW

Jaka i czym powinna być zatem Izba Architektów RP widziana oczami młodego pokolenia? Z całą pewnością samorząd zawodowy powinien skupiać się na priorytetowych zagadnieniach, w tym opisanych powyżej, przy jednoczesnej minimalizacji działań biurokratycznych. Można żywić głębokie przekonanie, że dzięki usprawnieniom wynikającym z planowanej cyfryzacji oraz automatyzacji procesów IARP będzie skutecznie realizowała wszystkie statutowe i urzędowe cele i znacząco ograniczy struktury oraz zasoby przeznaczone dotychczas na administrację. Współczesna wizja samorządu zawodowego architektów obejmuje także powstanie platformy komunikacji, mającej na celu wymianę wiedzy, doświadczeń zawodowych oraz kontaktów zarówno pomiędzy wszystkimi członkami Izby, jak i innymi kluczowymi uczestnikami procesu inwestycyjnego: klientami czy organami administracji publicznej. Wyraźnie daje się zauważyć potrzeba zachowania wysokiej transparentności działań samorządu, w kwestii zarówno realizacji przez organy Izby czynności statutowych, jak i planowania finansowego oraz kontroli wydatków. Nowi członkowie IARP, podobnie zresztą jak obecni, pragną wiedzieć, na co dokładnie przeznaczają się środki z wpłacanych składek i czym uwarunkowana jest ich wysokość. Często nie mają też pełnej wiedzy odnośnie do zadań i struktury organizacji, którą współtworzą.

Jak każda większa organizacja, także Izba Architektów RP pragnie zmieniać się dla dobra

swoich członków, aby lepiej realizować – poprzez ich codzienną pracę – szczególną misję wobec społeczeństwa. Tymczasem struktury IARP zdominowane są przez starsze pokolenia architektów, nie zawsze świadomych problemów młodszych koleżanek i kolegów oraz współczesnych wyzwań stawianych przedstawicielom naszego środowiska. Kluczowe wydaje się zatem zwiększenie reprezentacji młodych architektów w organach statutowych Izby, a także – a może zwłaszcza – w ramach komisji i zespołów problemowych, podejmujących bieżące zagadnienia, mające na celu poprawę warunków wykonywania zawodu. Młoda generacja zawsze charakteryzuje energią, aktywnością i chęcią zmian. Tym m.in. uwarunkowane jest oczekiwanie znalezienia przez samorząd konkretnych rozwiązań dla nękającego środowisko architektów problemów oraz realnego działania, zamiast – jak może to być postrzegane przez obserwatora zewnętrznego – prowadzenia wieloletniej, ale raczej jałowej dyskusji.

Przedstawiona powyżej problematyka pracy młodego architekta, a także wizja możliwych zmian w obrębie samorządu zawodowego to jednakże perspektywa jednostkowa, a zatem subiektywna. Bardzo chcemy poznać Wasze zdanie i zachęcić, głównie przedstawicieli młodego pokolenia, do szerszej dyskusji oraz konkretnych działań na rzecz przyszłości naszego zawodu oraz Izby Architektów RP. Serdecznie zapraszamy wszystkich członków IARP, którzy nie ukończyli 35. roku życia, do uczestnictwa w Forum Młodych Architektów, organizowanym przez Krajową Radę Izby Architektów 11 maja (sobota) w Warszawie. W ramach spotkania będziemy dyskutować na temat realiów pracy i problemów młodego pokolenia wykonującego nasz zawód, jego oczekiwań oraz wizji przyszłości naszego samorządu. Zaproszeni architekci podzielą się osobistymi doświadczeniami i omówią różne ścieżki rozwoju. Wszyscy uczestnicy forum będą także mogli zaprezentować publicznie własny dorobek projektowy, realizacyjny oraz teoretyczny. Do zobaczenia 11 maja w siedzibie IARP: ul. Stawki 2A, Warszawa! ✖

Z:A



Od wiejskich zabudowań do wysokiej klasy obiektów

Unikalna transformacja poprzez innowacyjne zastosowanie blach perforowanych. RMIG City Emotion

Witamy w Väla Gård poza Helsingborg, gdzie innowacyjna fasada ukrywa fascynującą transformację.

Skanska z Helsingborga zebrała wszystkie biura i lokalizacje pod jednym dachem i wybrała w tym celu Väla Gård. Piękny wiejski budynek został przekształcony w nowoczesne i przyjazne dla środowiska biura dzięki zastosowaniu baterii słonecznych i izolacji. Na elewację architekci z Tengbom Arkitekter wybrali blachę perforowaną z programu RMIG City Emotion.

Väla Gård jest dobrze znaną lokalizacją i punktem odniesienia dla tego obszaru. Korzystając z twórczej swobody, której dostarcza RMIG City Emotion architekci mogli zaprojektować fasadę, która była zgodna ze stylem architektonicznym i charakterem istniejących budynków gospodarczych.

RMIG wyprodukowała i dostarczyła blachy perforowane zastosowane na elewacji na krótkich bokach budynków. Wykorzystanie cortenu i motywu drzewa wykonanego dzięki RMIG ImagePerf pomogło budynkom wyróżnić się, a jednocześnie idealnie wtopić się w tło okolicznych lasów.

Odkryj wszystkie realizacje RMIG City Emotion



Dane techniczne
Materiał: Corten
Wzór: RMIG ImagePerf
Grubość: 2.0 mm
Operacje wykończeniowe: Gięcie



IZBA ARCHITEKTÓW AKTYWNA NA BUDMIE

TEKST: BARTOSZ JAROSZ

↳ ARCHYTEKT IARP, KOORDYNATOR
DS. ORGANIZACJI OBECNOŚCI IARP
NA TARGACH BUDMA

fot. archiwum IARP



W Poznaniu, 12–15 lutego br., odbyła się kolejna już edycja Międzynarodowych Targów Budownictwa i Architektury Budma. To największe wydarzenie branży budowlanej w Europie Środkowo-Wschodniej, organizowane od 1992 roku. Na powierzchni ok. 30 tys. m² zaprezentowało się blisko tysiąc firm.

Statuetka *Architecture Budma Award* dla siedziby Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Z:A

Z:A

fot. archiwum IARP



Wojciech Małecky (Małecky Biuro Projektowe) i Rafal Zelent (Grupa 5 Architekci) odbierający nagrodę ABA z rąk prezes IARP Małgorzaty Pilinkiewicz, sekretarza stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju Artura Sobonia oraz prezesa MTP Przemysława Trawy.

Izba Architektów RP już po raz ósmy z rządu, jako oficjalny patron honorowy, uczestniczyła w tym istotnym dla naszego środowiska wydarzeniu. Tegoroczny program dla architektów był bardzo różnorodny, przygotowali go członkowie Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP, m.in. Karol Fiedor, Krzysztof Frąckowiak, Bartosz Jarosz oraz Anna Suchecka. Koszt organizacji wydarzeń pokryły Targi Poznańskie oraz Krajowa Rada IARP.

NA DOBRY POCZĄTEK: NAGRODY

W uroczystym otwarciu targów wzięło udział wielu gości, w tym przedstawiciele Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, władze wojewódzkie, urzędnicy resortowi, prezesi spółek, stowarzyszeń i izb zawodowych, w tym KRIA RP. Podczas otwarcia odbyła się ceremonia wręczenia nagród, m.in. Złoty Medal

MTP, Acanthus Aureus, Nagrody Ministra Inwestycji i Rozwoju za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinach architektury i budownictwa oraz planowania i zagospodarowania przestrzennego, Nagrody Ministra Inwestycji i Rozwoju za prace dyplomowe, rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz publikacje w dziedzinach architektury i budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa.

Wręczono także nagrody pierwszej edycji konkursu *Architecture Budma Award* (ABA), która stanowi szczególną promocję architektury i jej twórców. Jej celem jest podkreślenie roli projektanta w procesie kształtowania przestrzeni, traktowanym jako materializacja wartości będących dobrem kultury, a jednocześnie efektem działalności inżynierskiej i ekonomicznej. Jury konkursu, pod przewodnictwem dr. hab. inż. arch.

Bolesława Stelmacha, spośród 22 zgłoszonych obiektów, wybrano siedzibę Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego, zaprojektowaną przez BAAS Architektura, Grupę 5 Architekci i Małecky Biuro Projektowe.

FORUM DESIGNU I ARCHITEKTURY

Większość ważnych dla nas wydarzeń odbyła się (w pawilonie nr 11) 13 i 14 lutego, podczas Dnia Architektury, który był częścią nowo otwartego cyklu o nazwie *Forum D & A – Designu i Architektury*. Odbyły się tu wykłady, prezentacje, dyskusje, wręczenia nagród i wernisaże. Mieliśmy okazję gościć zespoły projektowe oraz światowej sławy architektów i designerów. Nieco odmienną formę przyjął wykład *Gwiazdy architektury*, którą w tej edycji był wspomniany budynek Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu

Śląskiego w Katowicach. Udana prezentacja warsztatu, wzbogacona ciekawym materiałem zdjęciowym, została zakończona dyskusją.

Ważnym gościem Forum D & A był Giuseppe Blengini, pracujący dla międzynarodowych firm w Paryżu, Rzymie, Nowym Jorku i Mediolanie. W ciągu ostatnich lat stał się ekspertem w zarządzaniu marką. Stworzył Libeskind Design, jedną z najbardziej innowacyjnych firm w branży wzornictwa przemysłowego. Opowiedział on o swoich doświadczeniach z tej współpracy.

Mieliśmy także okazję wysłuchać designera Marcantonio Malerby, który opowiedział o związku designu i architektury w swoich projektach, oraz Emilii Nanni, która przedstawiła linię łączącą sztukę, architekturę i design z historią i koncepcją współczesności poprzez narrację rzeczy, jakie za-

projektowała. Z kolei Beata Kozar i Krystian Nawrocki przygotowali wystąpienia związane z zagadnieniem budowania marki w połączeniu z projektowaniem.

W ramach Forum Designu i Architektury odbyło się spotkanie z autorem książek, reporterem i fotografem architekury Filipem Springerem, które ze względu na mnóstwo pytań przekształciło się w panel dyskusyjny z udziałem widzów i gościa. Na dwa dni przestrzeń wspólną „Iglycy” wypełniły zaproszone wydawnictwa ze swoimi ciekawymi książkami.

DEBATA ARCHITEKTONICZNA

Debatę, jak co roku, poprowadził Jakub Głaz, krytyk architektury i dziennikarz, który wziął na warsztat temat *Komu służy Lex deweloper?* – *architekci, inwestorzy i samorządy wobec ustawy o ułatwieniach w przygotowa-*

waniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych. Jego gośćmi byli: Andrzej Marszałek – prezes firmy Inwestycje Wielkopolski, prezes PZFD Poznań, Łukasz Mikuła – przewodniczący Komisji Polityki Przestrzennej Miasta Poznania, Krzysztof Mycielski – wspólnik w Grupie 5 Architekci.

NAGRODA DZIENNIKARSKA IZBY ARCHITEKTÓW

Podczas targów ogłoszono laureatów VI edycji Nagrody Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej za najlepszy opublikowany materiał o architekturze i roli architekta w kreowaniu polskiej przestrzeni w 2017 i 2018 roku.

Nominacje w tym roku otrzymali:

- Dariusz Bartoszewicz – za artykuł *Nagroda Architektoniczna Prezydenta Warszawy. Najlepsze budynki, miejsca,*

Laureaci konkursu na stoisko IARP: Jakub Adamski (III miejsce) i Anna Kaim (II miejsce), odbierający nagrody z rąk prezes IARP Małgorzaty Pilinkiewicz i Bartosza Jarosza.



fot. archiwum IARP

fot. archiwum IARP



wydarzenia 2016 roku, opublikowany na portalu Warszawa.wyborcza.pl.

- Anna Cymer – za artykuł *Feeria barw czy minimalizm? Jak budować dla dzieci?*, zamieszczony na Culture.pl.
- Jakub Głaz – za artykuł: *Architektura jest rodzaju żeńskiego* w tygodniku „Wprost”.
- Piotr Sarzyński – za artykuł *Subiektywny ranking architektury*, opublikowany w tygodniku „Polityka”.
- Jerzy Ziemacki – za artykuł *Młodzi architekci zmieniają miasta*, w dzienniku „Rzeczpospolita”.

Nagrodę główną odebrał Jakub Głaz, architekt z wykształcenia, publicysta i krytyk architektury z wyboru. Nagrodę specjalną przyznano Ewie Trzcionce, Mateuszowi Bieleiszowi i Kamilowi Śliwce, twórcom filmu o dzielnicy leczniczo-rehabilitacyjnej *Uzdrowisko. Architektura Zawadzka*.

SZKICE – ZAPISY EMOCJI

Kolejni nagrodzeni podczas tegorocznej Budmy to laureaci V edycji konkursu *Szkice architektoniczne. Architektura przyjazna człowiekowi*, skierowanego do studentów kierunków architektonicznych oraz uczniów liceów plastycznych i techników budowlanych. Udział w konkursie umożliwiła

zaprezentowanie umiejętności artystycznych w tradycyjnej technice rysunku odręcznego. Tematem jest zapis własnych emocji, wizji człowieka i jego relacji z architekturą.

Zadaniem uczestników było przygotowanie rysunku odręcznego, w formacie A2, techniką tradycyjną (ołówkiem, rapidografem, piórem, kredką itp.), prezentującego wpływ wybranych materiałów na jakość, wygląd i charakter architektury. Konkurs spotkał się z dużym zainteresowaniem – nadesłano blisko 90 prac. Było to pierwsza z edycji, w której udział mogli wziąć także uczniowie szkół średnich.

Wcześniej, 10 stycznia br., jury w składzie: prezes KRIA RP – arch. Małgorzata Pilinkiewicz, prof. dr hab. Andrzej Wielgosz z Wydziału Architektury i Wzornictwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, przewodniczący Wielkopolskiej OIA RP – arch. Karol Fiedor, członek Zarządu Głównego Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków – Paweł Napierała, prodziekan Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej UAP – dr Agata Kulczyk oraz sekretarz konkursu, członek Rady Wielkopolskiej OIA RP – arch. Anna Suchecka wyłoniło laureatów konkursu.

Pierwsze miejsce oraz nagroda w wysokości 3000 zł i voucher na wycieczkę o war-

tości 2000 zł przypadły Pauli Wróblewskiej z Politechniki Poznańskiej, drugie miejsce i nagroda w wysokości 2000 zł i voucher na wycieczkę o wartości 1000 zł – Alicji Jaroszek (Politechnika Białostocka), zaś trzecie z nagrodą w wysokości 1000 zł – Magdalenie Smoter (Politechnika Krakowska). Nagrodę Publiczności, wyłonioną w drodze głosowania internetowego, otrzymała Agata Wojtkowiak z Politechniki Poznańskiej.

KONKURS NA STOISKO IARP

Stoisko IARP zrealizowano zgodnie z projektem wybranym w konkursie dla studentów kierunków architektonicznych uczelni wyższych w Polsce. Organizatorem tego przedsięwzięcia były Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o., a partnerem i fundatorem nagród – Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Jury konkursowe wyłoniło rozwiązania ciekawe, nowoczesne oraz proste w wyrazie i formie.

Miejsce pierwsze, nagrodę w wysokości 2500 zł i realizację projektu otrzymał Dawid Kapturczak z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, miejsce drugie – nagrodę w wysokości 1500 zł – Anna Kaim z Politechniki Warszawskiej, natomiast trzecie wraz z nagrodą w wysokości 1000 zł – Jakub Adamski z Politechniki Gdańskiej.



fot. archiwum IARP

Wojciech Matecki [Mateccy Biuro Projektowe]
i Krzysztof Mycielski [Grupa 5 Architekci]
podczas wykładu *Gwiazdy architektury*.

WYSTAWA 1M / ARCH

W czasie tegorocznych Targów Budma odbyła się II edycja wystawy 1m / ARCH. Jej głównymi organizatorami była Izba Architektów RP i Międzynarodowe Targi Poznańskie. Celem tego wydarzenia jest promocja zawodu architekta poprzez prezentację projektów i ich realizacji, prowadzenie punktów konsultacyjnych i rozmów z potencjalnymi inwestorami, osobami szukającymi niestandardowych rozwiązań architektonicznych oraz producentami i dystrybutorami materiałów budowlanych obecnych na targach. Każde zgłaszające taką potrzebę biuro architektoniczne otrzymało do dyspozycji 1 m [bieżący, kwadratowy, sześcienny] na ekspozycję. Wystawa została zbudowana z modułów przestrzennych na planie krzyża. Pomiedzy nimi znalazły się przestrzenie do prowadzenia rozmów oraz miejsca do ekspozycji materiałów informacyjnych.

Do udziału w wystawie zgłosiło się niemal 100 biur i pracowni architektonicznych. Uczestnicy zaprezentowali swoje największe osiągnięcia w formie plansz lub małych form

przestrzennych i makiet. Zainteresowani przedstawili również swoje prace w katalogu wystawy, który był bezpłatnie dostępny dla zwiedzających.

EDUKACJA ARCHITEKTONICZNA

Podczas targów odbyły się dwie prezentacje: prof. dr. hab. inż. Tomasza Łodygowskiego – rektora Politechniki Poznańskiej, który z okazji 100-lecia uczelni przedstawił plany na przyszłość, oraz dr inż. arch. Agaty Gawlak, dr inż. arch. Barbary Świt-Jankowskiej

i dr. hab. inż. arch. Macieja Janowskiego – przedstawicieli Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, którzy zaprezentowali kształcenie na WAPP. Międzynarodowe Targi Poznańskie wprowadziły bezpłatnie bilety wstępu na targi Budma dla studentów kierunków projektowych.

Mamy nadzieję, że za rok zostanie utrzymana silna obecność architektury na tej jednej z największych imprez targowych, a „Iglia” zabyłnie ponownie nie tylko jako symbol targów, lecz także architektury. ●

→ Podczas Budmy wręczono nagrody pierwszej edycji konkursu *Architecture Budma Award (ABA)*, która jest szczególną promocją architektury oraz jej twórców. ←



Grand Beauty

Subtelne piękno i wyrafinowaną elegancję podkreśla monumentalny format. Niepowtarzalny pod względem wielkości, tworzy niezwykle efekt dekoracyjny, czyniąc z ceramiki ozdobę każdego wnętrza.

www.tubadzin.pl

TUBADZIN
kreatcja
Maciej Zień

PRAWO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH: OD WYBORU PROJEKTANTA DO REALIZACJI

TEKST: PIOTR ŻABICKI

Instytucje publiczne, organy władzy państwowej czy jednostki samorządu terytorialnego realizują inwestycje zgodnie z obowiązującymi przepisami, w tym z ustawą Prawo zamówień publicznych. Warto, aby w tym procesie tryb wyboru projektu i sposobu jego realizacji nie zakłócił jakości przestrzennej naszych miast.

Podstawowym sposobem udzielania zamówień publicznych w zakresie twórczych prac projektowych (m.in. projektu architektonicznego koncepcyjnego i budowlanego) przed wejściem w życie Ustawy z 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (dalej PZP) był konkurs¹.

Warunkujące to przepisy prawne uwzględniały fakt, że zadaniem architekta – przy tworzeniu projektu – jest nie tylko wykonanie dokumentacji zgodnej z przepisami, lecz także dbałość o ład przestrzenny. Dobry projekt leżał wówczas w interesie inwestora, ale przede wszystkim – w interesie publicznym. Koncepcja architektoniczna była początkiem procesu inwestycyjnego. Co do zasady obiekt lub założenie realizowane z publicznych pieniędzy powinny powstawać według merytorycznie najlepszej (a nie najtańszej) koncepcji, której realizacja miała doprowadzić zarówno do zaspokojenia oczekiwań zamawiającego, jak i do powstania właściwej jakości przestrzeni publicznej.

STAN OBECNY

Obowiązek przeprowadzania konkursów zlikwidowano w 2004 roku obecnie obowiązującą ustawą Prawo zamówień publicznych, która zrównała zamawianie twórczych prac projektowych z zakupem pospolitych towarów i usług. Od tego momentu podstawowym sposobem wyboru projektanta był przetarg z decydującym kryterium najniższej ceny (z pominięciem kryteriów jakościowych). W 2010 roku odsetek postępowań o udzielenie zamówienia publicznego w dziedzinach, w których zamawiający dokonali wyboru oferty wyłącznie na podstawie kryterium najniższej ceny, wyniósł 91%².

1 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1997 r. w sprawie określenia zakresu twórczych prac projektowych oraz trybu przeprowadzania konkursu na twórcze prace projektowe [Dz.U. z 1997 r., nr 100 poz. 619] oraz Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 października 2002 r. w sprawie konkursu na twórcze prace projektowe [Dz.U. z 2002 r., nr 188 poz. 1574].

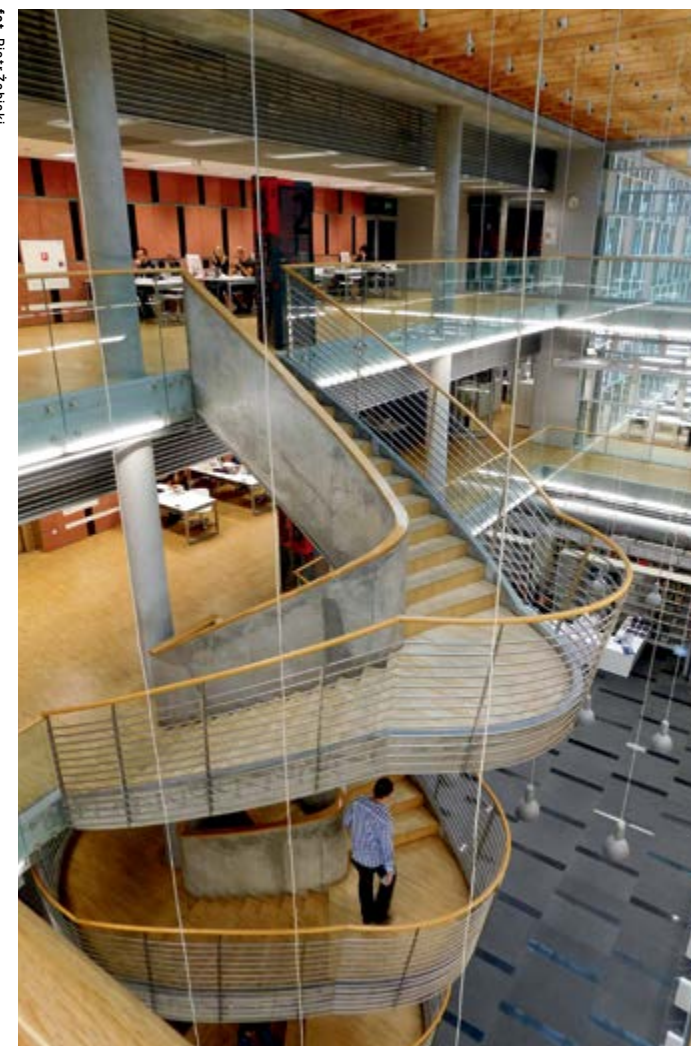
2 Sprawozdanie Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o funkcjonowaniu zamówień publicznych w 2010 r., https://www.uzp.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0022/21964/Sprawozdanie20201020r.pdf [dostęp: 2018-03-31].

Z:A

Z:A

→ Priorytetem w zakresie projektowania dla instytucji publicznych jest to, aby procedura wyboru najlepszej koncepcji architektonicznej odbywała się obligatoryjnie w drodze konkursów, w których podstawę stanowi merytoryczna ocena pracy przez doświadczonych architektów – sędziów sądu konkursowego. ←

fot. Piotr Żabicki



Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka w Katowicach, proj. HS99.

Taki stan od początku był poddawany krytyce przez nasze środowisko. W lutym 2006 roku Krajowa Rada Izby Architektów wystosowała pismo, w którym napisała: „W związku z powtarzającymi się pytaniami dotyczącymi kryteriów oceny ofert w trakcie procedur zamówień publicznych na twórcze prace projektowe oraz w związku z ostatnimi katastrofami budowlanymi w imieniu Krajowej Rady Izby Architektów informuję, że wszystkich architektów, członków naszego samorządu, obowiązuje reguła 4.7 Kodeksu Etyki Zawodu Architekta, która brzmi: «architekci nie uczestniczą w konkursach i przetargach na prace projektowe, w których ocena jakości tych prac lub ocena poziomu zawodowego uczestników nie są kryteriami dominującymi». Wynika ona z zasady odpowiedzialności architekta względem klienta i społeczeństwa. Jej przestrzeganie leży w interesie zamawiającego, dla którego jakość i bezpieczeństwo budowli mają zasadnicze znaczenie. [...] wybór architekta ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa i jakości zrealizowanego obiektu. Od jego talentu, wiedzy i moralności zależy nie tylko jego własny sukces, ale przede wszystkim powodzenie i sukces inwestora»³.

Problemy z jakością projektów wybieranych według kryterium najniższej ceny i protesty organizacji branżowych zawocowały w 2011 roku zmianą stanowiska Urzędu Zamówień Publicznych⁴ oraz późniejszymi nowelizacjami ustawy PZP, mającymi na celu upowszechnienie stosowania pozacenowych kryteriów oceny ofert i propagowanie konkursu jako metody pozwalającej na wybór najlepszego rozwiązania projektowego w przypadku publicznych inwestycji budowlanych.

Obecnie⁵ obowiązuje ustawa Prawo zamówień publicznych po nowelizacji z 20 lipca 2018 roku⁶, jednak stan prawny w zakresie przetargów na twórcze prace projektowe nie uległ istotnym zmianom. Inwestorzy publiczni nadal mogą wybierać wykonawcę dokumentacji, który zaproponuje najniższą cenę, i nie muszą zapewniać ciągłości procesu projektowego oraz nadzoru nad inwestycją przez autora koncepcji.

CIĄGŁOŚĆ PROCESU TWÓRCZEGO ORAZ NADZÓR AUTORSKI

Dla zapewnienia ciągłości procesu twórczego w kreowaniu architektury istotne jest, aby to autor koncepcji opracowywał kolejne fazy projektu (zwłaszcza projekt budowlany). Niezbymalnym prawem projektanta – twórcy dzieła – jest również sprawowanie nadzoru autorskiego nad realizacją swojego utworu. Architekt na etapie realizacji obiektu przez

3 Pismo KRIA Ldz. 091/KRIA/2006 datowane: luty 2006.

4 *Kryteria oceny ofert w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego – przykłady i zastosowanie*, red. J. Sadowski, Urząd Zamówień Publicznych, Warszawa 2011.

5 Stan na 08.04.2019 roku.

6 Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. zmieniająca ustawę – Prawo zamówień publicznych oraz ustawę o zmianie ustawy – Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw [Dz.U. z 2018 r., poz. 1603].

→ Inwestorzy publiczni nadal mogą wybierać wykonawcę, który zaproponuje najniższą cenę i nie muszą zapewniać ciągłości procesu projektowego oraz nadzoru nad inwestycją przez autora koncepcji. ←

wykonawcę kontroluje wykonanie tego dzieła pod względem zgodności ze swoim zamysłem. Obecne przepisy nie gwarantują jednak ani ciągłości procesu twórczego, ani nawet sprawowania nadzoru przez autora projektu.

W rzeczywistości powszechne stało się rozproszenie procesu programowo-projektowego. Wszzechobecny jest model dzielenia programowania i projektowania inwestycji na etapy zlecane różnym, wyłonionym w osobnych przetargach wykonawcom:

- program funkcjonalno-użytkowy wraz z koncepcją programowo-przestrzenną,
- projekt budowlany,
- projekt wykonawczy.

Dwie ostatnie fazy czasem są łączone w jednym zamówieniu.

Taki model wydłuża czas inwestycji, rozmywa odpowiedzialność i powoduje, że zmieniający się projektanci nie dysponują nigdy „pełną wiedzą”, a jedynie jej fragmentem, adekwatnym do zakresu swojego zadania – co obniża jakość realizacji.

POSTULATY

Priorytetem w zakresie projektowania dla instytucji publicznych jest to, aby procedura wyboru najlepszej koncepcji architektonicznej odbywała się obligatoryjnie w drodze konkursów, których podstawę stanowi merytoryczna ocena pracy przez doświadczonych architektów – sędziów sądu konkursowego. Żadna procedura przetargowa nie zapewni bowiem odpowiedniego poziomu oceny, a następnie wyboru najlepszego projektu.

Konkurs musi być elementem procedury przygotowawczej do udzielenia zamówienia publicznego. Po wyłonieniu najlepszej pracy powinna następować faza negocjacji z jej autorem, a po niej podpisanie umowy na wykonanie projektu – we wszystkich fazach wraz z nadzorem autorskim.

Oczywiście w ramach konkursu powinny być przyznane nagrody za najlepsze prace, nie tylko za zwycięską. Wykonanie projektu konkursowego wymaga bowiem dużego nakładu pracy, z czym wiążą się ponoszone przez uczestników spore koszty.

PRAKTYKA REALIZACYJNA

Inwestorzy publiczni najczęściej stosują niżej przedstawione ścieżki proceduralne:

- osobne przetargi na PFU z koncepcją, projekt (np. budowlany i wykonawczy) i wykonawstwo (wg kryteriów z decydującą rolą ceny),
- konkurs na projekt i przetarg na wykonawstwo,
- przetarg *design & build* (zaprojektuj i wybuduj).

Najlepszym rozwiązaniem, ze względu na jakość architektury, jest organizacja przez inwestora (wspólnie z SARP) konkursu na projekt realizacji inwestycji. Tryb ten jest jednak zbyt rzadko wybierany. Często o projektancie decyduje wynik przetargu, gdzie kluczowe staje się kryterium najniższej ceny lub przetargu *design & build*, który jest atrakcyjny dla inwestora, gdyż zamiast dwóch zamówień publicznych organizuje jedno – oszczędza zatem czas realizacji (tylko teoretycznie), i przenosi odpowiedzialność za projekt na wykonawcę. W systemie „zaprojektuj i wybuduj” jest przygotowywany osobny przetarg w celu wyłonienia autora „wstępnej koncepcji” wraz z „programem funkcjonalno-użytkowym”. Te opracowania następnie załącza się do SIWZ (specyfikacji istotnych warunków zamówienia) w przetargu na kolejne fazy projektu i wykonawstwo. W rezultacie takiego działania przerwana jest ciągłość procesu twórczego, a projektant staje się de facto zakładnikiem wykonawcy, realizując *value engineering*, niemający nic wspólnego z potrzebami inwestora i przyszłych użytkowników obiektu. Tryb wyboru projektanta i sposobu realizacji inwestycji publicznej ma wpływ nie tylko na jakość przestrzenną naszych miast, lecz także na efektywność wydawanych pieniędzy publicznych. Mamy już wystarczająco wiele przykładów na to, że oszczędzanie na projekcie nie przynosi dobrych rezultatów. ●



PIOTR ŻABICKI

ARCHITEKT IARP

skarbnik KR IARP, rzeczoznawca budowlany, associate w pracowni Kuryłowicz & Associates, doktorant na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej



M+Q

LUXURY STONES

GRANIT
MARMUR
ONYKS
TRAWERTYN
SPIEKI
CERAMIKA
KWARCZYTY
RENOWACJA
KAMIENIA

SALONY KAMIENIA NATURALNEGO
ŁAZY k. WARSZAWY, JAROSZÓW k. WROCŁAWIA,
POZNAŃ, RUDA ŚLĄSKA i GDYNIA
tel. + 48 608 559 699

www.mqpolska.pl @mqpolska

DOM Z WIDOKIEM NA KOMFORT – zalety dużych przeszkleń

WYBIERAJĄC KOMFORTOWE MIEJSCE NA WYPOCZYNEK, ODRUCHOWO SZUKAMY OBIEKTÓW Z MALOWNICZYM WIDOKIEM. DOSTĘP DO NATURALNEGO ŚWIATŁA, DALEKA I SZEROKA PERSPEKTYWA ORAZ POCZUCIE NIEOGRANICZONEJ PRZESTRZENI POMAGAJĄ NAM SIĘ ODPRĘŻYĆ I WPŁYWAJĄ NA LEPSZE SAMOPOCZUCIE. TO DLATEGO DOMY Z DUŻYMI PRZESZKLENIAМИ SĄ SYNONIMEM KOMFORTU I LUKSUSU, A NOWOCZESNA STOLARKA DAJE W TYM ZAKRESIE CORAZ WIĘCEJ MOŻLIWOŚCI.

Nowoczesne budynki, w których spędzamy większą część życia – blisko 90%, mają za zadanie nie tylko udostępnić komfortową przestrzeń użytkową, ale też stworzyć warunki sprzyjające zachowaniu zdrowia i dobrego samopoczucia użytkowników. O tym, jak ważny dla higieny umysłu jest dostęp do naturalnego światła nie trzeba już nikogo przekonywać. Podobnie jak bliskość natury, zieleni i otwarta przestrzeń. Zdaniem Polskiego Stowarzyszenia Budownictwa Ekologicznego w zrównoważonym budownictwie środowisko jest j edną z trzech składowych, także w rozumieniu świadomości pozytywnego wpływu natury na człowieka i zapewnieniu jej bliskości. To między innymi z tych powodów duże przeszklenia, np. z widokiem na ogród czy tereny zielone, są tak popularnym elementem inteligentnych i luksusowych budynków. Jakie jeszcze korzyści płynące z panoramicznych przeszkleń tak bardzo kuszą inwestorów czy właścicieli domów?

DESIGN

Duże przeszklenia na dobre wpisały się w nowoczesny wygląd elewacji nie tylko biurowców czy hoteli, ale przede wszystkim domów jednorodzinnych. Najczęściej są łącznikiem między kuchnią lub salonem, a ogrodem. Pozwalają na uzyskanie panoramicznego widoku, zacierają podział na wnętrze domu i krajobraz za oknem, dają także poczucie niczym

nieograniczonej przestrzeni. Im mniej widoczne jest to połączenie, tym lepszy efekt. Coraz bardziej estetyczne rozwiązania są możliwe dzięki zaawansowanym technologiom.

– **SYSTEM DRZWI PRZESUWNYCH Z UKRYTĄ RAMĄ MB-SKYLINE BAZUJE NA WĄSKICH PROFILACH, DZIĘKI KTÓRYM KONSTRUKCJE ZYSKUJĄ NOWOCZESNY I MINIMALISTYCZNY WYGLĄD.**

Wąskie ramy ukryte są w ścianach, podłodze i suficie. Mamy tu też całkowicie zlicowane skrzydła z profilem ościeżnicy po bokach. Widoczna szerokość połączenia skrzydeł drzwi to zaledwie 25 mm. Całość stanowi niemal jednolite przeszklenie z delikatnymi liniami podziału. Tak wykonane drzwi nadają budynkowi wyjątkowego stylu, idealnie wpisują się w trendy luksusowego budownictwa i tym samym podnoszą rangę całej inwestycji. Dodatkowo system umożliwia zastosowanie drzwi o wysokości nawet do 4 metrów, co daje wiele możliwości projektantom i pozwala uzyskać spektakularne przeszklenia – mówi Bożena Ryszka, Dyrektor Marketingu i PR Aluprof SA.

KOMFORT

Jasne wnętrza z dostępem do naturalnego światła to jedna z najważniejszych zalet dużych przeszkleń w domach jednorodzinnych. Dla uzyskania maksymalnych korzyści płynących z dostępu do promieni słonecznych, duże okna czy drzwi tarasowe

 **ALUPROF**
SYSTEMY ALUMINIOWE
www.aluprof.eu

powinny wychodzić na południe lub południowy wschód. Nowoczesne systemy okiennie-drzwiowe pozwalają na zwiększenie komfortu także w innych obszarach. – Tak zaawansowane systemy, jak **MB-SKYLINE**, mogą być otwierane ręcznie lub automatycznie, a napędy oraz centrale sterujące można schować w profilach ościeżnicy lub zamontować na zewnątrz konstrukcji – przekonuje Bożena Ryszka z Aluprof.

TECHNOLOGIA

Aby duże przeszklenia były w pełni efektywne, muszą zapewniać izolację termiczną na najwyższym poziomie. Do tego potrzebne są odpowiednie profile. Doskonałe parametry uzyskują zwłaszcza profile aluminiowe. – Do produkcji okien i drzwi aluminiowych wykorzystuje się ciepłe profile, skonstruowane z dwóch kształtowników aluminiowych i wkładki termicznej. Nowoczesne konstrukcje umożliwiają wykonanie produktów o bardzo wysokiej izolacyjności. Dla przykładu **MB-SKYLINE** zawiera profile o konstrukcji 3-komorowej z izolacją termiczną UW od 0,85 W/(m²K). Na komfort ciepła wpływają także przeszklenia, dlatego we wspomnianym systemie zastosowano szklenie pakietami 3-szybowymi o grubości w zakresie od 52 do 60 mm – podsumowuje Bożena Ryszka. Decydując się na duże przeszklenia w domu, warto postawić na rozwiązania, które zapewnią nie tylko doskonały wygląd, ale także zadbają o komfort i bezpieczeństwo mieszkańców. ●

Z:A

CZY WARTO INWESTOWAĆ W PRZESTRZEŃ PUBLICZNĄ?

TEKST: DAVID BRAVO

W dyskusji o miejscach użyteczności publicznej obok zagadnień architektonicznych pojawiają się także wątki filozoficzne czy polityczne. Na naszych oczach wspólna przestrzeń staje się bowiem areną demokracji.

OD 40 lat Europa inwestuje ogromne pieniądze w przestrzenie publiczne. W żadnym innym regionie świata miasta nie podejmowały tak intensywnych działań na rzecz poprawy stanu ulic, placów, parków, nabrzeży mórz i rzek, urzędów miejskich i infrastruktury transportowej. To zbiorowe przedsięwzięcie, obejmujące miejsca wspólne, przybrało wymiary drugiego planu Marshalla i jak duch przemknęło przez wszystkie zakątki kontynentu, od żywiołowego Południa po spokojną Północ, od liberalnego Zachodu po „wyzwolony” Wschód.

Trudno dziś sobie nawet przypomnieć, jak wyglądały europejskie centra historyczne w latach 80., gdy łączność wciąż była analogowa, a globalizacja dopiero się rodziła. Niełatwo jest uświadomić mileniom, że Beaubourg w Paryżu, Southwark w Londynie czy barceloński Raval były wówczas zrujnowanymi społecznymi gettami, skąd uciekli ci, którzy pragnęli społecznego awansu, i gdzie niewielu odważyło się wejść. Trudno byłoby przekonać to pokolenie, że pokryte sadzą fasady współistniały w miejskim krajobrazie z graffiti, źle zaparkowanymi samochodami, handlem narkotykami, pospolitą przestępczością, uliczną prostytutką czy kontrkulturą punków.

POLITYCZNOŚĆ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

Rewolucję, jaką od tamtego czasu przeszły dzielnice europejskich miast, oparto na założeniu, że przestrzeń publiczna to scena dla demokracji. W czasach Kanta określenie „przestrzeń publiczna” odnosiło się do abstrakcyjnych, nieuchwytnych pojęć, takich jak nauka, literatura czy prasa, natomiast ulice i place uważano – z banalniejszego czy po prostu funkcjonalnego punktu widzenia – za miejsca zgromadzeń, gdzie rządzi prawo do swobodnego przejścia.

Miejska scena zyskała treść polityczną dopiero po takich ujęciach tematu, jak te prezentowane przez Henriego Lefebvre’a czy Jürgena Habermasa. Inaczej mówiąc, ich podejście nadało materialny wymiar koncepcji „przestrzeni publicznej”, kojarząc ją z konkretnymi miejscami, w których może realizować się demokracja. Dzięki tej fizycznej koncepcji obywatele zaczęli np. łączyć wolność słowa z ulicami, na których mogą wprowadzać w życie prawo do demonstrowania przeciwko władzy. Co więcej, oparta na takim założeniu przestrzeń publiczna stała się narzędziem służącym redystrybucji szans. Można przyjąć, że przestrzeń publiczna to pośrednie wynagrodzenie dla tych najbardziej pokrzywdzonych przez los,

Plac Skanderbega w Tiranie, którego rewitalizacja zdobyła w 2018 roku The European Prize for Urban Public Space, proj. 51N4E.



Plac przed Centrum Pompidou w Paryżu.

świątynia interakcji społecznych, która nie jest prywatna ani zarezerwowana dla wybranych, miejsce, gdzie pieniądze nie mogą zapewnić żadnego przywileju. W ten sposób plac staje się salonem tych, którzy go nie mają, a park – ogrodem tych, którzy nie dorobili się swojego.

ALGORYTMY TERAŹNIEJSZOŚCI

Od wybuchu tej rewolucji minęło czterdzieści lat. Na Beaubourg wylądowało Centrum Pompidou, na Southwark pojawiło się Tate Modern, a na Ravalu – MACBA; obecnie w tych trzech dzielnicach głównym zagrożeniem są ceny, które trzeba zapłacić po wejściu do dowolnej kawiarni. W ciągu tego okresu nastąpiła też gwałtowna ekspansja internetu i finansowa globalizacja, które doprowadziły do bezprecedensowej transformacji takich instytucji miejskich, jak choćby agora.

Podczas gdy dezindustrializacja wyprowadza produkcję w odległe rejony, gdzie łatwiej można sobie pozwolić na złe traktowanie pracowników i środowiska, globalne fundusze nieruchomości wprowadzają w życie algorytmy, które usuwają wszystkich mieszkańców z budynków, turystyka masowa zaś doprowadza do upadku centrów historycznych pod przewodnictwem takich cicerone jak *AirBnB*, oferującego mieszkania „w pobliżu”, *TripAdvisor*, polecającego „autentyczne” restau-

racje, czy *Instagramu*, który umożliwia upublicznienie *selfie*, zrobionych w najbardziej „nieoczekiwanych” zakątkach.

Tymczasem życie mieszkańców tych dzielnic niezmiernie się komplikuje: coraz trudniej znaleźć w nich mieszkania w rozsądnej cenie i stałą pracę pozwalającą za nie zapłacić.

ZMIANA PARADYGMATU

Biorąc pod uwagę taki stan rzeczy, rozsądne jest pytanie, czy wciąż warto inwestować w przestrzeń publiczną. Dla broniących ich jako narzędzia redystrybucji gentryfikacja stała się

→ To, czego naprawdę potrzebujemy, by dzielnice były sprawiedliwsze i zrównoważone, to powrót do europejskiego modelu miast różnorodnych i zwartych. ←



Innowacyjne rozwiązania łączące design, komfort i oszczędność wody w sanitariatach publicznych



→ Trudno dziś sobie nawet przypomnieć, jak wyglądały europejskie centra historyczne w latach 80., gdy łączność wciąż była analogowa, a globalizacja dopiero się rodziła. Niełatwo jest uświadomić milenialsom, że Beaubourg w Paryżu, Southwark w Londynie czy barceloński Raval były wówczas zrujnowanymi społecznymi gettami, z których uciekli ci, którzy pragnęli społecznego awansu, i gdzie niewielu odważało się wejść. ←



Turyści na Millenium Bridge (most w Londynie), udający się do Tate Modern.

bolesnym paradoksem. Ci, którzy mieli zyskać na ich poprawie, stali się jej głównymi ofiarami. Ilekcję asygnuje się publiczne pieniądze na remont placu lub otwarcie nowego parku, właściciele sąsiednich nieruchomości cieszą się na wzrost ich wartości, natomiast najemcy cierpią z powodu zwiększenia czynszów. Gdy w śródmieściu wytycza się strefy tylko dla pieszych, wzrost kosztów mieszkania zmusza najuboższych do wyprowadzki na rozpełzające się peryferia, gdzie są w większym stopniu uzależnieni od samochodu. W każdej zwaloryzowanej zabytkowej dzielnicy śródmiejskiej sklepy z pamiątkami i lokale dla turystów wypierają sklepiki i domy zakorzenionych tu od dawna mieszkańców.

Czy to obiecująca demokratyczna rewolucja dzielnic? Czy zatem lepiej zaprzestać rewaloryzacji przestrzeni publicznych? Czy powinniśmy się poddać i uznać, że poprawa zmienia wszystko na gorsze? Naturalnie, że nie. Oczywiście wnioskiem jest konieczność zmiany paradygmatu. To, czego naprawdę potrzebujemy, by dzielnice były sprawiedliwsze i zrównoważone, to powrót do europejskiego modelu miast różnorodnych i zwartych. Nie jest on bynajmniej nostalgiczny, ale najbardziej odpowiedni do zmierzenia się z gospodarczymi, ekologicznymi i politycznymi wyzwaniem, jakie stawia przed nami najbliższa przyszłość.

Z punktu widzenia zwartości musimy odrzucić koncepcję przestrzeni publicznej jako nieograniczonego atutu. Zbyt wielu burmistrzów ogłosiło już zamiar zwiększenia liczby jej metrów kwadratowych na jednego mieszkańca. Rozpełzające się przedmieścia i współczesne osiedla mieszkaniowe nauczyły nas, że więcej wspólnej przestrzeni nie oznacza lepszej przestrzeni miejskiej. W zwartym mieście, jakiego potrzebujemy, przestrzeni publicznej musi być niewiele, by miała ona wysoką

jakość. To zwartość, a nie lokalizacja, nadaje dzielnicy charakter centrum, zwiększa jej wartość dla społecznych interakcji i atrakcyjność dla przemysłu turystycznego oraz rynku nieruchomości.

Jeśli chodzi o różnorodność, trzeba zrozumieć, że dla jakości przestrzeni publicznych w każdej dzielnicy szczególnie istotne jest wymieszanie funkcji i klas społecznych. Dostatecznie już miast-sypialni, dzielnic biurowych czy centrów nakierowanych wyłącznie na turystykę. Każdej poprawie przestrzeni publicznej muszą towarzyszyć regulacje i inwestycje gwarantujące minimalny udział dostępnych finansowo mieszkań i chroniące przed wypieraniem najbardziej bezbronnych. Takiego europejskiego miasta naprawdę potrzebujemy. ●



DAVID BRAVO

architekt, sekretarz The European Prize for Urban Public Space, stały współpracownik magazynu „Revista Diagonal”, zajmuje się zagadnieniami miast i przestrzeni publicznych

05

nagroda
architekto-
niczna

Prezydenta
m.st.
Warszawy



KONKURSY — OD MONITORINGU DO SYSTEMU IARP

TEKST: PIOTR CHUCHACZ / MAREK TARKO

MPOIA RP

SARP o. Kraków

KIO

Podstawowym celem konkursu architektonicznego jest nie tylko uzyskanie konkretnej propozycji koncepcyjnej, lecz także wybór zespołu autorskiego, który najbardziej zbliży się do programu inwestycji, najlepiej odczyta jej kontekst i uwarunkowania oraz najdokładniej odpowie na oczekiwania. Taka formuła zwiększa szanse na przeprowadzenie szczególnie wymagających realizacji.

AKTYWNOŚĆ MAŁOPOLSKIEJ OKRĘGOWEJ IARP

Konkurs umożliwia inwestorowi rozpoznanie różnorodnych propozycji wykonania planowanego zadania, a zespołom projektowym – zaprezentowanie swoich potencjałów twórczych. Tę formułę promują renomowane organizacje architektoniczne:

- Royal Institute of British Architects (RIBA): „Konkurs dostarcza zamawiającym pełne spektrum rozwiązań projektowych, a kosztuje jedynie ułamek wartości całej inwestycji”¹;
- The American Institute of Architects (AIA): „Doskonałość projektu jest często wynikiem dobrze zaplanowanego i właściwie przeprowadzonego konkursu architektonicznego [...] Podczas gdy zasadniczym celem pojedynczego konkursu architektonicznego jest znalezienie optymalnego rozwiązania dla konkretnej inwestycji, to kompleksowy system konkursów pomaga zarówno architektom, jak i społeczeństwu odkrywać nowe idee i talenty projektowe”².

W Małopolskiej OIA RP działa Zespół Warunków Wykonywania Zawodu wspierany przez Zespół Legislacji i Zespół Rzeczoznawców. Ścisłe współpracuje on z krakowskim oddziałem SARP na poziomie przygotowania warunków konkursowych, pracy sądów konkursowych a nawet, co pokazały ostatnie miesiące, postępowania przed Krajową Izbą Odwoławczą.

Pomoc, jaką uzyskuje zamawiający decydujący się na konkurs, dotyczy wsparcia w przygotowaniu postępowania, w tym dokumentów koniecznych do przeprowadzenia konkursu i realizacji prac projektowych po jego rozstrzygnięciu (m. in. regulaminu postępowania oraz wzoru umowy na twórcze prace projektowe).

Przedstawiciele Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddział Kraków, zaangażowani w przygotowanie postępowania konkursowego stanowią obiektywną i kompetentną grupę wsparcia dla zamawiających.

Monitoring zamówień na twórcze prace projektowe, który prowadzi MPOIA RP, wykazuje, że zamawiający nie mają wystarczającej wiedzy o konkursach. Dotyczy to zarówno ogólnych reguł obowiązujących w procedurze konkursowej, jaki i szczegółowych zasad, dotyczących np. różnych rodzajów konkursów, systemu pracy sądu konkursowego, itp. W tej sytuacji nieodzowne jest dokonanie przez

1 Zasady organizacji konkursów, Royal Institute of British Architects (RIBA).

2 Przewodnik AIA po Konkursach Architektonicznych 2010 r., The American Institute of Architects (AIA).

Z:A

IARP inwentaryzacji procedur oraz zasad organizowania konkursów architektonicznych oraz podjęcie działań systematyzujących tę sferę aktywności zawodowej. Zebranie i podsumowanie doświadczeń naszego środowiska jest powinnością, zarówno Izby Architektów RP, jak i Stowarzyszenia Architektów Polskich.

ZAMÓWIENIA NA TWÓRCZE PRACE PROJEKTOWE

Przykłady z ostatnich lat wskazują na potrzebę nowego, wspólnego środowiskowego spojrzenia na konkursy architektoniczne. Współdziałając, możemy wiele osiągnąć w zakresie warunków wykonywania zawodu, przestrzeni publicznej i jakości środowiska kulturowego. Oprócz usystematyzowania – konkursy wymagają również upowszechnienia.

Nie należy jednak zapominać, że system zamówień na twórcze prace projektowe wykracza poza formułę konkursową. W polu zainteresowania Izby Architektów RP powinien znaleźć się więc szeroki zakres procedur służących do określenia odpowiednich ram i zasad kształtowania relacji pomiędzy inwestorem (zamawiającym) a architektem (biurem projektowym).

ARCHITEKTONICZNY KONKURS REALIZACYJNY

Decydując się na konkurs, zamawiający zyskuje:

- „korpus inwestycyjny” – zespół doświadczonych architektów, świadczących wsparcie zarówno w fazie przygotowawczej jak i konstituowania się sposobu realizacji zamierzenia inwestycyjnego;
- wielowątkową analizę uwarunkowań lokalizacji i realizacji planowanej inwestycji, z rozpoznaniem możliwych kierunków działań oraz potencjałów twórczych pracowni projektowych;
- programową, funkcjonalną, techniczną i przestrzenną podstawę dalszych działań inwestycyjnych.

Bazą konkursu realizacyjnego powinny być następujące zasady:

- organizacja konkursu przy udziale kompetentnych instytucji i osób (regulamin konkursu i załączniki);
- w składzie sądu konkursowego – praktycy, przedstawiciele Izby Architektów RP;
- przystąpienie do rywalizacji konkursowej to forma przyrzeczenia publicznego;
- umowa na sporządzenie dokumentacji projektowej zawierana jest tylko z autorem pierwszej nagrody, chyba że nastąpią okoliczności nadzwyczajne (utrata uprawnień, niezdolność do pracy, itp.);
- nadzór autorski może być realizowany tylko przez autora (z wyjątkiem okoliczności nadzwyczajnych jw.);
- wykluczone są negocjacje równocześnie z kilkoma laureatami;
- bez późniejszych przetargów na projekt (z wyjątkiem okoliczności nadzwyczajnych jw.);
- jeśli w postępowaniu o udzielenie zamówienia wymagana jest koncepcja – to jedyną drogą jest konkurs.

Naturalną konsekwencją rozstrzygnięcia konkursu realizacyjnego, jest faza przystąpienia do sporządzania dokumentacji projektowej, a następnie realizacja inwestycji. Konkurs ma sens wówczas, gdy umowa na projekt, co do zasady, jest zawierana ze zwycięzcą konkursu. Podstawą pracy projektowej są warunki realizacji inwestycji wypracowane w drodze konkursu oraz wzór umowy, będącej załącznikiem do regulaminu konkursu. Zasadniczy zakres pracy obejmuje projekt budowlany, projekty wykonawcze, a także nadzór autorski w trakcie realizacji inwestycji.

Konkurs jest zatem formą przygotowania inwestycji, gdzie zamawiający, w fazie przygotowawczej, uzyskuje merytoryczne wsparcie „korpusu inwestycyjnego”, poszerzone pole analiz możliwych kierunków kształtowania inwestycji a ostatecznie koncepcję wraz z projektantem wyłonionym w rywalizacji konkursowej. Co zyskuje architekt? Możliwość „rozwinienia skrzydeł” w ramach obiektywnych reguł rywalizacji, a w przypadku zwycięstwa – jasne zasady dalszej pracy bazujące na umowie. Jej treść w fazie przygotowawczej podlega weryfikacji przez reprezentantów środowiska zawodowego, również pod względem warunków wykonywania zawodu.

KONKRETYZOWANIE SIĘ ZADANIA INWESTYCYJNEGO W CZTERECH ODSŁONACH

1. FAZA PRZYGOTOWAWCZA

Warunkiem optymalnego przeprowadzenia konkursu jest wyczerpujące określenie zadania inwestycyjnego i pełne przygotowanie postępowania pod względem merytorycznym i organizacyjnym. Dotyczy to procedur oraz dokumentów, takich jak:

- uwarunkowania lokalizacji inwestycji obejmujące m. in. kontekst przestrzenny, wymagania i ograniczenia lokalizacyjne (ukształtowanie terenu, geologia, infrastruktura itd.), miejscowe zasady polityki przestrzennej;
- program funkcjonalno-użytkowy z kluczowymi wymaganiami dotyczącymi planowanej inwestycji, zapisanymi w formie informacji o charakterze parametrycznym (rodzaj funkcji, pomieszczenia, wyposażenia itp.) oraz nieparametrycznym (np. harmonia, przestrzeń, kontekst, funkcjonalność);
- regulamin konkursu określający m. in. rodzaj i cel konkursu, zakres zadania konkursowego do wykonania przez uczestników, zasady udziału, kryteria oceny prac konkursowych oraz skład sądu konkursowego. Ponadto, określenia wymaga system pracy sądu konkursowego, w tym m. in. procedura kwalifikowania uczestników, kodowania prac, zasady pracy sędziego referenta. Kluczową decyzją dla formułowania regulaminu jest wybór przez zamawiającego rodzaju konkursu: studialny czy realizacyjny, otwarty czy zamknięty, jednoetapowy czy dwuetapowy, inny (np. warsztatowy z prekwifikacją). Zapisy regulaminu powinny być na tyle precyzyjne, aby wyczerpująco poinformować uczestników o regułach obowiązujących w konkursie, a jednocześnie na tyle ogólnie, by nie stanowić zero-jedynkowej checklisty.
- warunki dalszych działań, w tym wzór umowy na prace projektowe (rekomendowanej przez Izbę Architektów RP), zawierające m. in. reguły nabywania praw autorskich.

→ „Celem każdego konkursu jest dokonanie wyboru, spośród rozpatrywanych przez jury prac, najlepszego rozwiązania przestrzennego, które łączy w sobie szereg aspektów mieszczących się w polu rzeczy mierzalnych i niemierzalnych. Sędziowie konkursowi kierują się w swoich osądach i wyborach zarówno rozwiązaniami podlegającymi intelektualnym rozważaniom, chłodnej ocenie w sferze niemal matematycznych parametrów, fizycznie sprawdzalnych, znanych z praktycznych doświadczeń oraz w sferze emocjonalnych doznań, które leżą w płaszczyźnie indywidualnych cech i stopnia wrażliwości człowieka na piękno, a konkretnie na sztukę”. ←

↳ Z WYPOWIEDZI ARCH. STANISŁAWA DEŃKO

MPOIA RP

W ramach fazy przygotowawczej do konkursu, zamawiający może liczyć na pomoc specjalistów z Izby Architektów RP oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich. To pierwszy etap eksperckiego wsparcia, jakiego może udzielić Izba Architektów. Bezpośrednim partnerem zamawiającego jest sąd konkursowy, którego zadaniem jest m.in. weryfikacja dokumentów związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem konkursu.

2. FAZA KONKURSOWA

W tej części następuje ocena opracowań konkursowych i wybór sposobu realizacji zadania inwestycyjnego. Jej przebieg uzależniony jest od przyjętej formy organizacyjnej konkursu. Praca sądu konkursowego ma charakter obiektywnej analizy ponieważ odbywa się bez

zaangażowania w tworzenie koncepcji konkursowej, bez związku emocjonalnego z dziełem oraz bez kontekstu personalnego autorów koncepcji (w sytuacji konkursu z zachowaniem anonimowości).

Ocena adekwatności pracy konkursowej w stosunku do warunków i założeń realizacyjnych zamawiającego, a w konsekwencji uznanie jej za najlepszą spośród zgłoszonych, jest wyłączną kompetencją sądu. Hierarchia prac nie jest bezpośrednim odbiciem ich parametrów fizycznych.

3. SĄD KONKURSOWY

Wybór członków sądu konkursowego jest istotnym elementem procedury, a jego kryteria powinny bazować na przygotowaniu i doświadczeniu zawodowym, odpowiedzialnej postawie wobec zawodu i nieopozłakowanej opinii. Praca architektów w ramach sądu konkursowego jest specjalistyczną usługą doradczą i polega na wskazaniu najlepszej koncepcji konkursowej i opracowaniu zaleceń pokonkursowych. W składzie sądu, w konkursach realizacyjnych, osobami reprezentującymi zawód architekta mogą być wyłącznie czynni zawodowo członkowie Izby Architektów RP, ewentualnie wspomagani przez zaproszonych gości o równorzędnych kwalifikacjach.

Sąd konkursowy, co do zasady, jest obiektywnym partnerem zamawiającego. Jego rozstrzygnięcia w warstwie merytorycznej (jakościowej) nie mogą być podważane, co nie oznacza braku kontroli i bezkarności (Kodeks Etyki Zawodu Architekta, Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej).

4. KONCEPCJA POKONKURSOWA

Ten etap jest zwieńczeniem procedury konkursowej. Ukierunkowuje i uzupełnia (wzmacnia) pracę zespołu projektowego poprzez określenie i realizację zaleceń sądu. Faza ta ostatecznie materializuje usługę ekspercką sądu, łącząc wszystkie cztery fazy.

Odwołanie od wyników konkursu architektonicznego, jest możliwe, jednak dotyczyć może określonego zakresu postępowania. Procedury konkursowe oraz praca zespołu sędziowskiego w przypadku konkursów na twórcze prace projektowe, dotyczą sfery parametrów niemierzalnych. I w tej warstwie – merytorycznej, niewymiernej, wynik konkursu nie może być kwestionowany.

- Uczestnik konkursu ma prawo do równego traktowania (zasada konkurencyjności) oraz do odwołania i ochrony prawnej. Powinien jednak mieć świadomość, że poprzez więź z utworem jego ocena sytuacji może mieć charakter nieobiektywny.
- Podważanie merytorycznej trafności rozstrzygnięcia w procedurze odwoławczej nie jest dopuszczalne. W konkursie architektonicznym decyzje podejmuje powołane do tego jury składające się z czynnych zawodowo architektów, nierzadko uznanych autorytetów. W zakresie rozstrzygnięć merytorycznych (twórczych) nie ma analogii pomiędzy sądem powszechnym a sądem konkursowym. Próby podważania merytorycznych rozstrzygnięć sądu (dotyczących aspektów twórczości architektonicznej) w postępowaniu odwoławczym mogą doprowadzić do wypaczenia istoty konkursu, jako zamówienia publicznego sui generis, co w konsekwencji skutkuje marginalizacją walorów, których uwzględnienie może zapewnić wyłącznie niezależny sąd konkursowy będący ciałem specjalistycznym.



Zwycięska propozycja w konkursie architektoniczno-urbanistycznym na Centrum Literatury i Języka – Planeta Lem w Krakowie, proj. JEMS Architektki.

- Od rozstrzygnięcia konkursu możliwe jest odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej, gdy występują zastrzeżenia dotyczące zagadnień proceduralnych, takie jak: złamanie zasady anonimowości (jeśli występuje), wybór pracy, która ignoruje uwarunkowania lokalizacji i kluczowe wymagania konkursu, naruszenie zasady konkurencyjności – równego dostępu do rynku pracy.
- Kognicja Krajowej Izby Odwoławczej w przedmiocie weryfikacji postępowania konkursowego sprowadza się wyłącznie do kontroli legalności działań zamawiającego, co regulują przepisy PZP:
- Art. 180 ust. 1 „Odwołanie przysługuje wyłącznie od niezgodnej z przepisami ustawy czynności zamawiającego podjętej w postępowaniu o udzielenie zamówienia lub zaniechania czynności, do której zamawiający jest zobowiązany na podstawie ustawy”.
- Art. 122 ust. 1 „Sąd konkursowy ocenia prace konkursowe zgodnie z kryteriami określonymi w ogłoszeniu o konkursie. Przepis art. 87 ust. 1 stosuje się odpowiednio”.
- Art. 122 ust. 2 „Sąd konkursowy rozstrzyga konkurs, wybierając spośród prac konkursowych najlepszą pracę konkursową lub najlepsze prace konkursowe”.

Uprawnienia kontrolne KIO ograniczają się do oceny, czy sąd konkursowy opierał swoje rozstrzygnięcie na kryteriach przewidzianych w ogłoszeniu o konkursie, czy też poza nie wykroczył oraz czysto formalnych i proceduralnych aspektów postępowania (takich jak zachowanie anonimowości, prawidłowe sformułowanie składu sądu konkursowego, itp.). Krajowa Izba Odwoławcza nie ma kompetencji do badania merytorycznych przesłanek, jakimi kierował się sąd konkursowy przy ocenie prac i rozstrzygnięciu konkursu.

Przepisy prawa nie przewidują żadnego trybu odwoławczego od rozstrzygnięć merytorycznych konkursu. W tym zakresie sąd konkursowy jest jedynym ciałem, które może dokonać rzetelnej i profesjonalnej oceny zgłoszonych prac pod kątem kryteriów niejednokrotnie trudno uchwytnych, niewymiernych i wymagających bogatej wiedzy na temat architektury i urbanistyki. Przestrzeniami na merytoryczny dialog o konkursach i analizę ich rozstrzygnięć są dyskusja pokonkursowa, a także Izba Architektów RP oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich. Konkursy, tak jak inne aktywności, oparte na wypełnianiu obowiązków zawodowych, podlegają kontroli ustawowych organów Izby: Rzecznika odpowiedzialności zawodowej i sądów dyscyplinarnych.

ZAGROŻENIA DLA KONKURSÓW

Prowadząc monitoring zamówień publicznych na twórcze prace projektowe, staramy się zabiegać o racjonalne regulacje organizowanych konkursów. Przede wszystkim jednak mamy na uwadze sens i godność naszego zawodu. To zadanie niełatwe, gdyż pomimo wielu pięknych i porywających postaw, konkursy czasem stają się areną wstydlivych wydarzeń i pożywką dla mediów. Gdyby nie konieczność podjęcia działań naprawczych (w tym wyciągnięcia konsekwencji), należałoby traktować je jak teatr postaw, o których warto jak najszybciej zapomnieć. Zagrożenie dla funkcjonowania konkursów podzieliłoby na dwie grupy: czynniki zewnętrzne i czynniki wewnętrzne.

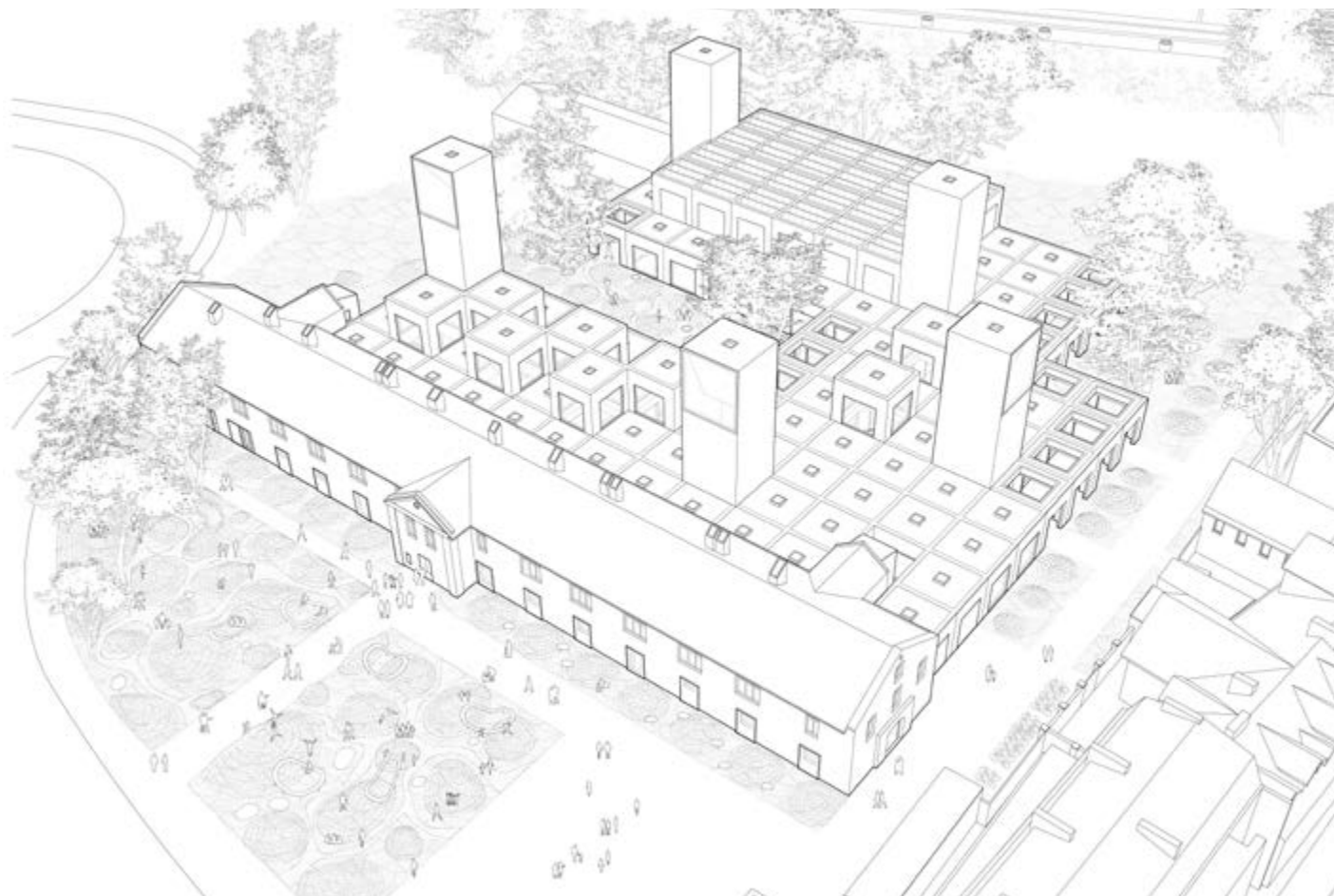


foto: dzięki uprzejmości JEMS Architekci

Zwycięska propozycja w konkursie architektoniczno-urbanistycznym na Centrum Literatury i Języka – Planeta Lem w Krakowie, proj. JEMS Architekci.

1. CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE

- treść Prawa zamówień publicznych, którego zapisy nie są adekwatne do specyfiki konkursów w zakresie twórczych prac projektowych;
- postępowania przetargowe, pojawiające się na rynku zamówień na twórcze prace projektowe, w ramach których zamawiający oczekują przedłożenia koncepcji architektonicznej;
- organizatorzy, przygotowujący warunki i materiały przy pomocy niekompetentnych instytucji. W konsekwencji pojawiają się postępowania, które wypaczając ideę konkursu, zagrażają zarówno przestrzeni, jak i warunkom wykonywania zawodu architekta. Często występujące wady to: brak informacji o przygotowaniu zawodowym sędziów konkursowych, brak wzoru umowy lub umowa zawierająca regulacje naruszające lub naginające obowiązujące przepisy, rażący brak symetrii zobowiązań stron, „rozmycie wyników”, a w konsekwencji sytuacja, w której prac projektowych nie kontynuuje zwycięzca konkursu, itp.

2. CZYNNIKI WEWNĘTRZNE

Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że zagrożeniem dla konkursów oraz warunków wykonywania naszego zawodu są również za-

chowania niektórych uczestników konkursów. Problemy z jakimi się spotkaliśmy:

- udział architektów w charakterze sędziów konkursowych w postępowaniach, których reguły zagrażały warunkom wykonywania zawodu. Powodem takich decyzji było błędne przekonanie, że istotniejsze jest, aby odbył się konkurs, choćby ze złymi warunkami, niż jego brak. Pojawienie się architekta po stronie organizatora takiego konkursu, wzmacnia negatywny przekaz legitymizując nieprawidłowości;
- podejmowanie decyzji o udziale w konkursie, pomimo świadomości, że warunki konkursowe wymuszają wysoce ryzykowne, nierealistyczne zobowiązania, lub co gorsze, bez wnikliwej analizy tych zagrożeń;
- odstąpienie przez uczestnika od podpisania umowy na projekt, pomimo zwycięstwa w konkursie. Taka postawa podważa sens przeprowadzania skomplikowanej oraz kosztownej procedury. Trudniej jest później przekonywać zamawiających publicznych, że organizowanie konkursów ma sens. Przykładem może być konkurs na obiekt muzealny w Małopolsce, którego zwycięzca wycofał się ostatecznie z podpisania umowy na projekt.



KITA KORAL ARCHITEKCI

„Przy wyborze płytki klinkierowej kierowaliśmy się trzema kryteriami: trwałością, naturalną fakturą i odpowiednim kolorem. Płytki Quartis firmy Vandersanden idealnie spełniła wszystkie te kryteria.”



Cegły i płytki Vandersanden

Trwałe i naturalne o ponadczasowym uroku.

Prestiż i bezpieczeństwo budowane przez lata, cegła po cegle. Niezwykle szeroka oferta ponad 100 kolorów doskonale wpisuje się zarówno w stylistykę tradycyjną, jak i nowoczesne trendy architektury oraz daje nieograniczone możliwości zastosowań: na elewacje wszelkiego rodzaju budynków, od domków jednorodzinnych po biurowce i centra handlowe; jako elementy dekoracyjne, wykończenie ścian, ścianek działowych, barków, obudowa kominków, a także wszystkie elementy małej architektury obejmujące: ogrodzenia, altany, grille ogrodowe itp.

www.vandersanden.pl



VANDERSANDEN

RAZEM BUDUJEMY TO CO NAJLEPSZE

→ Monitoring zamówień na twórcze prace projektowe, który prowadzi MPOIA RP, wykazuje, że zamawiający nie mają wystarczającej wiedzy o konkursach. Dotyczy to zarówno ogólnych reguł obowiązujących w procedurze konkursowej, jak i szczegółowych zasad pracy sądu konkursowego. ←

W konsekwencji, zamawiający był zmuszony posłużyć się przetargiem, aby zlecić opracowanie dokumentacji projektowej;

- więź autora z dziełem sprzyja jakości wykonywanej pracy i jest konieczna dla pełnego wykonywania zawodu architekta. W przesadnym wymiarze jest zagrożeniem dla zawodu. Staje się tak, gdy przekonanie o wartości własnego dzieła przekracza granice obiektywizmu i jednostronnie odrzuca wszelkie inne racje, w tym – społeczne. Przykładem może być konkurs na ważny obiekt użyteczności publicznej w Małopolsce, gdzie niezadowolony z werdyktu uczestnik, po nieskutecznym odwołaniu do Krajowej Izby Odwoławczej, postanowił publicznie zakwestionować kompetencje, pracę i werdykt sądu konkursowego. W takich sytuacjach, bardzo niebezpiecznie zbliżamy się do ryzyka podważenia powagi sądu konkursowego oraz wiarygodności zawodu architekta.

KONKURS TO SZANSA

Konkursy i sposoby ich przeprowadzania, dokumenty związane z procedurą, w tym umowa na prace projektowe, a także zachowania architektów związane z konkursami mają wręcz fundamentalny wpływ na warunki wykonywania zawodu. Wpływają na kształtowanie się dobrych i złych praktyk w zamówieniach na twórcze prace projektowe. Zarówno w zamówieniach publicznych jak i komercyjnych. Izba Architektów nie może zaniechać aktywności i marginalizować swoją rolę w zakresie kształtowania rangi i kondycji konkursów a także pozycji architektów w innych formach zamówień na twórcze prace projektowe.

Instytucja konkursu jest bardzo delikatna, ponieważ dotyka emocji i wrażliwości. Wymaga szczególnej uwagi również dlatego, że bezpośrednio wpływa na jakość przestrzeni, a to gdzie żyjemy, ma ogromny wpływ na to, jak żyjemy.

1. Konkurs – to spektakularne działania, skupiające jak w soczewce uwagę społeczeństwa na architekturze i architektach. To szkło powiększające, przez które odbiorca przygląda się naszej pracy i jej owocom. Tutaj najlepiej widać postawy architektów. To jak traktują oni swoją pracę, przestrzeń, inwestora, innych architektów oraz czy w sposób dojrzały pojmują swoją rolę.
2. Konkurs – to szansa edukacyjna. To okazja zademonstrowania społeczeństwu i sobie, że jesteśmy zawodem godnym zaufania. Nie z urzędu, nie z nadania, ale z naszej właściwości, ze względu na to, co reprezentujemy swoją postawą, wartościami, pracą, z uwagi na wymiar społeczny, miastotwórczy i kulturotwórczy tej pracy. Funkcja edukacyjna konkursu jest bardzo istotna, bo jak twierdził Nelson Mandela „Edukacja jest najpotężniejszą bronią, której możesz użyć, aby zmienić świat”.
3. Konkurs – to czuły mechanizm, który wymaga dbałości. Izba Architektów powinna sprawować pieczę nad procedurą przygotowania konkursu, sposobem jego przeprowadzenia, pracą składu sędziowskiego oraz zachowaniem uczestników rywalizacji Punktem odniesienia zawodowej działalności architektów powinien być zawsze Kodeks Etyki Zawodu Architekta.

Podstawą do działań Izby Architektów w zakresie warunków wykonywania zawodu jest art. 17 Konstytucji RP, art. 8 Ustawy samorządowej oraz Kodeks Etyki Zawodu Architekta. Merytoryczne kompetencje IARP są więc zakorzenione w systemie funkcjonowania instytucji państwa.

Ponieważ prawo jest na tyle skuteczne, na ile może być egzekwowane, aktywność organów Izby Architektów RP w stosunku do postępowań, w których architekci wykonują czynności zawodowe, jest nieodzowna i nieunikniona. ●



PIOTR CHUCHACZ

ARCHITEKT IARP

koordynator Zespołu WWZ
przy Radzie Małopolskiej Okręgowej
Izby Architektów RP



MAREK TARKO

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Małopolskiej
Okręgowej Izby Architektów RP



Bim WIŚNIOWSKI

BIBLIOTEKI BIM | CAD

Sprawdź nasze modele
bram, okien, drzwi i ogrodzeń
w bibliotekach BIM i DWG dostępnych na stronie

bim.wisniowski.pl



WIŚNIOWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA

RING

Jak zrównoważyć interesy pracowni architektonicznej (architekta) i zamawiającego w ustawie o zamówieniach publicznych? Czy to zgubna iluzja, czy może realna potrzeba? Przedstawiamy zarówno filozoficzne rozważania, jak i konkretne propozycje architektów.

1.



BARTOSZ WARZECHA

Najbardziej pożądaną zmianą w ustawie Prawo zamówień publicznych jest uczynienie konkursu częścią procesu inwestycyjnego, a nie poprzedzającym go elementem. Dzięki temu konkursy będą mogły być finansowane z puli pieniędzy przeznaczonych na inwestycje, a nie ze środków własnych.

W kwestii przetargów na prace projektowe należy uporządkować kryteria wyboru najlepszej oferty. Dla jakości projektowania istotna jest przede wszystkim cena usługi. Nie może być ona ani zbyt niska, ani nieracjonalnie wysoka. Za rozsądne rozwiązanie uważam dopuszczenie 15–20% różnicy ceny w stosunku do kosztorysu inwestorskiego. Wartość taka dyscyplinowałaby obie strony. Projektanci nie mogliby stosować cen ani dumpingowych, ani zbyt wysokich. Z kolei inwestor, który zaferowałby cenę zbyt niską, nie znalazłby żadnego projektanta przy tak niewielkim marginesie błędu.

Trzecia sprawa, którą należy pilnie uregulować, dotyczy wadium w procesie projektowym. Ustawodawca oraz zamawiający powinni zrozumieć, że usługa projektowa nie może być objęta obowiązkiem jego wpłacenia.

Równe prawa obowiązują symetrycznie. Umowa powinna zatem nakładać obowiązki na obie strony. Jednak panuje powszechna tendencja do przenoszenia wszystkich powinności na projektanta, o czym świadczą chociażby jednostronne obwarowania karami finansowymi. Moim zdaniem należy szczegółowo określić w ustawie obowiązki, które będą następnie zawarte w umowach, poszczególnych uczestników procesu projektowego. Zamawiający powinien odpowiadać za finansowanie wszelkich prac przed inwestycją oraz w jej trakcie (mapa do celów projektowych, warunki przyłączeń, opinia geotechniczna itp.). Rozwiązałoby to problem absurdalnych wymagań co do terminów. Architekt powinien odpowiadać za siebie, a nie za uzgodnienia, których czas jest od niego niezależny.

Na koniec warto wspomnieć, że w liczącej 216 stron ustawie Prawo zamówień publicznych trzon słowa „architektura” pojawia się zaledwie 3 razy. Świadczy to o tym, jak mało jest ona ważna dla ustawodawcy. ●

2.



BARTŁOMIEJ JAN KOŻUCHOWSKI

Architekt, jako wykonawca, oraz zamawiający, jako zleceniodawca, powinni wspólnie dążyć do jak najlepszego wykonania zlecenia, czyli do jak najlepszej odpowiedzi na potrzeby społeczeństwa. Zadanie to nie jest łatwe. Architektura jako sztuka kształtowania przestrzeni przejawia się wizualnie, zawarte w niej informacje i wysyłane przez nią sygnały, aby mogły zostać odczytane, nie muszą być przekazywane za pomocą słowa...

Jak w ustawie o zamówieniach publicznych zrównoważyć interesy architekta i zamawiającego? Czy należy w niej opisać, jakich emocji lub odczuć estetycznych powinien doznać odbiorca? Współczesna architektura w większości opiera się na tym, co przetrwało. Można próbować ustalić stopień przyszłej akceptacji budynku przez odbiorców i użytkowników, ale jest to bardzo niebezpieczne dla przemian w kulturze. Zamawiającemu, jako współtwórcy przestrzeni, powinno zależeć na wysokim poziomie pracy autorów projektów, ponieważ reprezentuje on społeczeństwo, którego idee, zdolności i możliwości odzwierciedla

Z:A

architektura. Najlepszym znanym dotychczas sposobem wyboru projektanta wydaje się konkurs architektoniczny. Zapisy o konkursach w ustawie o zamówieniach publicznych równoważą interesy wykonawcy i zamawiającego. Zespół sędziowski o wysokich kwalifikacjach może być gwarantem najlepszej oceny projektów. Na koniec jeszcze jedno – myśl ludzka ma najwyższą cenę – nie zmieniamy tego! ●



3.



DAMIAN MIERZWA

Realizacje obiektów finansowanych ze środków publicznych mają wiele zarówno pozytywnych, jak i negatywnych ocen społecznych. Te będące dziełem architekta często są oceniane pod względem estetycznym, funkcjonalnym, a także trwałości użytkowej. Oczywiście efektem naszej pracy powinny być obiekty spełniające wszystkie te kryteria. Takimi regułami kierują się w końcu świadomi inwestorzy sektora prywatnego, którzy budują na swój użytek. Jednak w obiektach publicznych ten wspólny cel często zostaje zaprzepaszczone przez rozgrywki prawno-finansowe, które są konsekwencją postępowania przetargowego zgodnego z obowiązującą ustawą Prawo zamówień publicznych.

Oczywiście w jej realiach architekci zrealizowali wiele obiektów spełniających przedstawione kryteria, jednak prawie zawsze w relacji architekt – zamawiający ścierają się przeciwstawne cele, co powoduje odsunięcie powyższych wartości na bok.

Największym mankamentem ustawy PZP jest faworyzowanie kryterium najniższej ceny. Nie jest ono dla architektów barierą, bo przecież lubimy rywalizować i realizować usługi oszczędnie i za pół darmo. Cel inwestora zostaje osiągnięty – kupuje tanią (często w rażąco niskiej cenie) usługę, a my nie dążymy już do realizacji obiektu trwałego, bo jego obszerna dokumentacja i dobre opracowania branżowe nie są wliczone w naszą cenę. Kolejnym problemem jest termin realizacji. Zamawiający oczekuje zazwyczaj niemożliwego, ponieważ określa go w oparciu o kryteria księgowo-rozliczeniowe, a nie architektoniczne. Często najważniejszy jest kalendarz wyborczy lub terminarz dotacji unijnych. Dla nas to kolejna zachęta do gry, lu-

bimy wyzwania i potrafimy pracować pod presją czasu, nawet jeśli ma to być kosztem estetyki obiektu. Wy studiowanie formy wymaga czasu, a czas to pieniądz.

Kolejnym kluczowym zagadnieniem jest zakres usługi i zbycie wszelkich praw do wykonanej pracy oraz brak możliwości negocjacji zapisów umowy. Oczywiście działamy na rzecz społeczeństwa i z jego środków otrzymujemy zapłatę, zrozumiacie się więc dla nas oczekiwania zamawiającego. Niski budżet i mało czasu nie przeszkadzają nam w funkcjonalnym spięciu naszej usługi w całość, gdyż pozbywając się praw do nadzoru autorskiego, nie będziemy brać udziału w pracach w trakcie realizacji i w przekazaniu obiektu do użytkowania.

Żadna ustawa nie określi dokładnie dobrych zasad współpracy w ramach zamówień publicznych. Ważne jest edukowanie inwestorów w kwestii złożoności naszych usług, rzetelna wycena prac projektowych, obrona praw do dzieła i uczciwa realizacja. Obecnie obowiązujący tryb udzielania zamówień w przetargach nieograniczonych zwiększa przepaść między inwestorem a projektantem i skutkuje pogłębianiem wzajemnej nieufności. Obie strony wiedzą, w co i na jakich zasadach grają, dlatego szansą na poprawę jest upowszechnienie formuły konkursowej, przetargu ograniczonego, dialogu konkurencyjnego oraz odejście od obecnie obowiązującego kryterium najniższej ceny. ●

BARTOSZ WARZECHA

ARCHITEKT IARP

właściciel pracowni Warzecha Studio, prezes SARP Oddział Koszalin, asystent w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej

DAMIAN MIERZWA

ARCHITEKT IARP

projektant pracowni eM4, współautor obiektów i przestrzeni użyteczności publicznej realizowanych w ramach konkursów architektonicznych, współfinansowanych ze środków unijnych

BARTŁOMIEJ JAN KOŻUCHOWSKI

ARCHITEKT IARP

właściciel pracowni Kożuchowski Architekci, prezes SARP Oddział Lublin

W POSZUKIWANIU JEDNOROŻCA

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

Jak zapewne wszyscy wiedzą, poszukiwanie jednorożca jest z góry skazane na niepowodzenie. Wiary w jego istnienie należy pozycjonować gdzieś między przekonaniem o istnieniu Świętego Mikołaja a nadzieją na emeryturę z ZUS-u. Moim zdaniem takim jednorożcem jest dobrze funkcjonująca ustawa o zamówieniach publicznych. Przyczyny, które powodują, że taka nie istnieje, tkwią głęboko w ludzkiej psychice i w sposobie, w jaki podejmujemy decyzje. Genialnie opisał to noblista z dziedziny ekonomii – Milton Friedman, podając cztery sposoby wydawania pieniędzy:

1. Wydawanie swoich pieniędzy na zaspokojenie swoich potrzeb. W tym przypadku jesteśmy zarówno oszczędni, jak i racjonalni. Staramy się znaleźć optymalne dla nas rozwiązanie – kupić jak najtaniej rzecz o jak największej dla nas użyteczności.
2. Wydawanie swoich pieniędzy na cudze potrzeby. Jesteśmy wtedy oszczędni, ale nasza racjonalność szwankuje. To sytuacja, kiedy kupujemy komuś prezent urodzinowy.
3. Wydawanie cudzych pieniędzy na siebie. Jesteśmy bardzo racjonalni, ale rezygnujemy z oszczędności. Takie zachowanie ma miejsce wtedy, kiedy idziemy np. z firmową kartą kredytową na służbowy obiad lub gdy urzędnicy wydają publiczne (cudze) pieniądze na swoje, urzędnicze, potrzeby.
4. Wydawanie cudzych pieniędzy na zaspokojenie cudzych potrzeb. Jest to najgorszy, bo najmniej racjonalny i najmniej oszczędny, sposób kupowania czegośkolwiek.

Najbardziej efektywny, a przez to pożądanym, jest sposób nr 1, niestety z każdym kolejnym wariantem efektywność gospodarowania funduszami znacząco spada. Ludzkość sama sobie radzi z racjonalizacją sposobu nr 2. Ponieważ prezenty bywają nietrafione, często zamiast przedmiotu dajemy pieniądze.

Zastanówmy się więc, jakie zadania „stawia sobie” ustawa Prawo zamówień publicznych? Zadanie jest oczywiste – sprawić, by osoby (urzędnicy) wydające pieniądze według sposobów nr 3 i 4 dokonywały wyborów tak samo racjonalnych i oszczędnych, jak te opisane w przypadku nr 1. Otóż powiedzmy sobie otwarcie, że jest to fundamentalnie niemożliwe, a poziom tej niemożliwości należy uznać za podobny do niemożności przekroczenia prędkości światła.

Czy w takim razie ustawa Prawo zamówień publicznych jest potrzebna? Oczywiście, że tak. Bez tej atrapy jakości rezultatów wydawania pieniędzy byłaby jeszcze niższa. Bez wątplenia zmusza ona urzędników do bardziej racjonalnego i oszczędnego gospodarowania funduszami, ale i tak nie ma możliwości, by robili to w sposób optymalny. Płyne stąd parę ciekawych wniosków.

Sam fakt istnienia PZP świadczy o tym, że Milton Friedman miał rację. Jednak każdy tego typu akt prawny można skrytykować za to, że nie realizuje swojego celu, i twierdzić, że w związku z tym można napisać lepszy. Chochli taniec wokół zapisów ustawy PZP może trwać w nieskończoność, a dyskusjom o naprawie sposobów wydawania pieniędzy publicznych nigdy nie będzie końca. Jeżeli politykom i społeczeństwu naprawdę zależałoby na racjonalnym i oszczędnym wykorzystywaniu środków publicznych, po-

winni oni dążyć do prywatyzacji w jak największej liczbie dziedzin życia. Tak, by zakres, jaki obejmuje ustawa, był jak najmniejszy. Dlaczego nie obserwujemy takich starań wśród polityków? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam inteligencji czytelników.

Absurdy funkcjonowania ustawy widać zarówno na poziomie planowania inwestycji, np. słynna rozbudowa lotniska w Radomiu, w wyborze sposobu jej realizacji, m.in. nieracjonalny, ale bardzo wygodny dla urzędników model zaprojektuj i wybuduj, jak i samych rozwiązań budowlanych. Znam budynek użyteczności publicznej, którego elewacja od podwórka obłożona jest na całej wysokości czarnym granitem. Elewacji nie widać z ulicy, a użytkownicy mogą ją podziwiać tylko w trakcie pożaru, gdyż tamtędy przebiega jedna z dróg ewakuacyjnych... Po co tam ten granit?

Jedno trzeba jednak przyznać naszej ustawie. Otóż ma ona niebagatelny wkład w rozwój polskiej architektury. Jest on wprawdzie niezamierzony, ale pozostaje faktem, że nadzór inwestorski realizowany ze środków publicznych pozostaje „statystycznie” na tak słabym poziomie, że z tego powodu otrzymujemy niekiedy bardzo ciekawe architektoniczne rezultaty. Gdy twórcy nie patrzy na ręce ekonom, kunszt projektowy może wznieść się na wyżyny. Hulaj dusza, piekła nie ma. Liczba takich inwestycji jest na tyle duża, że należy już mówić o nowym kierunku w architek-

→ Gdy twórcy nie patrzy na ręce ekonom, kunszt projektowy może się wznieść na wyżyny. Hulaj dusza, piekła nie ma. ←

rze. Nazwałem go „dotacjonizmem”, bo znaczna część budżetu tych inwestycji pochodzi z różnego rodzaju dotacji: unijnych, rządowych, ministerialnych, wojewódzkich, marszałkowskich itp. Myślę, że nie tylko wielu architektów zrealizowało swoje projektowe marzenia, ale być może paru zrobi karierę naukową na badaniu tego kierunku. Teraz być może nie dostrzegamy jego osiągnięć, ale myślę, że wkrótce to się zmieni. Ta nonszalancja, charakterystyczna dla zamówień publicznych w połączeniu z rosnącym długiem publicznym wróży, prędzej czy później, krach ekonomiczny. Kryzys zmieni architekturę. Zaczniemy wtedy projektować według zasady „ograniczenie czyni mistrza”. Wtedy architektura „dotacjonizmu” zacznie wyraźnie błyszczeć na tle tej kryzysowej. Cieszymy się zatem czasem z poszukiwania jednorożca, bo chyba koniec jest już bliski, ale z innych powodów niż jego odnalezienie. ●

REKLAMA

JAKIE KORZYŚCI DAJE PROJEKTANTOWI WSPÓŁPRACA Z BROKEREM UBEZPIECZENIOWYM



Rożek Brokers Group – broker ubezpieczeniowy, od 25 lat specjalizujący się w ubezpieczeniu OC projektanta, obsługujący ponad 300 biur projektowych. www.rozek.pl

Żyjemy w czasach wzmożonego ruchu w branży projektowej. Setki publicznych przetargów i prywatnych inwestycji w skali kraju sprawiają, że miasta wręcz pęcznieją od nowych realizacji.

Czy codzienna praca dla szeroko rozumianej branży projektowej przedstawia się w równie jaskrawych barwach? Dla wielu odpowiedź z pewnością nie może być twierdząca.

W biurowym zaciszu obok niewątpliwiej satysfakcji z pracy, projektant równie często spotyka się z trudnymi do przezwyciężenia barierami, wynikającymi ze skomplikowanych i nieprecyzyjnych regulacji prawnych, nadmiernych modyfikacji zapisów umownych, czy w końcu praktycznie niemożliwych do spełnienia wymogów gwarancyjnych. Niewątpliwie profesjonalizacja rośnie również po stronie inwestorów. Wspierani przez rzesze prawników, chętnie wykorzystują potknięcia słabszego ekonomicznie projektanta aby wystąpić do niego z roszczeniem. Brak jest wątpliwości, że o te nie trudno działając pod presją czasu, przy budżecie tradycyjnie już ograniczonym do niezbędnego minimum.

Czy jest ktoś kto może pomóc projektantowi zdjąć ten ciężar i przywrócić mu radość z wykonywanego zawodu i dlatego tym kimś powinien być broker ubezpieczeniowy?

KIM JEST BROKER?

Często mylony z agentem, broker jest niezależnym pełnomocnikiem reprezentującym wyłączne interesy projektanta – mocodawcy. Jego zadaniem jest bezpłatne przeprowadzenie analizy ryzyka wynikającego z prowadzonej działalności i przygotowanie indywidualnego programu ochrony, dostosowanego do specyfiki

klienta. Gwarantem niezależności i wysokiej jakości usług brokerskich są przepisy prawne, które wprost zabraniają brokerowi pozostawania w jakimkolwiek związku z ubezpieczycielem i nakładają na niego odpowiedzialność materialną za ewentualne błędy w czynnościach zawodowych.

KIEDY PROJEKTANTOWI MOŻE PRZYDAĆ SIĘ FACHOWOŚĆ BROKERA?

Warto wskazać, że broker jest jedynym podmiotem uprawnionym do przeprowadzenia negocjacji z dowolną liczbą Towarzystw Ubezpieczeniowych, dzięki czemu projektant nie jest skazany na dyktat jednego ubezpieczyciela. Bez względu na skalę działalności klienta dobór ochrony dopasowany winien być indywidualnie do jego potrzeb. W powszechnie obowiązującej opinii rola pośrednika kończy się w momencie zawarcia umowy ubezpieczenia. Inaczej jest w przypadku usług brokerskich. Można stwierdzić, że dopiero wtedy rozpoczynają się one na dobre. Począwszy od analizy ryzyka i wymogów zawieranych kontraktów, przez aktywne szukanie rozwiązań pozwalających na sprostanie wymogom przetargów, skończywszy na pełnym procesie zarządzania likwidacją szkód. Wiedza i doświadczenie brokera może mieć przełożenie nie tylko na relacje ze zleceniodawcami ale również wsparcie w uporządkowaniu kwestii odpowiedzialności projektanta za działania zarówno pracowników jak i podwykonawców.

Decyzja o wyborze profesjonalnego pełnomocnika ubezpieczeniowego jakim jest broker to dla projektanta niewątpliwie krok naprzód, pozwalający na czerpanie wymiernych korzyści poprzez pełną kontrolę ryzyka towarzyszącego prowadzonej działalności projektowej. Warto aby przy okazji zbliżającego się terminu wzniesienia ubezpieczenia lub negocjowaniu kolejnego kontraktu zastanowił się nad potrzebą zapewnienia właściwego poziomu ochrony pracowni, poprzez należyty dobór ubezpieczenia we współpracy z brokerem ubezpieczeniowym.



Fot. Piotr Królowski

Stacja PKP „Warszawa Stadion”,
proj. przebudowy PPMB – Pracownia
Projektowa Michała Błaszczyka.

ZAPROJEKTUJ I WYBUDUJ – KILKA PRZEMYŚLEŃ

TEKST: HUBERT TRAMMER

Kolejność słów w nazwie procedury *design & build* może sugerować nadrzędną rolę projektu nad budową. W rzeczywistości odzwierciedla ona jedynie chronologię.

Z:A

Chyba wszyscy zgodzimy się, że budowanie nie powinno być celem samym w sobie, lecz środkiem do jego realizacji. W osobistym rozwoju architekta jest nim realizacja własnych projektów. Jednakże w skali społeczeństwa najważniejsza jest poprawa jakości życia, którą zapewniają tylko obiekty odpowiedniej jakości. Do tego celu może prowadzić zbudowanie czegoś nowego (i chyba dzieje się to zbyt często) bądź też odpowiednie wykorzystywanie tego, co już istnieje. Projekty są potrzebne wtedy, kiedy zbyt wiele kosztuje testowanie rozwiązań poprzez realizację na próbę, tak jak można robić to w przypadku rozmieszczania mebli w istniejącej przestrzeni.

KWESTIA KONTROLI

Architekci zwykle uważają się za twórców budynków, a nie tylko ich projektów. Niektórzy, tak jak Wojciech Kaczura, podkreślają, że naszą rolą nie jest tylko stworzenie dokumentacji projektowej, lecz przede wszystkim kierowanie procesem budowy, i ubolewają nad tym, że ta funkcja została zredukowana do wykonania projektu. Kiedy inwestor chce coś zbudować bądź przebudować, nie jest zainteresowany tylko rysunkiem. Dlatego procedura zaprojektuj i wybuduj nasuwa się mu często jako oczywisty wybór zapewniający realizację budynku. Jednak ta decyzja niesie ze sobą szereg konsekwencji.

W stosunku do inwestycji z wykorzystaniem konkursu architektonicznego procedura zaprojektuj i wybuduj znacząco ogranicza liczbę opcji do wyboru. W rzeczywistości oznacza najczęściej podrzędność architekta względem firmy budującej. Może to prowadzić do prymatu optymalizacji budowy nad walorami obiektu. Kiedy zdarzało mi się odpowiadać na pytanie potencjalnych inwestorów odnośnie do tego, czemu konkurs architektoniczny jest lepszy niż zlecenie w trybie zaprojektuj i wybuduj, porównywałem relację inwestor – architekt – firma budująca do relacji sędzia – prokurator – adwokat i wskazywałem, że tak jak sędzia decyduje po rozważeniu argumentów adwokata i prokuratora, tak inwestor powinien podejmować decyzje w oparciu o argumenty niezależnych od siebie architekta i wykonawcy, zaś podporządkowanie architekta firmie budującej jest analogiczne do podporządkowania prokuratora adwokatowi.

KLUCZOWE SĄ RELACJE

Tryb *design & build* nie zawsze wybierany jest na początku przedsięwzięcia. Kiedy dzieje się to na etapie projektu do pozwolenia na budowę, tworzonego w oparciu o wcześniej wykonaną koncepcję, również istnieje duże ryzyko zepchnięcia jakości obiektu na pozycję podrzędną względem procesu budowy.

Kluczowa jest kwestia właściwego ustalenia relacji między poszczególnymi uczestnikami procesu budowania. Chodzi przede wszystkim o to, aby ze sobą współpracowali. Procedury mogą w tym pomóc, jednak z reguły działają

→ W stosunku do inwestycji z wykorzystaniem konkursu architektonicznego procedura zaprojektuj i wybuduj znacząco ogranicza liczbę opcji do wyboru. W rzeczywistości oznacza najczęściej podrzędność architekta względem firmy budującej. ←

na niekorzyść. Jak to opisał już w 1910 roku Adolf Loos¹, nie jest bowiem właściwą sytuacją, kiedy wykonawca podąża wyłącznie za rozwiązaniami narysowanymi przez architekta, a architekt musi wszystko z góry rozrysować.

Przy całej złożoności zjawiska można wskazać przykłady, kiedy procedura zaprojektuj i wybuduj przyniosła dobre efekty. Wykonana w niej renowacja pawilonu dworca Warszawa Stadion, przy której firma ZAB-BUD współpracowała z pracownią architekta Michała Błaszczyka, pozwoliła na znakomite odtworzenie walorów architektury pawilonu. Towarzyszyła temu bardzo dobra współpraca z Urzędem Stołecznego Konserwatora Zabytków, włącznie z modyfikacją jego wytycznych w sytuacji odkrywania na budowie pierwotnych elementów obiektu. Takie przypadki nie są jednak regułą. ●

¹ A. Loos, *Architektura*, [w:] A. Lotos, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*, BWA w Tarnowie, Fundacja Centrum Architektury, Tarnów, Warszawa, 2013, s. 146–149.



DR HUBERT TRAMMER

architekt, pracownik Katedry Architektury Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Politechniki Lubelskiej, członek zarządu SARP o. Lublin

REKOMENDACJE OECD W SŁUŻBIE ARCHITEKTURY

TEKST: KAROLINA MATYSIAK

Gdy w organizacji przestrzeni publicznej zawodzą krajowe regulacje, z pomocą może przyjść prawo międzynarodowe. Nawet jeśli są to zalecenia lub rekomendacje niewiążące prawnie, to mogą inspirować do zmian na lepsze.

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), do której Polska należy od 1996 roku, opublikowała w 2014 roku rekomendacje odnośnie do skutecznej realizacji inwestycji publicznych¹. Zalecenia te nie są prawnie wiążące, jednak reprezentują wolę wszystkich państw członkowskich, które powinny przestrzegać dokumentu.

TEORIA DO WZIĘCIA

Zgodnie ze stanowiskiem OECD dobrze zarządzane inwestycje publiczne stymulują wzrost, a ich zła realizacja to nie tylko marnotrawstwo finansów publicznych, które prowadzi do osłabienia zaufania społeczeństwa, lecz także ograniczenie możliwości przyszłego rozwoju. W dokumencie sformułowano 12 celów, które mają pomóc w ocenie mocnych i słabych stron danego podmiotu w procesie udzielania zamówień

publicznych oraz ustaleniu priorytetów dla poprawy sytuacji. Cele podzielono na trzy grupy, które dotyczą:

- koordynacji i różnych rodzajów postanowień dotyczących zarządzania oraz instrumentów, które mogą je wspomóc;
- najważniejszych możliwości zarządzania inwestycjami publicznymi, które są niezbędne do wzmocnienia warunków do efektywnego ich realizowania;
- kluczowych warunków, jakie należy stworzyć dla inwestycji publicznych.

Wtyczne dotyczące wdrażania sformułowanych w rekomendacjach 12 zasad przedstawiono w specjalnej broszurze². Rozszerzono je w niej o dobre praktyki z różnych krajów wraz

¹ Recommendation of the Council on Effective Public Investment Across Levels of Government, OECD, 2014, <http://www.oecd.org/regional/regional-policy/Principles-Public-Investment.pdf> [data dostępu: 4.03.2019].

² Effective Public Investment Across Levels of Government. Principles for Action, OECD, <https://www.oecd.org/effective-public-investment-toolkit/Effective-Public-Investment-Brochure.pdf> [data dostępu: 4.03.2019].

Z:A

Z:A

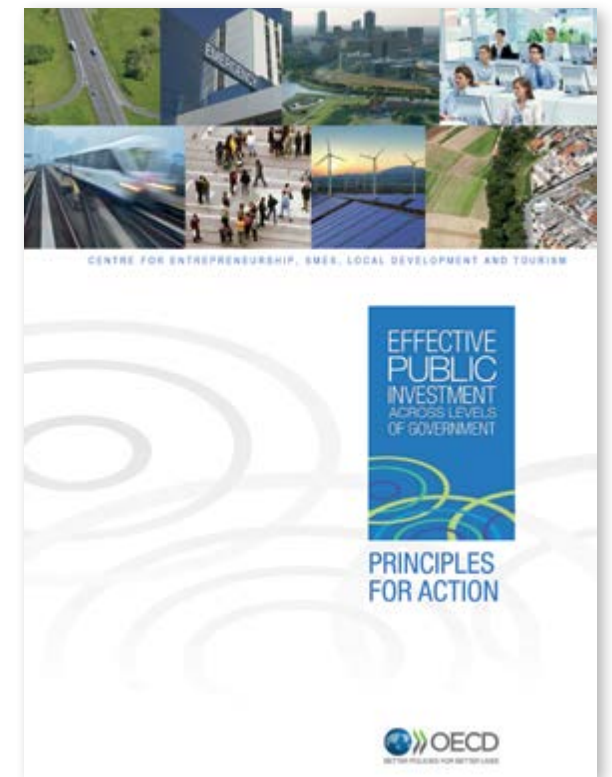
→ W dokumencie sformułowano 12 celów, które mają pomóc w ocenie mocnych i słabych stron danego podmiotu w procesie udzielania zamówień publicznych. ←

z zestawem narzędzi umożliwiających ich porównanie. Kluczem do sukcesu jest dopasowywanie strategii do charakteru konkretnego miejsca z wykorzystaniem lokalnej wiedzy.

EUROPEJSKIE STUDIUM PRZYPADKU

Przedstawione dobre praktyki mają inspirować i pokazywać, w jaki sposób podchodzić do zagadnień, nie powinny być jednak kopiowane przez inne kraje i regiony. Ujęte w dokumencie 72 przykłady dotyczą planowania przestrzennego, dysponowania finansami, wspierania rozwoju słabszych obszarów, koordynacji działań między poszczególnymi podmiotami publicznymi, angażowania lokalnych społeczności i wykorzystywania ich potencjału, a także kontroli wydatkowania funduszy pod względem racjonalności i efektywności. Wyróżnione rozwiązania to m.in.:

- SCOT (*schéma de cohérence territoriale*), francuskie strategiczne plany terytorialne – określa relacje między sąsiadującymi gminami i warunkuje plany miejskie (PLU), lokalne plany transportu i plany mieszkalnictwa (Francja);
- ÖROK, austriacka konferencja ds. planowania przestrzennego – zajmuje się koordynacją polityki planowania przestrzennego między trzema szczeblami władzy (krajowym, krajów związkowych, gminnym) i monitorowaniem go w całym kraju, czego efektem jest publikowane co 3 lata sprawozdanie o stanie rozwoju przestrzennego (Austria);
- LEP (*Local Enterprise Partnership*), partnerstwa między władzami lokalnymi a przedsiębiorstwami – decyduje o lokalnych priorytetach związanych z inwestycjami w drogi, budynki, obiekty (Wielka Brytania);
- Federalna Izba Obrachunkowa (*Bundesrechnungshof*) – kontroluje publiczne projekty inwestycyjne i publikuje roczne sprawozdania dotyczące niegospodarnych wydatków (Niemcy);
- OpenCoesione, portal, na którym są prezentowane wszystkie realizowane projekty wraz z danymi dotyczącymi funduszy, miejsca, kategorii, zaangażowanych podmiotów i czasu realizacji – zapewnia dostęp do informacji na temat ponad 700 tys. inwestycji publicznych (Włochy).



Broszura na temat zasad sformułowanych w rekomendacjach.

W 2017 roku OECD opublikowała także rekomendacje dotyczące zamówień publicznych³, odnoszące się do efektywności w zarządzaniu nimi. Głównym celem tego dokumentu jest wspomaganie prawidłowego wydatkowania środków publicznych poprzez wykorzystanie zamówień publicznych jako narzędzia strategicznego, zwiększenie efektywności finansowania oraz zmniejszenie ryzyka zaistnienia nieefektywności i korupcji. A te zjawiska niestety występują w zamówieniach publicznych. ●

³ OECD Recommendation of the Council on Public Procurement, OECD, 2017, <http://www.oecd.org/gov/public-procurement/recommendation/OECD-Recommendation-on-Public-Procurement.pdf>, [data dostępu: 5.03.2019].



KAROLINA MATYSIAK

architekt, historyczka sztuki, współzałożycielka „Kwartalnika Architektonicznego Rzut”, redaktor prowadząca Z:A

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA DLA DZIECKA

ROZMAWIAŁA: MAJA MOZGA-GÓRECKA

↳ REDAKTORKA MAGAZYNU „DOBRE WNĘTRZE”

Dobry wzór. Zdecydowane kolory w zdyscyplinowanej formie. Przykładowe przedszkole i żłobek Fabryki Mebli Forte „Żółty Stonik”, realizacja XYStudio, otrzymało wyróżnienie w konkursie Nagroda Roku SARP 2015 w kategorii *Obiekt użyteczności publicznej* – obiekt oświatowy i znalazło się w finale Nagrody Architektonicznej tygodnika „Polityka” 2015.

Wiele publicznych placówek oświatowych przypomina kołchozy, a ich wnętrza są zinfantylizowane. W prawie budowlanym nie jest jednak zdefiniowane, co to jest projekt wykonawczy wnętrza. Jeśli architekt chce mieć dobrą i spójną realizację, musi przygotować projekt wnętrza szkoły czy przedszkola charytatywnie.

↳ ARCH. DOROTA SIBIŃSKA
PRACOWNIA XYSTUDIO



foto: Stanisław Zajęczkowski, dzięki uprzejmości XYStudio

Z:A

Z:A

MATERIAŁ POD PATRONATEM MAGAZYNU „DOBRE WNĘTRZE”

Jakie potrzeby dziecięce powinny spełniać wnętrza dobrze zaprojektowanej placówki oświatowej?

W edukacji najmłodszych ważny jest przede wszystkim rozwój społeczno-emocjonalny oraz motoryczny. A przestrzeń, która daje możliwości rozwoju w tych sferach, stymuluje następnie rozwój poznawczy. Kluczową potrzebą społeczno-emocjonalną jest potrzeba bezpieczeństwa zarówno psychicznego, jak i fizycznego. W tym kontekście ważna jest identyfikacja dziecka z przestrzenią i łatwość, z jaką ono się w niej odnajduje. Nie zapewniają tego labirynty korytarzowe znane z polskich placówek oświatowych. Dziecko w wieku przedszkolnym, które najczęściej przebywa w jednej sali, musi ją akceptować i umieć rozpoznać. W naszych projektach pomagamy mu w tym, stosując różne zabiegi, np. kody kolorystyczne: drzwi kolorowe są dla wszystkich, drzwi białe – tylko dla personelu. Układ wnętrza musi być także dostosowany do programu edukacji danej placówki, będzie inny dla przedszkoli publicznych, inny dla obiektów Montessori, gdzie dominują otwarte przestrzenie, a dzieci przemieszczają się w salach. Poczuciu bezpieczeństwa w szkołach sprzyja też brak przeróżnych zakamarków, w których mogą dziać się złe rzeczy, oraz częściowo przeszklone drzwi. Projektuję je nawet w umywalni. Gdy wiadomo, że można tam zajrzeć, rzadziej uczniowie będą palić papierosy albo grozić innym. To samo dotyczy sal lekcyjnych. W Stanach Zjednoczonych to jest standard. W Polsce w latach 70. było nie do pomyślenia, żeby drzwi do sal robić przeszklone. Dziś udaje nam się to wprowadzać i ten trend się upowszechnia. Nie chodzi tylko o to, co dzieci robią w salach na przerwach. Zamknięte drzwi to też przyzwolenie dla nauczycieli na przekraczanie granic.

Bulaje w drzwiach pomagają dziecku znaleźć salę, gdy nie wie, gdzie poszła jego klasa, w każdej chwili można też tam zajrzeć i zobaczyć, co się dzieje. Jestem orędowniczką takich rozwiązań. Są lepsze niż monitoring, do którego dostęp mają tylko władze szkolne. Dają komfort pracy ucznia i nauczyciela.

A hałas? Na korytarzach to nawet 90 decybeli.

Hałas to chyba największy problem naszych przepełnionych szkół. Jest to istotny czynnik wpływający na skupienie, ale też na poziom stresu. Spokojny głos nauczyciela na pewno dobrze wpłynie na pracę w klasie. A co z przerwą? Puste korytarze z gresową podłogą są niezwykle głośne, do tego dochodzi masa dzieci, które po 45 minutach ciszy mają potrzebę mówić, krzyknąć i biegać. Dlatego należy projektować świadomie i zwracać uwagę na problemy akustyki, stosować posadzki i sufity o podwyższonych parametrach akustycznych oraz podkłady wyciszające. Możemy dodatkowo wykorzystywać parawany akustyczne, panele wyciszające z gąbki lub filcu, meble miękkie, które też pochłaniają dźwięk. Na rynku dostępna jest już cała masa produktów tego typu.

Jakie warunki zapewniają przeciętne wnętrza polskiej placówki oświatowej?

Zacznijmy od przedszkoli, które na ogół są lepsze, ponieważ projektowano je jako mniejsze. Te z lat 70. są całkiem dobrze zaprojektowane, mają duże okna

i niskie parapety. Już w wytycznych z 1979 roku wprowadzono zalecenia, by przedszkolne parapety robić na wysokości 40 cm. My dziś próbujemy od nowa ustanowić ten standard. Większość tamtych przedszkoli jest 4-oddziałowa, więc mówimy o kameralnych przestrzeniach, w których przebywa ok. 100 dzieci, z dużymi terenami zielonymi, świetnie rozwiązanymi zapleciami kuchennymi. W tych starych placówkach, które funkcjonalnie stanowią dla nas wzór do naśladowania, problemem jest tylko wystrój pamiętający czasy Gierka: lamperia w kolorze moczu i wszystko, co przez lata tam napakowano, a co uniemożliwia naukę i zachowanie jakiejś takiej równowagi. Jednak w porównaniu z nimi przedszkola budowane w ostatnich latach, mówię oczywiście o tych typowych, to kołchozy na 10 oddziałów i minimum 250 przedszkolaków. W takich warunkach nie można mówić o przynależności do grupy, o integracji. Inny problem to placówki prywatne, które dzięki wyjątkowo zawilum przepisom dającym możliwości nieskończonej interpretacji często nie spełniają żadnych standardów, ale mają jedną zaletę docenianą przez rodziców – są kameralne.

A szkoły?

Nie do końca wiadomo, jak polska szkoła powinna wyglądać, bo co dwa lata to się zmienia. Kolejne reformy wywracają wszystko do góry nogami. Wciąż jednak do najbardziej typowych należą tysiąclatki. Taka szkoła ma szerokie lobby, często

→ Nie do końca wiadomo, jak powinna wyglądać polska szkoła, bo co dwa lata, wraz z kolejnymi reformami, zmieniają się przepisy. ←

jakieś patio wewnętrzne, duże korytarze, a więc są w niej miejsca do spotkań, nawiązywania kontaktów, tworzenia społeczności szkolnej. Gdyby je odświeżyć, urządzić i wyciszyć, uwzględnić potrzeby osób niepełnosprawnych, podział dzieci na grupy wiekowe, zmienić organizację ławek w klasach, aby służyła współpracy, to byłyby świetne szkoły. Projektowano je z rozmachem. Dziś o to bardzo trudno, liczy się każdy metr, bryły budynków muszą być bardziej zwarte.

Czy wnętrza typowych polskich placówek edukacyjnych kształtują wrażliwość młodego człowieka i jak to wpływa na jego wybory estetyczne w dorosłości?

Pytanie jest podstępne, bo czym jest typowa placówka? Mamy mnóstwo przykładów szkół i przedszkoli, w których prężne rady rodziców, nauczycielki i opiekunki robią co w ich mocy, aby było „fajnie”, ale to są raczej wyjątki. Szkoły nie mają pieniędzy, w każde wakacje chcą coś połatać. Nie ma koncepcji całości, pomysłu, nie wiem, czy można mówić tu o estetyce, a tym bardziej o jej wpływie na młodego odbiorcę. Najgorsze są rozpraszacze uwagi: Kubusie Puchatki, Smurfy, kwiatki. Gdy charytatywnie pracowaliśmy przy modernizacji żłobka przy ul. Grzybowskiej w Warszawie, wywołaliśmy tam z nimi wojnę: dziesiątki „Kubusiów” zdarliśmy ze ścian, sala po sali. Mam pewną zasadę, gdy ktoś do mnie przychodzi po radę odnośnie do remontu szkoły czy przedszkola, mówię: zróbcie porządek, zdejmijcie rozpraszacze i ozdoby, pomalujcie ściany na biało, jedną ewentualnie na jakiś żywszy kolor, pozbądźcie się dywanu albo wykładziny typu „dobra, bo nie widać na niej brudu” i dopiero wtedy zastanówcie się, czy nadal mnie potrzebujecie.

Dlaczego wiele projektów dla dzieci jest zinfantylizowanych, pstrokatych i o dziwacznych formach?

To trudne pytanie. Infantyilizacja to z pewnością błąd w podejściu, wynikający z opaczego postrzegania odbiorcy. Próbuje się przekładać kolorowy świat zabawek na skalę wnętrza. Moim zdaniem wykorzystywanie gotowych elementów, jak bohaterowie znanych kreskówek, zabija wyobraźnię. W naszych projektach wolimy dać dzieciom pole do interpretacji, pobudzić fantazję, nie narzucać swojego zdania. Na tym też polega współczesna edukacja, żeby pozwolić dziecku rozwinąć jego własne skrzydła, by mogło robić to, co lubi, co je interesuje.

Jak wygląda współpraca z samorządowym inwestorem i co ją różni od współpracy z inwestorem prywatnym?

W przypadku prywatnego inwestora mamy zazwyczaj do czynienia z innym poziomem edukacji, różnymi, czasem bardzo ciekawymi programami nauczania, które narzucają nietypowe rozwiązania funkcjonalno-przestrzenne. Zwykle też, co ważne przy projektowaniu, mamy do czynienia z operatorem takiej placówki, czyli osobą, która będzie te dzieci uczyć. Z kolei samorządowy inwestor, budując obiekt edukacji publicznej, zazwyczaj musi się dostosować do jej zasad. Nie ma tu na ogół miejsca na innowacyjne rozwiązania programowe i zwykle, zaczynając projektowanie, nie znamy osoby, która za tę placówkę będzie odpowiadała. Jest też inna istotna różnica. Duża placówka oznacza dużo dzieci, co skutkuje standaryzacją. Moje doświadczenia z samorządowym inwestorem są ostatnio bardzo dobre. Ale samorządowcy też mogą mieć bardzo różne podejście do wydawania publicznych pieniędzy. Zdarza mi się obserwować skrajną niegospodarność. Jednak głównym źródłem problemów w kontaktach z inwestorami samorządowymi jest procedura wyboru projektu. Jak gmina ma wybrać architekta, który się zna

na rzeczy, jeśli jest zobowiązana kierować się kryterium najniższej ceny?

Czy wiodącym kryterium wyboru projektanta jest wyłącznie niska cena? Jakie procedury wyboru projektów dominują w tym obszarze: przetargi czy konkursy architektoniczne?

Za kwotę nieprzekraczającą 30 tys. euro, która stanowi próg dla zamówień z wolnej ręki, może powstać najwyżej projekt małego przedszkola lub odbyć się niewielki remont placówki. W takim przypadku teoretycznie gmina może wybrać pracownię, z którą chce współpracować, ale i tak musi rozpisać przetarg. I w nim niestety cena jest kluczowa. W przypadku zamówień powyżej 30 tys. euro najczęściej rozpisywane są przetargi (rzadko konkursy), gdzie wiedzie prym procedura „zaprojektuj i wybuduj”. To największa zma zma współczesnego architekta i często największa porażka projektowa. Wygląda to tak: najpierw gmina zamawia w zamówieniu z wolnej ręki program funkcjonalno-użytkowy (PFU), czyli wstępną koncepcję. Może być ona zrobiona bardzo szczegółowo lub bardzo ogólnie. To PFU jest potem podstawą do ogłoszenia konkursu lub przetargu, klasycznego albo w systemie z&w. W tym ostatnim zawsze chodzi o to, by było jak najtaniej. Tu nie ma znaczenia, jak budynek ma wyglądać, tylko ile będzie kosztować, a więc znów mamy licytację. Najgorzej jest, gdy przetarg wygra „Tanibud”. Jeżeli w bardzo ogólnym PFU ktoś zaproponuje żółty blok z 5 oknami, to „Tanibud” go wykona. Jeżeli jednak PFU będzie bardzo dokładnym, prawie wykonawczym opracowaniem, firma postawi budynek, a jej architekt uzyska prawa autorskie do jego projektu, choć w pewnym sensie był tylko wykonawcą. Na to pozwala polskie prawo. Ostatnio ogłoszono wyniki przetargu publicznego z&w na żłobek dla 250 dzieci. Koszt inwestycji 10 000 000 zł. Zamówione przez gminę

Z:A

fot. Jędrzej Sokolowski, dzięki uprzejmości pracowni PORT



PFU kosztowało niewiele ponad 0,2% kosztów inwestycji. Zaproponowano blok o dwóch kondygnacjach, pewnie ktoś go wykreśli i będzie kolejny „kołchoz”. My w tym samym czasie zaprojektowaliśmy, wygrywając wcześniej konkurs, żłobek publiczny na 75 dzieci. Koszt inwestycji 2 500 000 zł. Postawienie trzech niezależnych żłobków wraz z infrastrukturą kosztowałyby mniej niż ten jeden z przetargu z&w. Te kwoty mówią same za siebie. Mamy tu piękny przykład gospodarności i niegospodarności naszych samorządów, widać też finansowe skutki przetargów z&w.

Jak powstają wnętrza placówek oświatowych: wraz ze „skorupą” budynku czy później? I kto decyduje, jak mają wyglądać?

W naszej pracowni powstają równolegle, nigdy nie projektujemy samych skorup. Jestem absolutnie przekonana, że wnętrza ma nierozzerwalny związek z bryłą budynku, a także z jej zielonym otoczeniem. Zwłaszcza przedszkola są tak małymi obiektami, że nie wyobrażam sobie, by architekt nie zdołał ogarnąć ich w pełni. Z kolei zieleń wokół placówki oświatowej

jest wyjątkowo ważna, jej projekt musi mieć wiele niuansów, często jest częścią programu edukacyjnego. Dla mnie projekt architektury wraz z projektem wnętrza oznaczają mnóstwo bardzo szczegółowych wytycznych, które pozwolą potem nauczycielom i uczniom zrealizować program i będą obie strony stymulować do działania. Bardzo istotna jest dziś geometria pomieszczeń, bo ma wpływ na układ ławek w klasie. Prozaiczny z pozoru układ przekłada się bezpośrednio na sposób prowadzenia zajęć. Elastyczna przestrzeń umożliwia organizowanie lekcji w układzie pruskim, gdzie orientacja jest pojedyncza, ławki klasyczne, a nauczyciel skupia na sobie całą uwagę, lub w układzie otwartym z orientacją wieloaspektową, gdzie uczniowie zwróceni są do siebie twarzami. Standard jest natomiast taki, że najpierw powstaje skorupa, a potem pani dyrektor wybiera meble i kolor ścian. Wielokrotnie pomagaliśmy w takich sytuacjach. Problem polega na tym, że w prawie budowlanym nie jest zdefiniowane, co to jest projekt wykonawczy wnętrza. W konsekwencji w ofertach zakres projektu wnętrza jest niedopracowany. A przecież, jeśli go porównać z projektem

Wnętrza społecznej szkoły podstawowej w dawnej fabryce bombek w Miliczu, zaprojektowane przez pracownię PORT, uczyć dzieci, co to jest dobre wzornictwo. Otrzymały I nagrodę na Dolnośląskim Festiwalu Architektury 2018 [kategoria *Wnętrze i Dizajn*], organizowanym przez SARP, Oddział Wrocław.

architektonicznym, to mówimy o podobnych cenach. Dla firmy typu „Tanibud” taki projekt może zawierać tylko kolor ścian i materiał na posadzkę. Praktycznie rzecz biorąc, architekt musi przygotować projekt wnętrza charytatywnie, jeśli chce mieć dobrą i spójną realizację. Dlatego uważam, że gminy muszą wprowadzić projekt wnętrza jako osobne opracowanie i płacić za nie. Pod tym względem projekty placówek oświatowych są bardzo szczególne. Brak projektu wnętrza nie przeszkadza w biurach, bo biura urządzają potem najemcy. Ale w projektach dla dzieci bez zaprojektowanych wnętrza dobrze funkcjonować się nie da.

Jakie by Pani zaproponowała systemowe rozwiązania, aby powstające przedszkola i szkoły były najlepsze z możliwych?

Część gmin nie rozumie w ogóle problemu, o którym tu mówimy. Znam burmistrzów, którzy nie chcą się dzielić kompetencjami i uważają, że sami zaprojektują wszystko najpiękniej, a architekt im tylko wykreśli ich wizję. Znam też, całe szczęście, takich, którzy oddają pałeczkę profesjonalistom i szanują ich wiedzę. I te gminy szukają specjalistów w danych dziedzinach. Niestety, brakuje im narzędzi, aby mogły ich zatrudnić. W zamówieniach do 30 tys. euro idealnym rozwiązaniem jest podanie oczekiwanej ceny średniorynkowej za usługę projektową i punktowanie doświadczenia. Jednak władze gmin mają wewnętrzne zarządzenia, wprowadzają tryb ofertowy, mimo że mogliby zgodnie z prawem zbierać oferty, w których cena nie jest głównym kryterium. Świetnym rozwiązaniem jest wprowadzone w Warszawie w 2017 roku zarządzenie nr 1758/2017, które ustala, „aby budowa lub przebudowa obiektów publicznych realizowanych za pomocą środków publicznych Miasta Stołecznego Warszawy przygotowywane były w drodze konkursu urbanistycznego lub architektonicznego”. W zamówieniach powyżej 30 tys. euro trzeba przeprowadzić przetarg lub konkurs, obowiązkowy chyba tylko w Warszawie, i znów w większości przypadków kończy się to licytacją w trybie z&w, na której tracą architekt i społeczeństwo, a zwłaszcza dzieci. Wydaje się rozsądne zastosowanie warszawskiej dyrektywy w całym kraju lub, mniej drastyczne, namawianie wójtów i burmistrzów do zmian wewnętrznych zarządzeń tak, by głównym kryterium było doświadczenie, a nie cena. Pamiętajmy, że mówimy o inwestycjach wartych miliony złotych, których koszt dokumentacji projektowej wynosi 3–5% wartości inwestycji. Przy żłobku wartym 3 mln zł, jakie ma znaczenie, czy dokumentacja będzie kosztowała 70 czy 100 tys. złotych? W zapytaniach



Sklejka, beton, monochromatyczna grafika [projekt Medusa Group], skromne środki w elitarnej szkole. Budynek warszawskiego prywatnego liceum Akademeia, efekt zamkniętego konkursu, otrzymał m.in. Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy za najlepszy budynek użyteczności publicznej i nominację do Mies van der Rohe Award 2019.

ofertowych powinien być określony z góry koszt przygotowania dokumentacji projektowej. Tylko wtedy unikniemy licytacji, schodzenia z ceny, co dla większości architektów jest po prostu żenujące.

Zaangażowała się Pani w projekt wymiany mebli w polskich szkołach prowadzony przez Polski Fundusz Rozwoju. Jak ten program jest realizowany?

To program PFR oraz Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii. Powstał poradnik dla szkół *Inwestycje w przestrzeń przyjaznej szkoły*, którego jestem współautorką. Ministerstwo i PFR przeznaczyły 200 mln zł na wymianę mebli w polskich szkołach. Do programu miało być zakwalifikowane 100 szkół. Niewykluczone że pieniądze są już rozdawane. Nie mam żadnej informacji zwrotnej na ten temat i nie udało mi się jej znaleźć na stronach internetowych ww. instytucji. Mieliśmy pomysł, aby przed wymianą tych mebli, czyli przed wprowadzeniem programu w życie, przygotować konkurs studencki

na modelową modernizację klas w tysiącłatkach. Dlaczego studencki? Bo to studenci niedawno wyszli ze szkolnych ławek i wiedzą, jak powinna wyglądać szkoła i co im w niej przeszkadzało. Nie jest to pomysł bardzo kosztowny, ale na razie znajduje się w zawieszaniu. Nie wiadomo, kto miałby sfinansować konkurs, ponieważ w programie *Inwestycje w przestrzeń przyjaznej szkoły* na to nie ma pieniędzy. ●



DOROTA SIBIŃSKA
ARCHITEKT IARP

współzałożycielka pracowni XYStudio, specjalizującej się w projektowaniu przestrzeni dla dzieci

WNĘTRZA PRZYJAZNE UCZNIOM I NAUCZYCIELOM

Hałas na poziomie młota pneumatycznego jest w zasadzie normą w większości szkół w czasie przerw. Niechciane dźwięki, ale też niska jakość powietrza to główne wady szkolnych korytarzy i klas. To czynniki wpływające negatywnie zarówno na zdrowie uczniów, jak i nauczycieli.

W szkołach jest zbyt głośno. Nadmierny hałas na korytarzach w czasie przerw, w stołówkach i salach sportowych sięga 85–90 decybeli – jest więc na poziomie jaki generuje młot pneumatyczny czy grający głośno sprzęt stereo. Głównym winowajcą są jednak nie tylko hałaśliwe dzieci, lecz też akustycznie nieprzyjazne pomieszczenia. Konieczne jest pochłanianie dźwięków, ale również ich izolowanie (izolacyjność akustyczna, polegająca na przeciwdziałaniu przenikaniu dźwięków pomiędzy sąsiadującymi pomieszczeniami) oraz poprawianie stopnia zrozumiałości mowy. Do najbardziej efektywnych należą akustyczne sufity podwieszane i panele ścienna. Potwierdzają to zagraniczne badania i testy prowadzone w polskich placówkach. W zależności od pomieszczenia rozwiązania mogą być różne – klasyczne sufity modułowe przeznaczone do sal lekcyjnych i sportowych, sufity drewniane, metalowe, sufity wyspowe czy pionowe Baffles, przeznaczone do miejsc reprezentacyjnych (np. auli i holi) oraz sal gimnastycznych.

SZKOŁA I UCZELNIA Z DOBRYM POWIETRZEM

Znacznie rzadziej, niż o hałasie, mówi się w Polsce o jakości powietrza, a to kwestia nie mniej istotna. Według ocen aler-

Sufity wyspowe z linii OPTIMA Curved Canopy zamontowane w szkolnych stołówkach wpływają na poprawę akustyki, a ich kształty (wiele wzorów do wyboru) oraz dowolność kolorystyki kreują design pomieszczeń.



Modułowe, akustyczne sufity do klas wpływają na lepszą zrozumiałość mowy, mniejszy pogłos wewnątrz klas szkolnych, a także na izolacyjność akustyczną, czyli nie przepuszczają dźwięków pomiędzy sąsiadującymi pomieszczeniami.

gologów w dużych miastach prawie 70 proc. dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym cierpi na alergię. Duża część z tych dolegliwości dotyczy dróg oddechowych. Tymczasem o to, co unosi się w szkolnym powietrzu dba się niewiele. Chodzi nie tylko o kurz, ale także o tzw. lotne związki organiczne – LZO (ang. *Volatile Organic Compounds*, VOC), czyli szkodliwe substancje występujące w czasie produkcji materiałów. W budynkach mogą pojawiać się w większości materiałów wyposażenia wnętrz. Dlatego coraz częściej podkreśla się ważność wykorzystania np. ekologicznych farb, zawierających minimalne stężenie LZO. W szkołach jednak montowane są także inne elementy, m.in. laminowane podłogi czy sufity podwieszane. Te ostatnie coraz częściej stają się stałą częścią wyposażenia korytarzy i stołówek szkolnych, gdyż pozwalają zakryć biegnące pod stropem instalacje, a przede wszystkim kształtują przyjazną dla uszu dzieci akustykę. Powinny się więc charakteryzować niskim poziomem emisji lotnych związków organicznych. Armstrong od dawna wytwarza płyty przyjazne w użytkowaniu. Wszystkie sufity podwieszane Armstrong mają najwyższą klasę A+ lub A w kategorii VOC. ●

Armstrong Building Products BV sp. z o.o. Oddział w Polsce
www.armstrongsufity.pl

Armstrong
CEILING SOLUTIONS



BUDUJMY NA ZDROWIE!

TEKST: ZBIGNIEW RESZKA

Przez ostatnich 12 lat zrealizowaliśmy jako generalny projektant trzy kompleksowe uniwersyteckie szpitale kliniczne o powierzchni netto od 50 do 90 tys. m² każdy. Na podstawie tych doświadczeń możemy stwierdzić, że proces projektowy tak dużych i skomplikowanych technologicznie obiektów jest niezwykle złożony, wieloetapowy, a zaplanowany przez inwestora czas na jego wykonanie – często niewystarczający.

W realizowanych przez nas obiektach wybór generalnego projektanta odbył się na podstawie konkursów organizowanych w trybie zamówienia publicznego przez Stowarzyszenie Architektów Polskich. Już na tym etapie pojawiają się pierwsze trudności. Na przygotowanie prac konkursowych organizatorzy we wszystkich przypadkach przewidzieli tylko 2 miesiące. Opracowanie koncepcji funkcjonalno-przestrzennej dużego, zawierającego kilka tysięcy pomieszczeń szpitala wymaga zaangażowania kilkunastu projektantów różnych specjalności, wspieranych przez rzeczoznawców. Związane z tym ryzyko finansowe może być podjęte jedynie przez największe biura projektowe. Uzyskanie pierwszej nagrody i podpisanie umowy na projekt finalny to dopiero początek wyzwań, jakie stawiają przed architektami publiczne obiekty służby zdrowia.

NA DOBRY POCZĄTEK: DOKUMENTACJA

Problem zapisów w umowach zawieranych w trybie zamówień publicznych był już wielokrotnie omawiany, m.in. w Z:A nr 63. Na szczególną uwagę w przypadku szpitali zasługuje jednak wątek terminów na opracowanie dokumentacji projektowej. Warunki konkursu zawierają wzór umowy z harmonogra-

mem prac, który nie podlega późniejszym negocjacom z inwestorem. W przypadku realizowanych przez nas projektów przeciętny czas na ich opracowanie wynosił 18 miesięcy. W ramach tego czasu zostaliśmy zobligowani m.in. do opracowania:

1. koncepcji funkcjonalno-użytkowej w uzgodnieniu z użytkownikiem, tj. personelem medycznym, poszczególnych klinik (od kilku do kilkunastu oddziałów),
2. projektu technologii z ponownym uzgodnieniem ww. projektu z użytkownikiem i zamawiającym,
3. projektu budowlanego wraz ze wszystkimi uzgodnieniami, w tym z decyzją środowiskową,
4. wielobranżowej dokumentacji wykonawczej wraz z dokumentacją kosztorysową i specyfikacjami technicznymi.

Ze względu na długość procedur formalnych oraz czas potrzebny na zatwierdzanie dokumentacji dotrzymanie tak krótkich terminów jest praktycznie niemożliwe bez pełnego zaangażowania biur projektów i zdecydowanego inwestora, gotowego do współpracy i wspierającego projektanta w trakcie rozmów i uzgodnień. Nie bez znaczenia jest też tutaj pomoc urzędni-



Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku, proj. Arch Deco.

ków na wszystkich szczeblach. Całe ryzyko związane z niespełnieniem harmonogramu i planów budżetowych obciąża projektanta. Powyższy problem skomentował audytor (biuro niemieckie), informując, że 18 miesięcy to czas potrzebny na opracowanie dobrej koncepcji, a nie finalnego projektu, a wynagrodzenie za porównywalne prace w Niemczech jest o wiele wyższe, średnio trzy-, a nawet czterokrotnie.

W dwóch przypadkach, w celu przyspieszenia prac realizacyjnych, zostaliśmy zobowiązani do przygotowania dokumentacji stanu zero budynku przed ukończeniem projektu wykonawczego. Umożliwiło to wcześniejsze rozpoczęcie budowy, jednak było obciążone ryzykiem związanym z dodatkowym otworowaniem i wprowadzaniem zmian na etapie realizacji obiektu. Wszystkie te prace nie były objęte dodatkowym honorarium.

GDY GONI CZAS I... INWESTOR

Kolejną istotną trudnością związaną z projektowaniem szpitali jest często konieczność wprowadzania zmian do opracowanej dokumentacji projektowej. Przyczynia się do tego sposób wyboru wyposażenia medycznego, a także jego liczba w tego typu obiekcie. Na etapie realizacji inwestycji jest on często

związany z wymogami Prawa zamówień publicznych i bardzo szybkim rozwojem technologii medycznej. Zmiany są wnioskowane przez użytkowników poszczególnych klinik jeszcze na etapie budowy, a nawet prac wykończeniowych. Do takich sytuacji dochodzi pomimo wielokrotnych uzgodnień na poziomie koncepcji i projektów technologicznych. Dostosowanie do wymagań technicznych urządzeń wymusza wprowadzanie zmian do wielobranżowej dokumentacji projektowej i ponownej koordynacji międzybranżowej, dlatego powyższe sytuacje powinny być zakwalifikowane w umowie jako prace dodatkowe.

Warto mieć świadomość długiego czasu realizacji inwestycji medycznych. W przypadku prowadzonej przez nas przebudowy, rozbudowy i nadbudowy szpitala USK w Białymstoku od ogłoszenia konkursu do oddania ostatniego etapu realizacji minęło 10 lat. Niezwykle trudne, a wręcz niemożliwe jest określenie w takiej sytuacji docelowych kosztów inwestycji. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wzrostu cen materiałów, robocizny oraz wyposażenia medycznego. Nawet duże firmy pełniące funkcję generalnego wykonawcy podczas realizacji sporych obiektów medycznych ponoszą straty. Doprowadza to do swoistego armagedonu spowodowanego koniecznością



Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku, proj. Arch Deco.

cięcia kosztów i zmusza do zmian rozwiązań projektowych i materiałowych w zakresie wszystkich branż na każdym etapie inwestycji. Inwestor chce szczęśliwie zakończyć realizację budynku, jednak ze względu na brak środków, pomimo ryczałtowych umów z wykonawcą, nie może zastosować materiałów i elementów wykończeniowych o przyzwoitym standardzie. W szczególności przekłada się to na jakość wykończenia wnętrza i wyposażenia, np. oświetlenia, mebli, zieleni i małej architektury, a czasem nawet sprzętu medycznego.

Niewątpliwym wyzwaniem jest także przebudowa i modernizacja istniejących i funkcjonujących budynków szpitalnych. Często zdarza się, że inwestor wymaga, aby realizacja odbyła się bez przerw w funkcjonowaniu obiektu. Zagwarantowanie rozwiązań niekolidujących z pracą szpitala podczas trwania budowy jest niezwykle skomplikowanym logistycznie przedsięwzięciem. Jest to „operacja na żywym organizmie”, którym tutaj jest budynek szpitalny. Wymaga ona opracowania szczegółowych harmonogramów i projektów tzw. alokacji klinik. W przypadku przebudowy i rozbudowy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku niektóre z nich nawet

trzykrotnie zmieniały w czasie prac lokalizację. Wymagało to opracowania kilku projektów funkcjonalnych dla tej samej przestrzeni.

ZDROWY KOMPROMIS

Wszystkie związane z realizacją obiektów służby zdrowia niedogodności wpływają w przyszłości na ich utrzymanie oraz pracę personelu medycznego, a w konsekwencji na komfort pacjentów. Rozsądnym rozwiązaniem przedstawionych problemów mogłoby być planowanie rezerwy w wysokości 5–10% kosztów inwestycji, która mogłaby być za zgodą inwestora, generalnego wykonawcy i projektanta uruchamiana na potrzeby rewaloryzacji kosztów.

Niestety, przy obecnym finansowaniu takie rozwiązanie jest niewykonalne. Aby stało się możliwe, musiałaby ulec zmianie forma przyznawania i rozliczania budżetu. Zabezpieczenie finansowania inwestycji długoterminowych pozwoliłoby na bardziej bezpieczne ich prowadzenie. Kolejnym piętrem zagadnieniem są przetargi, w których kluczową rolę odgrywa najniższa cena, często zaniżana przez potencjalnych wykonawców. W krajach Europy Zachodniej wszystkie oferty są wnikliwie analizowane po to, aby wybrać taką, która umożliwi wykonanie inwestycji na poziomie oczekiwanym przez zamawiającego.

Obecny stan prawny w Polsce ogranicza również możliwości wykorzystania nowych technologii. Często są one oprotestowywane, a o zasadności ich zastosowania decyduje sąd. Przetargi publiczne utrudniają wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań czy materiałów, gdyż często odbiegają one parametrami od tych używanych na rynku. Skutkuje to protestami startujących w nich firm, a inwestor jest karany za dopuszczenie materiałów niemających odpowiednich zamienników. Konsekwencją takiego działania jest często kłopotliwa eksploatacja takich budynków po okresie gwarancji.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że projektowanie obiektów służby zdrowia powinno odbywać się na podstawie odpowiednich regulacji prawnych, w odpowiednim czasie i z zapewnieniem optymalnych rozwiązań wykorzystujących najnowsze technologie. Aby sprostać licznym trudnościom, projektanci powinni szukać kompromisów i rozwiązań, które pozwolą osiągnąć zamierzony na początkowym etapie efekt estetyczny i jakościowy. ●



ZBIGNIEW RESZKA

ARCHITEKT IARP

założyciel spółdzielni „Twórczość Architektoniczna” w Gdańsku,
współwłaściciel pracowni Arch Deco

Z:A

SSS SIEDLE



Siedle Axiom Intelligent Interior.

Przyszłość komunikacji
budynku w jej
najpiękniejszej formie.

www.siedle.pl



Focus Open 2018



iF
DESIGN
AWARD
2019



GERMAN
DESIGN
AWARD
GOLD
2019



red dot
award 2018
winner

MAŁA UŻYTECZNOŚĆ PUBLICZNA

TEKST: MAREK HAPPACH

Mała użyteczność publiczna, czyli domy kultury, biblioteki, centra aktywności lokalnej, to niewielkie obiekty pełniące wiele funkcji. Choć często realizowane są po kosztach i w cieniu wielkiej architektury, stanowią jedyną nić łączącą mieszkańców mniejszych miast czy wsi z kulturą materialną i umożliwiają im zetknięcie się z przestrzenią publiczną.

OD kilku lat zajmuję się przede wszystkim projektowaniem niewielkich obiektów kultury i oświaty. Na potrzeby zajęć z projektowania na Wydziale Architektury PW określono je mianem małej użyteczności publicznej. Wbrew nazwaniu ich „małymi” to właśnie one decydują o identyfikacji lokalnej, a historycznie – nawet o lokalnej tożsamości. W odniesieniu do wielkich inwestycji i spektakularnych dzieł te drobne realizacje nazywa się architekturą tła. Termin ten, choć nie dodaje splendoru, dosyć obrazowo ilustruje funkcję, jaką obiekty tego typu pełnią w przestrzeni.

Mała użyteczność publiczna w architekturze prowincjonalnej to przede wszystkim inwestycje samorządowe, a w szczególności – oświatowe, administracyjne i kulturalne. Ich budowa jest w ostatniej dekadzie ściśle związana z wejściem Polski do Unii Europejskiej ze względu na wszelkiego rodzaju programy ramowe, społeczne itp. Obiekty te, z pewnością mniej spektakularne niż np. sieć autostrad, są bardzo istotne dla tworzenia trwałego fundamentu rozwoju. Z perspektywy czasu widać, że zaniedbania w kwestii rozwoju ludzkiego (czy jak kto woli: edukacji, kultury...), chociaż mniej widoczne, są bardziej bolesne niż te infrastrukturalne. W końcu filarem państwa jest społeczeństwo, a nie droga czy budynek.

Podstawowym wyróżnikiem obiektów, o których piszę, jest ich skala. Niewielkie rozmiary pozwalają wtopić się im w społeczność lokalną i skutecznie służyć jej potrzebom. Jednocześnie drobne gabaryty i skromne środki na realizację (a tym samym na wynagrodzenie projektantów) sprawiają, że znikają one z pola zainteresowania decydentów, a nawet architektów. Wzmianki o nich sporadycznie pojawiają się w prasie branżowej, a jeżeli tak się dzieje, to występują one jako uzupełnienie prezentacji innych, spektakularnych realizacji danej pracowni.

BIBLIOTEKI GMINNE

Podejście do zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty można prześledzić na przykładzie bibliotek i innych placówek upowszechniania kultury. Za ich utrzymanie odpowiadają gminy. Obowiązek ten nakłada na nie Ustawa o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r. Zadania bibliotek gminnych, powiatowych i wojewódzkich określa Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. Zgodnie z nią organy samorządowe muszą utrzymywać co najmniej jedną tego typu placówkę publiczną na podległym terenie.

Gdyby nie zapisy powyższych aktów prawnych, wiele bibliotek już dawno by zlikwidowano, a mieszkańcy utraciliby dostęp do zasobów wiedzy i kultury. Sam fakt, że jasno wskazano obowiązek utrzymania tych instytucji, jest pozytywnym. Zawdzięczamy temu istnienie ich krajowej sieci, chociaż pewnie wielu z nas miałooby w dzisiejszych czasach problem z różnicowaniem zadań biblioteki i domu kultury. Przeniesienie ciężaru utrzymania ich na samorządy ma także ujemne skutki.

Nie będę opisywać spraw oczywistych ani przedstawiać przykładów negatywnych. Pozwolę sobie tylko zasygnalizować problemy, a są to: uzależnienie od dobrej woli urzędników, którzy, niekiedy, traktują instytucje kultury jak zło konieczne;

Z:A

Z:A

Il. dzieł uprzejmości H2 architektki



Projekt rozbudowy Centrum Wspierania Rodzin „Rodzinna Warszawa” na Pradze [w trakcie realizacji], proj. H2 architektki.

konkurowanie o środki z innymi inwestycjami niezbędnymi do zaspokojenia zupełnie innego rodzaju potrzeb, np. z kanalizacją czy drogami; podporządkowanie rozwoju instytucji budżetowi danej gminy, a nie potrzebom liczebności społeczności; uzależnienie rozwoju biblioteki od skuteczności dyrekcji w pozyskiwaniu dodatkowych środków zamiast od potrzeb społeczności; siedziba biblioteki podległej samorządowi staje się dla niego niekiedy atrakcyjnym nabytkiem, szczególnie gdy jest atrakcyjniejsza od jego siedziby.

To rozróżnienie na projekty administracji centralnej i samorządowej bardzo istotnie wpływa na formę realizowanej architektury. Jest ona mniej okazała, niekiedy bolesnie „swojska”, ale być może dzięki temu silniej związana z tożsamością miejsca, nawet jeśli nam, architektom, niekoniecznie o taki związek chodzi.

Jako porównanie mogą posłużyć infrastrukturalne projekty realizowane w PRL-u, takie jak domy kultury czy szkoły tysiąclatki. Programy te wyrwały dużą część społeczeństwa z analfabetyzmu, upowszechniły dostęp do kultury i oświaty, wywarły jednak nie zawsze pozytywny wpływ na przestrzeń. Ocena polskiej „skromnej” sytuacji jest jeszcze trudniejsza, jeśli porównamy ją z programami kulturalnymi, realizowanymi np. we Francji, których owocem stała się architektura najwyższej klasy, zapewniająca wielu młodym architektom start zawodowy.

→ To właśnie te obiekty mogą stać się nośnikami poprawnych wzorców architektonicznych i spowodować poprawę zdominowanego paskudną, nudną i pozbawioną wyrazu architekturą polskiej prowincji. ←

FINANSOWANIE

Jak łatwo się domyślić, finansowanie instytucji kultury jest dla samorządów sporym obciążeniem. Zapewniają im one wsparcie jedynie w podstawowym zakresie. Taki system odciąża budżet centralny, a także wymusza optymalizację. Ponieważ permanentne niedofinansowanie bywa destrukcyjne, wymyślono szereg form wsparcia – swego rodzaju karuzeli dotacji, w którą „wkręczone” są wszystkie instytucje. W ogólnym rozrachunku program dotacji oraz grantów ma wiele pozytywnych skutków, m.in. mobilizuje do działania i promuje aktywność. Jednak z perspektywy poszczególnych instytucji



Miejsko-powiatowa biblioteka publiczna w Lublińcu (w trakcie realizacji),
proj. H2 architektki.

jest przyczyną chaosu. Nieprzewidywalny kalendarz naborów, nieskoordynowany harmonogram przyznawania dotacji czy brak ciągłości systemów finansowania powodują, że niekiedy do realizacji trafiają nieprzemysłane inwestycje z napisanymi na kolanie programami, podczas gdy wiele starannie przygotowanych nie otrzymuje na nią pieniędzy.

Dotacje wpływają na każdy aspekt funkcjonowania małych instytucji kultury: od organizacji zajęć dla użytkowników, przez zakup pomocy dydaktycznych (np. komputerów), aż po budowę czy rozbudowę placówki. Dochodzi do tego rewolucja techniczna, która z dnia na dzień jedne technologie odsyła do lamusa, a inne stawia na piedestale. Nieustannie stykamy się z dylematami, takimi jak: książka czy e-book, streaming

→ Nieprzewidywalny kalendarz naborów, nieskoordynowany harmonogram przyznawania dotacji czy brak ciągłości systemów finansowania powodują, że niekiedy do realizacji trafiają zupełnie nieprzemysłane inwestycje z napisanymi na kolanie programami, podczas gdy wiele starannie przygotowanych nie otrzymuje na nią pieniędzy. ←

czy płyta winylowa. Popularny jeszcze kilka lat temu format mp3 w zasadzie przestał istnieć, odradzają się za to wszelkiego rodzaju zajęcia grupowe, które w zindywidualizowanym społeczeństwie miały rzekomo wymrzeć. Nieraz widziałem magazyn pełen nowiutkiego wyposażenia, meble na korytarzach czy ćwiczenia lokalnego zespołu pieśni i tańca na klatce schodowej biblioteki, czekające na planowaną rozbudowę placówki.

W przypadku mniejszych inwestycji czy konieczności przebudowy wewnątrz zamawiającym jest sama instytucja. Jednak wszędzie tam, gdzie niezbędne są znaczne środki finansowe, wymagające wkładu czy dotacji zewnętrznej, jako zamawiający występuje urząd gminy, którego władze decydują o parametrach inwestycji. W obu tych przypadkach nie jest łatwo. Niedoświadczeni w inwestycjach przedstawiciele małych instytucji nie najlepiej radzą sobie z nowymi zadaniami. Urzędnicy za to skutecznie dążą do ich realizacji, jednak często w oderwaniu od realnych potrzeb. Mimo to zdarzają się także sytuacje przeciwne. Świadczą o tym ci, z którymi realizowałem projekty publiczne – niezależnie czy występowali oni ze strony biblioteki, czy urzędu. Dwie dekady samorządności spowodowały, że coraz częściej urzędnicy to profesjonaliści, bardzo dobrze przygotowani pod względem merytorycznym do obsługi inwestycji, a przynajmniej w kwestii zarządzania tzw. zadaniem inwestycyjnym. Na szczęście przy dobrej woli wszystkich stron i autentycznej trosce o wspólne dobro można wyjaśnić wszystkie nieporozumienia.

Sposób finansowania i organizacji pracy instytucji wpływa na ich formę przestrzenną. Przywiązanie do lokalności można potraktować jako zaletę, ale brakuje standardu wizualnego. Lukę tę próbują wypełnić instytucje pozabudżetowe (NGO), takie jak FRIS (Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyj-

nego) czy też bliższy nam SARP. Podjęły one w 2009 roku próbę przeprowadzenia warsztatów z edukacji architektonicznej dla pracowników bibliotek i ich grupy docelowej, tj. czytelników. Celem było przybliżenie problematyki planowania inwestycji – w skrócie: wspólne stworzenie generalnego planu rozwoju placówki tak, by dopasowywać do niego ewentualne wnioski o dotacje. W 2012 roku inicjatywę tę uzupełnił niewielki projekt dotyczący identyfikacji wizualnej bibliotek.

INSTYTUCJE CENTRALNE

W przypadku instytucji centralnych, takich jak policja, problem jest o wiele prostszy. W 2013 roku MSW wspólnie z OW SARP zorganizowało *Konkurs studialny na opracowanie modelu funkcjonalno-przestrzennego komendy i komisariatu policji*, a wcześniej – na jej logo (stosowane obecnie). W państwach silnie scentralizowanych, np. we Francji, taki model działania jest dosyć popularny. W 2019 roku Francuzi obchodzą 60-lecie programu budowy domów kultury. Rozpoczął go w 1959 roku ówczesny minister kultury w rządzie Georges'a Pompidou, André Malraux. Obiekty te są finansowane po połowie z budżetu centralnego i lokalnego. Poza nimi powstają także sieci szkół fotografii czy narodowe centra choreografii (*Centres chorégraphiques nationaux*, CCN) zainicjowane przez Jacka Langa.

Warto wspomnieć, że niemal każdy prezydent Republiki ma ambicję pozostawienia po sobie jakiegoś dzieła dla kultury (niekoniecznie małego), takiego jak Biblioteka Narodowa w przypadku François Mitterranda czy Centrum Pompidou (obecnie już sieć centrów).

Podobnie wyglądał rządowy projekt budowy stacji szybkiej kolei TGV. Bardzo starannie wybrano i przeanalizowano lokalizacje, a następnie rozpisano konkursy architektoniczne, które zaowocowały lokalnymi ikonami.

DOŚWIADCZENIA

Problemy, z jakimi zetknąłem się przy projektowaniu obiektów użyteczności publicznej małej skali, nie dotyczyły zagadnień stricte architektonicznych. Uczelnia i praktyka dosyć starannie przygotowują nas do studiowania kontekstu architektonicznego, rozwiązywania problemów technicznych itp. Jednym udaje się to lepiej, innym – gorzej, ale nie stanowi istoty problemu. Największą trudnością okazuje się sformułowanie celu i programu inwestycji, zrozumienie, co tak naprawdę budujemy. Wymaga to współdziałania kilku jednostek: w kwestii realizacji i przyszłego utrzymania – urzędu, a w kwestii sformułowania celu i zasad funkcjonowania – instytucji. Zdarzyło mi się samodzielnie stworzyć program funkcjonalny, łącznie z liczeniem woluminów czy pracowników, i to już na etapie wykonywania projektu. Wielokrotnie musiałem być mediatorem, lawirującym między ambicjami zamawiających, niesprecyzowanymi oczekiwaniami użytkowników, brakami finansowymi, przypadkowością i nieprzewidywalnością okoliczności. To właśnie problem ze skonkretyzowaniem oczekiwań wska-



Dom Kultury w Kluczach.

załbym jako przyczynę nieprzeprowadzenia inwestycji w formie konkursu, następną są oczywiście kwestie finansowe.

Obiekty małej użyteczności publicznej w dużych miastach stanowią tło wielkich realizacji. Zdarza się, że ciekawie uzupełniają zespoły mieszkaniowe, tak jak znakomity Służewski Dom Kultury autorstwa pracowni WWA i 137 kilo (obecnie 307 kilo). W mniejszych miastach ranga tych budynków coraz bardziej rośnie. Często są jedynym łącznikiem spajającym odległe kulturowo ośrodki.

Ponieważ funkcjonujące w nich placówki stanowią jedne z ważniejszych elementów kształtujących obraz prowincji, istotne jest, aby uzyskały one zainteresowanie i wsparcie ze strony administracji centralnej oraz środowiska projektantów. To właśnie te obiekty mogą stać się nośnikami poprawnych wzorców architektonicznych i spowodować poprawę zdominowanego paskudną, nudną i pozbawioną wyrazu architekturą polskiego krajobrazu. Aby to osiągnąć, nie musimy koniecznie wywracać do góry nogami istniejącego systemu. ●



MAREK HAPPACH

ARCHITEKT IARP

członek SARP, właściciel pracowni projektowej H2 architektki, w latach 2007–2012 asystent na Wydziale Architektury PW w zakładzie prof. Andrzeja Kicińskiego

MIESZKALNICTWO PUBLICZNE: PRZYKŁAD BRYTYJSKI

TEKST: EMILIA HERMAN

W Wielkiej Brytanii, w odróżnieniu od Polski, mieszkalnictwo publiczne nie schodzi z pierwszych stron gazet. Niegdyś chluba całego kraju po długim okresie spowolnienia powraca obecnie w formie wysokiej jakości osiedli budowanych przez progresywne władze lokalne.

Wielka Brytania ma długą i skomplikowaną historię mieszkalnictwa publicznego (ang. *council housing*), którego początki sięgają czasów rewolucji przemysłowej. Warunki bytowe pogarszały się regularnie wraz ze wzrostem populacji dużych miast. Po nalotach w czasie II wojny światowej potrzeba budowy nowych lokali dodatkowo wzrosła. Powojenny rząd, kierowany przez Partię Pracy, poświęcił wiele uwagi i funduszy, aby rozwiązać ten problem. W efekcie latach 50. i 60. powstało około 800 tys. jednostek mieszkalnych.

Wraz ze zmianą władzy politycznej na początku lat 70. liczba budowanych mieszkań znacznie spadła. Rady miast i dzielnic (ang. *councils*) skupiły się na remontach istniejących obiektów zamiast na budowie nowych. Przełomowa ustawa wprowadzona w 1980 roku przez Margaret Thatcher „Prawo do zakupu” (ang. *Right to Buy*) miała dodatkowo negatywny wpływ na mieszkalnictwo publiczne. W ciągu 10 lat sprzedano ok. 1 mln lokali. Ówczesny rząd ograniczył również budżety władz lokalnych i realizowanie nowych projektów na większą skalę przestało być możliwe. Po 50 latach niemal nieprzerwanego wzrostu liczba nowo budowanych mieszkań publicznych zaczęła spadać, i nie zmieniło się to do dziś.

KOMUNALE NIE TYLKO DLA BIEDNYCH

Mimo to sukcesem jest, że w Wielkiej Brytanii polityka mieszkaniowa kreowana jest nie tylko z myślą o osobach najuboższych, lecz także o tych ze średnimi dochodami. Dzięki temu mieszkalnictwo publiczne dzieli się na wiele różnych rodzajów. *Social*

Rent to lokale socjalne przyznawane osobom w najtrudniejszej sytuacji finansowej, w których wysokość czynszu narzucana jest przez rząd. W latach 2017–2018 wyniosła ona średnio 415 zł (£83) za tydzień, co stanowi 52% średniej ceny czynszu komercyjnego. Innym typem są *Affordable Rent*, również przeznaczone na wynajem, które podlegają kontroli czynszu w wysokości 80% stawek komercyjnych na rynku lokalnym. To mieszkania dla osób, które nie kwalifikują się do uzyskania lokalu socjalnego. Następny rodzaj to *Key Worker Living*, czyli mieszkania na wynajem i sprzedaż na korzystnych warunkach dla pracowników budżetówki. *Shared Ownership* są z kolei przeznaczone na rynek zbytu w taki sposób, że nabywca wykupuje część nieruchomości, a za resztę płaci niski czynsz. *Help to Buy* to najnowszy program rządowy pomagający osobom, których nie stać na konieczny do zakupu wkład własny. Jest to rodzaj pożyczki zapewniającej do 20% kosztów, ich pozostałą część pokrywa kredyt hipoteczny. Warto zaznaczyć, że stawki dla poszczególnych typów lokali różnią się znacząco w różnych częściach kraju, np. czynsze w Londynie są wyższe o około 35% od średniej krajowej. Wytyczne kwalifikacyjne do przyznania mieszkań komunalnych zależą od dzielnicy, a dochód jest tylko jednym z wielu branych pod uwagę czynników. Równie ważne jest to, czy dana osoba pracuje w okolicy. Pierwszeństwo mają bezdomni i żyjący w skrajnie złych warunkach.

W ciągu ostatnich kilku lat, w odpowiedzi na trwający w Wielkiej Brytanii kryzys mieszkaniowy, wiele rad dzielnic i miast zaczęło rozwijać zapomniany sektor z własnej

Z:A

Z:A

inicjatywy i bez pomocy finansowej rządu. Londyńska dzielnica Hackney jest liderem w tym trendzie. Liczy ona około 275 tys. mieszkańców i jest jedną z najbardziej zróżnicowanych etnicznie części Londynu. Ze względu na liczne budynki przemysłowe i położone w jej sąsiedztwie porty na Tamizie była jednym z głównych celów nalotów Luftwaffe. W latach 90. stała się popularnym, wśród artystów i twórców, miejscem zamieszkania dzięki niskim (ówczesnie) czynszom.

Obecnie charakter okolicy zmienia się w szybkim tempie. Ceny lokali wzrosły w ciągu ostatnich 10 lat o 200%, co praktycznie uniemożliwia kupno lub wynajęcie nieruchomości przez osoby o niskich lub średnich dochodach. Rada dzielnicy, na której czele stoi burmistrz Philip Glanville z Partii Pracy, jest aktywnie zaangażowana w walkę z kryzysem mieszkaniowym i wyznaczyła sobie za cel zbudowanie prawie 2 tys. nowych lokali publicznych przed 2022 rokiem. Ma on zostać osiągnięty bez pomocy finansowej rządu i osób prywatnych.

W HOŁDZIE LOGICE

Kluczem do sukcesu Hackney jest to, że władze dzielnicy działają jak deweloper. Cały pomysł budowy nowych mieszkań publicznych opiera się na modelu samofinansowania, w którym środki uzyskane ze sprzedaży lokali na otwartym rynku pokrywają koszty budowy nowych – komunalnych. Oznacza

→ Projekt można określić jako *tenure blind*, co oznacza, że mieszkania komunalne znajdują się w tych samych budynkach, co te na sprzedaż na otwartym rynku i są od nich nie do odróżnienia. ←

to, że władze są w stanie samodzielnie realizować projekty mieszkaniowe bez konieczności współpracy z deweloperami prywatnymi.

Istotnym elementem nowego mieszkalnictwa komunalnego w Hackney jest dobry design, który burmistrz Hackney definiuje za pomocą konkretnych zagadnień. Są to: inwestowanie w trwałe materiały, zwrócenie szczególnej uwagi na przestrzeń publiczną między budynkami, związek nowych obiektów z otoczeniem. Bardzo ważne są także wysokości pomieszczeń i standardy przestrzenne w mieszkaniach. Ich kluczowe elementy



Osiedle King Crescent, Hackney, Londyn, proj. Henley Halebrown Architects, Karacusevic Carson Architects, muf architecture / art.



fot. Lewis Ronalds

Osiedle King Crescent, Hackney, Londyn,
proj. Henley Halebrown Architects,
Karacusevic Carson Architects,
muf architecture / art.

Z:A

→ Pomysł budowy nowych mieszkań publicznych opiera się na modelu samofinansowania, w którym środki uzyskane ze sprzedaży lokali na otwartym rynku pokrywają koszty budowy nowych – komunalnych. ←

fot. Jim Stephenson



Osiedle King Crescent, Hackney, Londyn, proj. Henley Halebrown Architects, Karacusevic Carson Architects, muf architecture / art.

to: wbudowane szafy i schowki, praktyczne kuchnie i balkony, ustawne pomieszczenia i duże okna. Będąc obecnie w budowie osiedla to nie tylko lokale mieszkalne, lecz także niedrogie warsztaty i pomieszczenia użytkowe, niezbędne dla stworzenia dobrej architektury i przestrzeni.

Wszystko to wydaje się oczywiste, jednak niewiele projektów budownictwa komunalnego powstało zgodnie z tymi logicznymi zasadami. To właśnie wyobraźnia i dalekowzroczność odróżniają dzielnicę od innych i to nie przypadek, że Hackney Council został nominowany w zeszłym roku przez Królewski Instytut Brytyjskich Architektów (ang. *Royal Institute of British Architects*) do nagrody Inwestora Roku (ang. *Client of the Year Award*).

Jednym z pomyślnie zakończonych ostatnio osiedli w Hackney jest Kings Crescent Estate autorstwa Henley Halebrown Architects, Karacusevic Carson Architects i muf architecture / art. Pierwsze dwie fazy projektu obejmują 273 nowe mieszkania i 101 odnowionych (z czego 51% nowo wybudowanych to różnego rodzaju jednostki mieszkalnictwa publicznego). Oznacza to, że dochód ze sprzedaży 134 komercyjnych lokali pokrywa koszty budowy i remontu 240 publicznych. Projekt można określić jako *tenure blind*, co oznacza, że mieszkania komunalne znajdują się w tych samych budynkach, co te na sprzedaż na otwartym rynku i są od nich nie do odróżnienia. Jedną z głównych wytycznych ze strony władz lokalnych było stosowanie w obu przypadkach tej samej jakości materiałów, specyfikacji i wykończenia w lokalach przeznaczonych na sprzedaż prywatną (ang. *private sale*), wynajem socjalny (ang. *social rent*) lub sprzedaż współwłasności (ang. *shared ownership*).

Kings Crescent Estate nie wygląda jak typowe osiedle komunalne. Wykorzystano w nim trwałe materiały (cegła, beton i brąz) o stonowanej paletce barw, wiele uwagi poświęcono klatkom schodowym oraz przestrzeni między budynkami. Centralny punkt założenia stanowi nowa, wolna od samochodów ulica, która biegnie wzdłuż osiedla i łączy je z dużym parkiem. Przestrzeń wspólna jest miejscem służącym do wielu rodzajów rekreacji. Umieszczono w niej tradycyjny sprzęt do zabawy połączony z elementami naturalnymi, takimi jak kłody, skały i woda. Dzieci – czyli kolejne pokolenie mieszkańców tego osiedla – są w centrum całego założenia.

Projekt ten wysoko postawił poprzeczkę mieszkalnictwu komunalnemu w całym kraju. Władze lokalne, budując na własnym gruncie, zachowały bezpośrednią kontrolę nad procesem regeneracji. Burmistrz Glanville oraz jego koledzy i koleżanki z rady dzielnicy zasługują na uznanie. Byli świadomi tego, że dobre mieszkalnictwo i planowanie przestrzenne to podstawowe prawa, a nie przywileje dla bogatych. ●



EMILIA HERMAN
ARCHITEKT IARP

architekt ARB (*Architects Registration Board*), przez wiele lat pracowała w Londynie, wraz z mężem Peterem prowadzi w Warszawie Studio Otamto

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE W NIEMCZECH

for. Marazé / Shutterstock.com

TEKST: MARCIN SZCZODRY

U naszych zachodnich sąsiadów, podobnie jak w Polsce, przepisy dotyczące zamówień publicznych są oparte na unijnych dyrektywach regulujących dostęp do jednolitego rynku. Jednak pomimo wspólnej bazy prawnej procedury i konkretne rozwiązania stosowane w obu krajach znacznie się od siebie różnią.

Prawo zamówień publicznych ma w Niemczech długą tradycję. Pierwsze regulacje dotyczące sposobu przeprowadzania przetargów zaczęto tam wprowadzać już na początku XX wieku. Dlatego m.in. niemiecki system jest rozdrobniony i zasadniczo różni się od polskiego. Brak w nim jednolitej ustawy zawierającej wszystkie podstawowe przepisy regulujące proces udzielania zamówienia przez instytucje publiczne.

Podstawowym aktem prawnym systematyzującym to zagadnienie w Niemczech jest Ustawa o przeciwdziałaniu ograniczeniom konkurencji (GWB, niem. *Gesetz gegen Wettbewerbsbeschränkung*). Ma ona zastosowanie w przypadku zamówień przekraczających tzw. próg unijny, czyli o wartości większej niż zdefiniowana w unijnych dyrektywach (2004/18/UE oraz 2014/24/UE). Ponieważ stanowią one niewielki procent wszystkich przetargów, częściej zastosowanie znajdują przepisy spi-

sane w postaci osobnych Regulaminów zamówień publicznych, różniących się w zależności od przedmiotu, którego dotyczą. Należą do nich Regulamin udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane (VOB, niem. *Vergabe- und Vertragsordnung für Bauleistungen*), Regulamin udzielania zamówień publicznych na usługi (VOL, niem. *Vergabe- und Vertragsordnung für Leistungen*) oraz Rozporządzenie w sprawie udzielania zamówień publicznych (VgV, niem. *Verordnung über die Vergabe öffentlicher Aufträge*). Co ważne, regulaminy te, poza definiowaniem procedur udzielania zamówień i kryteriów uczestnictwa w postępowaniu, określają też ogólne warunki zawieranych umów.

W przypadku zamówień na roboty budowlane regulamin (VOB) został poszerzony o ogólne przepisy i normy techniczne, regulujące wykonywanie prac budowlanych. Warto odnotować, że treść VOB to efekt współpracy przedstawicieli ad-



Sala koncertowa w Hamburgu.

→ W Niemczech, gdy nie jest rozpisywany konkurs architektoniczny, stosuje się procedurę negocjacyjną z konkursem uczestnictwa. ←

ministracji publicznej i przedsiębiorców branży budowlanej. Rezultatem tego jest dobrze zbilansowany podział kompetencji i obowiązków między zamawiającym a wykonawcami. Czyli to ten regulamin chętnie stosowanym wzorcem do zawierania kontraktów budowlanych, również w sektorze prywatnym.

RODZAJE ZAMÓWIEŃ

Najczęściej stosowanym typem przetargu w budownictwie jest przetarg nieograniczony. Może w nim brać udział dowolna liczba wykonawców, a składane oferty pozostają tajne, aż do momentu upływu terminu ich zbierania. Dodatkowo na żadnym etapie postępowania nie przewiduje się ich negocjacji. Innym rodzajem postępowania jest przetarg ograniczony, w którym do udziału zaprasza się jedynie wybranych wykonawców. Ma to na celu zawężenie grupy uczestników jedynie do tych, którzy są w stanie sprostać wymogom stawianym przez zamawiającego. Potencjalnych wykonawców znajduje się, ogłaszając wezwanie do udziału w przetargu. Jeszcze innym rodzajem postępowania są zamówienia z wolnej ręki. Stosuje się je przede wszystkim w przypadku usług świadczonych przez wolne zawody, np. architektów, ponieważ przetargi ograniczone i nieograniczone nie mają do nich zastosowania.

W przypadku zamówień na usługi i roboty budowlane taka forma jest stosowana niezmiernie rzadko. Poza wymienionymi sposobami możliwe są również konkursy, dialog konkurencyjny i dynamiczny system zakupów, który umożliwia elektroniczne zamówienia artykułów codziennego użytku.

Do zleciennodawców publicznych, zobligowanych do stosowania opisanych regulaminów, należą w Niemczech m.in. organy samorządu terytorialnego, placówki oświatowe, stowarzyszenia zawodowe i gospodarcze, szpitale, instytucje kultury, ośrodki badawcze i Bundeswehra. Szacuje się, że łączna wartość wszystkich zamówień publicznych w Niemczech przekracza rocznie 360 mld euro.

ROZWÓJ PRZEZ INWESTYCJE

W Niemczech skutecznie wykorzystuje się inwestycje publiczne jako instrument stymulujący rozwój gospodarczy. Jednym z podstawowych mechanizmów przewidzianych w niemieckich przepisach jest ich podział na części, do którego zobligowany jest zamawiający. Zwiększa to dostępność rynku dla małych i średnich przedsiębiorstw i pozwala im na udział także w większych projektach infrastrukturalnych.

Podziału zamówienia można dokonać albo ze względu na zakres prac, np. konkretny fragment inwestycji, albo – rodzaj, np. roboty ziemne lub prace ślusarskie. Na poszczególne części zamówienia nie rozpisuje się wtedy osobnych przetargów. Zamiast tego rozdziela się konkretne prace pomiędzy kilku wykonawców w ramach jednego postępowania.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE A PRACA ARCHITEKTA

Dla architektów ważne jest Rozporządzenie w sprawie udzielania zamówień publicznych (VgV, niem. *Verordnung über die Vergabe öffentlicher Aufträge*) regulujące sposób wyboru projektanta, gdy wartość projektu przekracza unijne progi. W kwietniu 2016 roku VgV zajęło miejsce osobnego Regulaminu udzielania zamówień publicznych na usługi świadczone przez wolne zawody (VOF, niem. *Vergabe- und Vertragsordnung für freiberufliche Dienstleistungen*), który normował zlecenia publiczne na usługi architektoniczne. Ze względu na to, że VgV w założeniu obejmować ma wszystkie rodzaje zleceń na poziomie europejskim (poza robotami budowlanymi), prace architektoniczne i inżynierskie są w nim wyodrębnione (§ 73–80) i dotyczą ich specjalne regulacje. Przewidziano dla nich dwie procedury – procedurę negocjacyjną i dialog konkurencyjny.

W praktyce najczęściej stosuje się tę pierwszą, ponieważ jest mniej skomplikowana i czasochłonna. Stanowi ona proces dwuetapowy i może mieć dwie formy. Pierwszą są negocjacje poprzedzone konkursem architektonicznym. W tym wypadku do drugiego etapu zaprasza się, w zależności od reguł, tylko zwycięskie biuro bądź wszystkie nagrodzone. Konkurs architektoniczny może mieć charakter otwarty lub zamknięty, ten drugi poprzedza osobna procedura wyboru uczestników. Prace konkursowe ocenia niezależne jury złożone w większości z architektów projektujących podobne obiekty i eksperci innych dziedzin.

Gdy nie jest rozpisywany konkurs architektoniczny, stosuje się procedurę negocjacyjną z konkursem uczestnictwa. Polega ona na tym, że uczestników negocjacji wybiera się na podstawie ściśle określonych kryteriów. W tym przypadku konkretne rozwiązania architektoniczne prezentowane są dopiero na etapie negocjacji, a poprzedzający je konkurs ma na celu jedynie wytypowanie uczestników postępowania. Jakość oferty jest wówczas równie ważna jak cena, a zlecenie otrzymuje ta pracownia, która najlepiej zbalansuje te dwa kryteria.

W przypadku projektów, których wartość nie przekracza unijnych progów, powyższe rozporządzenie i opisane w nim formalne wymagania nie mają zastosowania. Pomimo tego zamawiający, tak jak w innych przypadkach, zobowiązani są do przestrzegania zasad transparentności, zakazu dyskryminacji i zachowania konkurencji. Najczęściej stosuje się wówczas zamówienie z wolnej ręki. Wymagane jest przy tym, by o oferty poprosić przynajmniej trzy biura, z czego co najmniej jedno powinno działać poza regionem, w którym wykonywany jest projekt.

KONKURSY, NEGOCJACJE, PRZETARGI

Według statystyk prowadzonych przez competitionline.de, największy w Niemczech portal architektoniczny, w 2017 roku opublikowano łącznie 9300 ofert na zamówienia publiczne w architekturze. Zaledwie 450 z nich, czyli nieco ponad 5%, to konkursy architektoniczne, a ok. 45% negocjacje z konkursem uczestnictwa. Pozostałe 50% stanowiły inne formy przetargów, których wartość nie przekraczała unijnych progów.

Mimo że prawie połowa ze wszystkich działających na niemieckim rynku biur architektonicznych jest jednoosobowa, to tutejszy system zamówień na prace projektowe promuje przede wszystkim większe pracownie z dużym doświadczeniem. Widać to choćby w liczbie otwartych konkursów architektonicznych, których odsetek w 2017 roku stanowił jedynie 10% ich całkowitej liczby. Jest to przeszkodą dla młodych i debiutujących architektów, którzy, z uwagi na brak zrealizowanych projektów, mają ograniczony dostęp do rynku zamówień publicznych. ●



MARCIN SZCZODRY

architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, od siedmiu lat mieszka w Berlinie, pracuje w szwajcarskim biurze EM2N Architekten

KOMPLEKSOWE ROZWIĄZANIA OBIEKTOWE



DLA BUDOWNICTWA INWESTYCYJNEGO

Kreuj przestrzeń bez żadnych ograniczeń

Technologia płyt cementowych Aquapanel®
Elewacje, pomieszczenia wilgotne, podłogi



AQUAPANEL®

Likwiduj pogłos i aranżuj przestrzeń

Specjalistyczne perforowane płyty akustyczne
Knauf Cleaneo Akustik



CLENEO AKUSTIK

αw do 0,9

Filharmonia
im. Mieczysława Karłowicza, Szczecin

KNAUF AKUSTIK

TECTEM®



Rw do 77dB

Projektuj komfort akustyczny w obiektach: hotelowych, handlowych i biurowych

Pełne płyty akustyczne Knauf Akustik



Ocieplaj od wewnątrz budynki zabytkowe

Technologia perlitowych płyt izolacyjnych TecTem®

SYSTEM ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH PO BELGIJSKU

TEKST: MAŁGORZATA GOŁĄBEK

Pod koniec lat 60. w Belgii nastąpił architektoniczny chaos, który będzie pokutował przez kolejne dziesięciolecia. Jednak stworzenie pod koniec lat 90. funkcji Flamandzkiego Architekta Rządowego zaowocowało skutecznymi i przejrzystymi procedurami realizacji konkursów na zamówienia publiczne, które mogą być wzorem dla innych ośrodków.

Belgia, rok 1968. Ponad 20 lat po zakończeniu wojny, wskutek zaniedbania spójnej strategii rekonstrukcji kraju i odgórnych założeń planistycznych, krajobraz belgijskich miast i wsi wygląda coraz bardziej osobiście. Obowiązki związane z kształtowaniem jakościowych przestrzeni publicznych oraz spójnego wizerunku miast i suburbiów nigdy nie zostały podjęte przez organy administracyjne, urbanistów i architektów. W tym samym roku antwerpski architekt Renaat Braem publikuje książkę *Najbrzydszy kraj na świecie*, w której z humorem, lecz stanowczo kwestionuje sposób, w jaki buduje się w Belgii. Za pomocą przykładów z architektury i urbanistyki krytykuje politykę planowania przestrzennego, brak regulacji, apatię zarówno instytucji rządowych, jak i samych architektów.

To nie przypadek, że 50 lat po pierwszym wydaniu Flamandzkiego Architekta Rządowego (Vlaams Bouwmeester) Leo van Broeck wznawia książkę (R. Braem L. van Broeck L., Renaat Braem: Het lelijkste land ter wereld, Antwerpia 2018). Jest ona zaproszeniem do publicznej debaty i zastanowienia się nad zadanymi pół wieku wcześniej pytaniami.

WYBÓR PROJEKTANTA – PRZEBIEG

Obecnie Belgia podzielona jest na jednostki administracyjne, najmniejsze z nich to gminy (*gemeente*), kolejne to: mia-

sta, prowincje i regiony (Flandria, Walonia i Region Stołeczny Brukseli), aż po obszar federalny. W przypadku planowanej inwestycji publicznej dany oddział administracyjny zobowiązany jest do skonsultowania projektu z pozostałymi jednostkami. Po otrzymaniu zgody wszystkich stron oraz ustaleniu regulaminu konkursu, który normowany jest przez prawo (*Koninklijk Besluit*, Akt z 17 czerwca 2016), zlecenie publikuje się na stronie z ogłoszeniami zamówień publicznych – publicprocurement.be. W konstruowaniu ogłoszeń często pomagają firmy prywatne, takie jak 3P Marches Publics.

Aby mieć wgląd w publikowane zamówienia, należy zarejestrować się na stronie i zaznaczyć rodzaje zleceń, którymi jest się zainteresowanym. Ich skala i rodzaj są różne: od małych zamówień na szereg renowacji bądź naprawy (*raamovereenkomst*), przez budynki przeznaczone dla architektów, po zlecenia typu *design & build*, których uczestnikiem może być grupa złożona z projektantów, wykonawców i deweloperów. Do konkursu jest się dopuszczanym na podstawie przesłanego portfolio, które musi odpowiadać wymaganiom i dowodzić posiadania odpowiedniego doświadczenia. Punktowane są zwykle także: budżet z uwzględnieniem wynagrodzenia dla projektantów, *time-planing* oraz wizja współpracy stron. Często jednak decydującym czynnikiem dopuszczenia do konkursu okazuje się nie samo dossier, ale np. wcześniejsza współpraca z tym samym wykonawcą.

Z:A

Z:A

foto: Tim Van de Velde



Rozbudowa opuszczonej straży pożarnej na siedzibę administracji Portu w Antwerpii, projekt wyłoniony w procedurze *Open Call*, proj. Zaha Hadid Architects.

Informacja o przyjęciu bądź odrzuceniu jest przekazywana w liście, który trafia do wszystkich zgłoszonych. Jury (*Selectie raad*), złożone z przedstawicieli instytucji publicznych, a czasami także zaproszonych architektów, argumentuje w nim wybór poszczególnych kandydatów oraz tłumaczy, z jakich powodów nie zostało się włączonym do udziału w konkursie.

FLAMANDZKI ARCHITEKT RZĄDOWY

Tego rodzaju system wyboru projektanta funkcjonuje w Belgii od dawna, jednak nie zawsze był on formułą idealną. W latach 90. w związku z nadużyciami, na jakie pozwalała, takimi jak manipulacja wymogami konkursu oraz korupcja, doszło do krytyki przyjętych procedur przez środowisko projektantów. Belgijski architekt Jo Crepain, ze względu na te problemy oraz obniżający się standard architektury, jako pierwszy publicz-

nie postulował potrzebę zmiany. To właśnie w konsekwencji tych wydarzeń w 1998 roku we Flandrii powołano stanowisko Flamandzkiego Architekta Rządowego (*Vlaams Bouwmeester*). Od tego czasu działa on jako organ doradczy w zakresie architektury i planowania przestrzennego Flamandzkiego Rządu i podlega Ministerstwu Administracji. Wybierany jest w trybie konkursowym na 5 lat. W pracy wspomaga go kilkanaście osób, których zadaniem jest koordynacja projektów. Jednak to, co kluczowe, to fakt, że *Vlaams Bouwmeester* jest osobą opiniotwórczą i rozpoznawalną, która zajmuje się edukacją, mecenatem i nadzorem jakości architektury. Również to, że imiennie ponosi odpowiedzialność za swoje wybory i wypowiedzi, zapewnia kontrolę i transparentność procesów, które nadzoruje. Architekt Rządowy to funkcja, dzięki której odsuwana przez lata odpowiedzialność za jakość budynków

→ Pozytywne zmiany, jakie przyniosła rola Flamandzkiego Architekta Rządowego, spowodowały, że podobne urzędy zostały utworzone dla Regionu Brukseli oraz niektórych miast w Walonii. ←

Wnętrze Biblioteki Publicznej w Gandawie, projekt wyłoniony w procedurze *Open Call*, proj. Cousse & Goris architecten, RCR Aranda Pigem Vilalta arquitectes.



foto: Tim Van de Velde

i przestrzeni publicznych oraz przejrzystość działań administracyjnych została w końcu przyjęta, co przyczyniło się do wymiernej poprawy jakości architektury publicznej. Pomogła w tym wdrożona przez rząd modernizacja procedury przeprowadzania zamówień publicznych w dziedzinie architektury.

OPEN CALL – SZANSA DLA MŁODYCH

Pierwszą osobą powołaną na to stanowisko był bOb Van Reeth. Zainicjował on procedurę *Open Call (Open Oproep)* równoległą do już istniejącego systemu zamówień publicznych. Odróżnia ją od niego to, że *Vlaams Bouwmeester* ma prawo do wstępnej selekcji uczestników, którą później zawęża jury konkursu, oraz czuwa nad standardem architektury i prawidłowym przebiegiem procedur do momentu ogłoszenia wyników. Architekci, do których adresowana jest formuła *Open Call*, są wybierani nie na podstawie rodzaju czy skali wcześniejszych realizacji, ale ich jakości. W praktyce oznacza to, że nawet młode biura z małym dorobkiem mogą ubiegać się o dopuszczenie do udziału w konkursie. Zwykle, aby zapewnić różnorodność oraz coraz wyższy poziom prac, zapraszanych jest pięciu uczestników, w tym jeden młody i jeden spoza Belgii. System ten ma zalety także dla zgłaszających zamówienie, ponieważ część administracyjna prowadzona jest przez współpracowników Flamandzkiego Architekta Rządowego. Ogłoszenia o zamówieniach tego typu publikuje się dwa razy w roku na ich stronie internetowej.

Z:A

foto: Tim Van de Velde



Biblioteka Publiczna w Gandawie jest jednym z najstojniejszych budynków w Belgii, proj. Cousse & Goris architecten, RCR Aranda Pigem Vilalta arquitectes.

Do niedawna konkurs składał się z dwóch etapów: anonimowego zgłoszenia propozycji projektu, a następnie jej publicznej prezentacji. Jednak w styczniu 2019 roku jego tajna część została wyeliminowana. Po rozstrzygnięciu wszystkie nadesłane prace konkursowe oraz ocena jury są publicznie dostępne na stronie Flamandzkiego Architekta Rządowego. Możliwość dostępu do nich stanowi również pewnego rodzaju narzędzie kontroli jakości oraz jawności procedur.

Obecnym *Vlaams Bouwmeester* jest wspomniany już Leo van Broeck, którego zainteresowania skupiają się szczególnie na zagadnieniach planistycznych związanych z intensyfikacją zabudowy miast i suburbiów. To postać lubiana i bardzo medialna. Jest także praktykującym architektem i założycielem biura Bogdan & van Broeck. To piąta z kolei osoba na stanowisku Architekta Rządowego, a działalność współpracującego z nim zespołu z każdą kolejną kadencją poszerzana jest o nowe działania, takie jak badania, projekty pilotażowe, mecenat nad młodymi twórcami czy wykłady i publikacje. Pozytywne zmiany, jakie przyniosła rola Flamandzkiego Architekta Rządowego, spowodowały, że podobne urzędy zostały utworzone dla Regionu Brukseli oraz niektórych miast w Walonii.

Teza Braema o Belgii jako najbrzydszym kraju na świecie jest bez wątpienia przesadzona i wskazuje na typowe dla

Belgów poczucie humoru i dystans. Tutejsza architektura ma bardzo bogatą, eklektyczną tradycję, a współcześni projektanci są znani i cenieni na arenie międzynarodowej.

W Belgii powstaje też coraz więcej świetnych realizacji znanych biur z zagranicy, co bez wątpienia jest również zasługą wprowadzenia procedury *Open Call*. Jeżeli w kraju tak podzielonym administracyjnie, kulturowo i językowo udało się ustalić uniwersalne cele, oczywistością jest, że systematyczna ewaluacja procesów zamówień publicznych i ich przejrzystość to kluczowe i możliwe do osiągnięcia elementy w kształtowaniu wysokiej jakości przestrzeni publicznej. ●



MAŁGORZATA GOŁĄBEK

architekt w pracowni META architectuurbureau w Antwerpii, absolwentka Politechniki Krakowskiej oraz Uniwersytetu Technicznego w Delft

WARUNKI WYKONYWANIA ZAWODU ARCHITEKTA. REFLEKSJE Z MONITORINGU

TEKST: PIOTR CHUCHACZ / MAREK TARKO

↳ ARTYKUŁ JEST PODSUMOWANIEM DZIAŁAŃ MAŁOPOLSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY ARCHITEKTÓW RP W ZAKRESIE MONITORINGU ZAMÓWIEŃ NA TWÓRCZE PRACE PROJEKTOWE W LATACH 2014–2019; W TREŚCI WYKORZYSTANO FRAGMENTY Z WCZEŚNIEJSZYCH WŁASNYCH OPRACOWAŃ I PUBLIKACJI

Na początku IV kadencji Rada Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP podjęła decyzję o rozpoczęciu obserwacji rynku zamówień na twórcze prace projektowe. Było to zgodne z celami, które sobie postawiliśmy, w oparciu o nasze doświadczenia i sygnały, jakie docierały do nas od członków Izby.

W grudniu 2014 roku został powołany Zespół Warunków Wykonywania Zawodu, którego jednym z zadań stało się monitorowanie konkursów architektonicznych i urbanistyczno-architektonicznych. Z czasem nasze pole zainteresowania w naturalny sposób poszerzyło się o postępowania przetargowe i zapytania ofertowe. Uzyskaliśmy w ten sposób dodatkowe informacje pozwalające na szersze rozpoznanie i analizę problematyki związanej z zamówieniami na twórcze prace projektowe.

Celem realizowanego monitoringu nie było wykazywanie niezgodności postępowań z Prawem zamówień publicznych. Staraliśmy się (i nadal to robimy) działać w imię interesu społecznego, który rozumiemy jako troskę o jakość przestrzeni, właściwe relacje pomiędzy uczestnikami procesu przygotowania i realizacji inwestycji oraz

optymalne wydatkowanie środków publicznych. Dążymy do promowania racjonalnych warunków, koniecznych do realizacji zadań, jakie stoją przed zawodem architekta. Podstawę prawną stanowią art. 2 ust. 1, art. 8 pkt 1, 2, 6 Ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych oraz §6 ust. 1 i 2 Statutu Izby Architektów RP.

DZIAŁANIA ZESPOŁU

Od stycznia 2015 do lutego 2019 roku Zespół Warunków Wykonywania Zawodu przeanalizował 43 postępowania, w tym 32 konkursy, 6 przetargów, 4 zapytania ofertowe i 1 zaproszenie do złożenia oferty. Każde z nich zostało poddane ocenie. W przypadku warunków naruszających zasady wykonywania zawodu architekta bezpieczeństwa stron postępowania, bezpieczeństwa procesu inwestycyjnego oraz normy prawne podjęto następujące działania:

- w 16 przypadkach do organizatorów przestano pisma interwencyjne,
- w 3 przypadkach ostrzeżenia Rady IARP, w tym jedno wspólnie z Radą Świętokrzyskiej Okręgowej Izby Architektów (SWOIA RP) skierowano do członków Izby i do wiadomości organizatorów,
- w 5 postępowaniach organizatorom przekazano stanowiska Rady MPOIA RP, w tym w jednym przypadku wspólne z Radą Śląskiej Okręgowej Izby Architektów (SLOIA RP).

Ponadto:

- opublikowano i rozesłano do członków Izby 4 informacje Rady MPOIA RP, kierowane także do wiadomości organizatorów,
- w 6 przypadkach po analizie nie podjęto działań interwencyjnych,
- w 9 postępowaniach organizatorzy powołali grupy robocze dla opracowania warunków, do udziału w których zaproszono przedstawicieli Rady MPOIA RP. W 6 z nich przedstawiciele Rady zostali powołani w skład sądów konkursowych.

Z:A

Z:A

fot. Małopolska Okręgowa Izba Architektów



Na zdjęciu część Zespołu Warunków Wykonywania Zawodu przy MPOIA RP. Pełny skład: Piotr Chuchacz – koordynator, Olaf Jasnorzewski – sekretarz, Maciej Nitka, Grzegorz Lechowicz, Wojciech Buchta, Rafał Kuliński, Katarzyna Gal-Zagórska, Jakub Butscher-Schöneich, Krzysztof Gądek, Marcin Bentkowski, Łukasz Krawontka, Wojciech Gwizdak, Grzegorz Ignaciak, Artur Wiąg, Zbigniew Śnieżek, Julian Franta [współpraca], Marek Tarko [współpraca].

NARZĘDZIA MONITORINGU

Równoległe do działań operacyjnych, w oparciu o rozbudowującą się bazę danych i doświadczeń, opracowaliśmy narzędzia pomocnicze, tj. ramowy projekt umowy na prace projektowe oraz zasady certyfikacji postępowań konkursowych. Stanowią one próbę uporządkowania i usystematyzowania zasad pracy zespołu. Jest to jednak przede wszystkim materiał służący zrozumieniu i określeniu podziału kompetencji, wzajemnych zależności oraz zasad kształtowania efektywnych, racjonalnych relacji w procesie przygotowywania inwestycji.

Ramowy projekt umowy na prace projektowe był wykorzystywany przy współpracy z organizatorami konkursów. Został przekazany do izb okręgowych i Krajowej Rady IARP, a przez nią w lipcu 2018 roku także do Urzędu Zamówień Publicznych, jako przykład dla istotnych postanowień umownych (IPU) w przedmiocie robót budowlanych, dostaw oraz usług. Struktura ramowego projektu opiera się na „schemacie drzewa”. Jej trzon stanowią rozdziały regulujące podstawowe relacje stron. Zawiera tabelę, w której następuje rozdzielenie zakresu działań na podstawowe (leżące po stronie projektanta) i ponadpodstawowe (znajdujące się wśród działań zamawiającego). Włączenie zadań ponadpodstawowych do umowy wiąże się uzupełnieniem jej zakresu o dodatkowe czynności wykonywane przez projektanta w zastępstwie zamawiającego. Z naszych obserwacji wynika, że przenikanie się w treści umów odpowiedzialności za odrębne czynności, bez ich rozgraniczenia i jasnego zdefiniowania zakresu odpowiedzialności, staje się często powodem kłopotów architektów.

Certyfikację postępowań konkursowych opracowano na podstawie doświadczeń z ich monitoringu. Zawiera ona 38 zagadnień podzielonych na 17 grup tematycznych oraz grupę podwyższonego ryzyka. Dokument powstał po to, aby usystematyzować sposób reagowania w monitorowanych postępowaniach. W efekcie pozwala

na zobiektywizowane działania i znacznie przyspiesza pracę. Analizę dokumentów konkursowych, po przeprowadzeniu badania według listy kontrolnej, kończy określenie poziomu zagrożenia lub nadanie certyfikatu bezpieczeństwa. Na tej podstawie Rada MPOIA RP podejmuje dalsze czynności. Dokument sprawdzony w działaniach kontrolnych może być również pomocnym narzędziem dla organizatorów postępowań w fazie formułowania warunków.

WARUNKI PRACY ARCHITEKTÓW

Niemal wszystkie interwencje podjęliśmy ze względu na zauważalne niebezpieczeństwo wynikające z wadliwego uformowania relacji pomiędzy zamawiającym a projektantem, na poziomie zarówno organizacyjnym, dotyczącym zasad prowadzenia postępowania, jak i kontraktowym, regulującym relacje stron po rozstrzygnięciu (wzór umowy, istotne postanowienia umowy).

W naszej ocenie zasady przygotowania procesu inwestycyjnego przyjmowane przez organizatorów jako powszechnie funkcjonująca norma bardzo odbiegały od właściwych warunków wykonywania zawodu architekta. Stanowiły też zagrożenie dla racjonalnego wydatkowania środków i płynności prowadzenia inwestycji.

Gdyby proponowane przez zamawiających zasady pracy architekta spróbować streścić w trzech punktach, to mogłyby one brzmieć następująco:

1. zgódź się na nieograniczony zakres pracy, bardzo krótki termin obejmujący zadania, na które nie zawsze masz wpływ, oraz na wysokie kary za każdy dzień zwłoki;
2. oddaj swoje prawa autorskie, zezwól, by ktoś inny mógł zrobić albo zmienić projekt za ciebie;

→ Choć monitoring trwa od 2015 roku i zasady promowane przez Izbę Architektów zdążyły się nieco rozprzestrzenić, wciąż pojawiają się przykłady trudnych do zaakceptowania „propozycji biznesowych” kierowanych do przedstawicieli naszego zawodu. ←

3. udzieli ręką do czasu zakończenia ręką wykonawcy robót, a przed rozpoczęciem działań wpłaci wadium.

Staramy się wyjaśniać zamawiającym, że tak skonstruowane reguły współpracy nie służą celowi, do jakiego wspólnie dążymy. Kary umowne w procesie projektowania nie powinny mieć konsekwencji, które zamiast stymulować proces projektowy i motywować do racjonalnych działań, prowadzą do realnego zagrożenia powodzenia przedsięwzięcia. Karom często towarzyszą trudne do zrealizowania terminy, związane z czynnościami prawno-administracyjnymi organów, na które wnioskodawca nie ma wpływu, a które podlegają możliwości odwołania lub zaskarżenia przez strony postępowania. Problem ten odnotowaliśmy w większości badanych przypadków.

Nie jest również rzadkością paradoks, w którym autor projektu, aby móc kontynuować pracę lub sprawować nadzór autorski, musi uzyskać licencję od zamawiającego, któremu wcześniej przekazał majątkowe prawa autorskie. Zamawiający wydają się nie być świadomi, że uczestniczenie autora projektu w całym procesie inwestycyjnym leży w ich najlepiej pojętym interesie. Jakby nie chcieli dostrzec faktu, że tylko autor projektu, świadomy wszystkich uwarunkowań wpływających na jego ostateczny kształt, ma unikalną wiedzę pozwalającą w pełni ocenić konieczność i konsekwencje ewentualnych zmian.

Niemal we wszystkich badanych przypadkach napotkaliśmy zapisy powodujące przedłużanie okresu odpowiedzialności. Odnotowaliśmy także wymóg wpłaty wadium lub podjęcia innego rodzaju zobowiązań finansowo-ubezpieczeniowych przed przystąpieniem do realizacji projektu. Zamawiający nie dostrzegają, że ze względu na „pierwiastek twórczy” projektowanie różni się od większości usług, w których takie zabezpieczenie może być uzasadnione. Szczególnie projektowanie architektoniczno-budowlane odznacza się wielością i różnorodnością zagadnień. Architekt, podejmując zadanie, angażuje środki własne oraz przekazuje zamawiającemu swój potencjał intelektualny. Wartość przekazywanych dóbr wraz

z emocjonalnym zaangażowaniem autora w tworzone dzieło stanowi wystarczające zabezpieczenie należytego wykonania umowy.

W ZAKŁĘTYM KRĘGU

Analiza konkursów i przetargów doprowadziła nas do zaskakującego spostrzeżenia, na którego podstawie można zaryzykować przewrotne stwierdzenie, że niektóre przepisy regulujące newralgiczne sfery procesu inwestycyjnego są dla publicznych zamawiających „niewidzialne”. Przykłady postępowań wskazują, że prawo to jest omijane lub ignorowane. Natomiast zamawiający komercyjni zachowania te naśladują i, co gorsza, twórczo rozwijają. W ten sposób powstaje „zakłęty krąg”, który dla architektów jest jak koło do łamania kości. Mamy w tym zakresie kilka obserwacji.

1. Prawa autora. Zgodnie z art. 16 Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem. Zamawiający więc „proponują” architektom przyjęcie zobowiązania do „niewykonywania osobistych praw autorskich”, a przy tym często zasady tej deklaracji określają w sposób abstrakcyjny. De facto autor ma potem wątpliwości, czy ma prawo do przedstawiania własnego projektu w portfolio.
2. Nadzór autorski. Art. 20 ust. 1 pkt 4 Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane dotyczy stwierdzania zgodności realizacji robót budowlanych z projektem oraz uzgadniania możliwości wprowadzenia rozwiązań zamiennych. W praktyce powszechne są „propozycje”, aby nadzór autorski dotyczył bezwzględnie zobowiązania autora do wprowadzania do projektu wszelkich żądanych przez zamawiającego zmian i rozwiązań oraz do nieograniczonego zakresu czynności, który w istocie swej powinien dotyczyć projektu zmiennego, a nie nadzoru autorskiego. Odwrotnym przypadkiem jest praktyka wykluczenia z tej funkcji autora projektu i zlecenie nadzoru autorskiego innemu projektantowi. Choć to sprzeczne z logiką projektu i dla architektów etycznie wątpliwe, to dla prawników zamawiającego jest rozwiązaniem możliwym do przyjęcia.
3. Odpowiedzialność projektanta. Zgodnie z art. 568 §1 Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny okres ręką wynosi 2 lata od daty wydania projektu. Z tej regulacji korzystają ubezpieczyciele, którzy formułują standardowe polisy, podczas gdy zamawiający bardzo często oczekują od projektanta udzielenia kilkudziesięciomiesięcznej ręką, a nawet powiązania odpowiedzialności architekta z okresem ręką wykonawców robót budowlanych. Tymczasem obowiązujące w Polsce przepisy są wystarczająco precyzyjne, aby zapewnić pełną ochronę interesu zamawiającego, który z mocy prawa (KC) dysponuje dwoma latami na gruntowne przeanalizowanie projektu. Projektant z mocy prawa (PB) podczas realizacji inwestycji zobowiązany jest wyjaśniać wątpliwości dotyczące projektu i zawartych w nim rozwiązań, a po przekazaniu obiektu do użytkowania zamawiający również z mocy prawa (KC) dysponuje pięcioletnią ręką wykonawcy robót. Wprowadzanie do zasad organizacji procesu inwestycyjnego niewłaści-

wych mechanizmów współpracy z projektantem nie służy ochronie dobra społecznego, lecz narusza je i zwiększa ryzyko wykonawców. Ten opresyjny system jest dopełniany brakiem właściwego i kompletnego przygotowania dokumentów do zamówienia oraz praktyką przerzucania obowiązku wykonania opracowań przedprojektowych na oferenta, co często uniemożliwia właściwą ocenę zakresu zobowiązań do umowy.

Pomimo że monitoring trwa od 2015 roku i zasady promowane przez Izbę Architektów zdążyły się nieco rozprzestrzenić, niezmienione pojawiają się przykłady trudnych do zaakceptowania „propozycji biznesowych” kierowanych do przedstawicieli naszego zawodu.

AKCJA I REAKCJA

Równocześnie do tych doświadczeń zaczynamy obserwować pozytywne efekty aktywności Izby Architektów RP w zakresie warunków wykonywania zawodu. Jednym z nich jest konkurs architektoniczno-urbanistyczny dwuetapowy, realizacyjny na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej centrum literatury i języka – Planeta Lem w Krakowie. Punktem wyjścia przyjętych rozwiązań były wypracowane przez zamawiających, krakowski oddział SARP oraz Małopolską OIA RP, warunki konkursowe na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Centrum Muzyki i Parku Miejskiego w Krakowie. W konkursie Planeta Lem po raz pierwszy we wzorze umowy pojawiła się regulacja honorująca twórczy i unikalny charakter dzieła architektonicznego, a jednocześnie porządkująca relacje uczestników procesu inwestycyjnego: „Warunkiem zachowania gwarancji i ręką jest niewykonywanie przez osoby trzecie nieupoważnione przez projektanta jakichkolwiek zmian w przedmiocie Umowy”. Ponadto, zastosowano interesujące rozwiązania w zakresie praw autorskich, które podnoszą bezpieczeństwo zamawiającego i są akceptowalne dla autora. Zwycięzca przekazuje zamawiającemu, w ramach otrzymanej nagrody pieniężnej, majątkowe prawa do koncepcji konkursowej (do celów prezentacji, publikacji itp.). Prawa zależne do zlecenia opracowań dalszych etapów i ich nadzorowania mogą być przekazane tylko pod warunkiem zaistnienia określonych okoliczności, tj. ani zwycięzca, ani drugi nagrodzony nie podpiszą umowy na prace projektowe ze swojej winy. Wówczas zamawiający przejmuje ww. prawa i może szukać innego projektanta w innym trybie, jednak zwycięzca zachowuje prawo do autorstwa i może przedstawiać projekt we własnym portfolio.

Inny pozytywny sygnał o efektach naszej działalności dotarł do nas na początku stycznia 2019 roku. W odpowiedzi na ostrzeżenie dotyczące jednego z konkursów na koncepcję osiedla mieszkaniowego realizowanego w ramach rządowego programu „Mieszkanie+” z satysfakcją przyjęliśmy pismo z PFR Nieruchomości SA, w którym podziękowano nam za zainteresowanie, wnikliwe uwagi, wskazane wątpliwości oraz poświęcony czas.

ZACZNIJ OD TEGO, CO KONIECZNE

Monitorowanie rynku rozpoczęte od pojedynczych interwencji sukcesywnie przekształca się w metodyczny proces. Pomimo setek godzin pracy i wielu brawurowych akcji nie ma w nim jednak spektakularnych efektów. Początkowo aktywność Izby Architektów RP

spotykała się z oporem, ostrymi reakcjami organizatorów i niezrozumieniem części środowiska. Podjęte działania pozwoliły nam jednak zbadać, uszeregować i nazwać zjawiska, na które od lat jedynie narzekaliśmy.

Systematycznie zagęszczany system kontroli doprowadził do tego, że pojawiły się prośby organizatorów o sprawdzenie warunków postępowania przed jego ogłoszeniem, a przedstawiciele Małopolskiej OIA RP zaprasza się do udziału w sądach konkursowych. Stało się tak m.in. w konkursach na Małopolskie Centrum Nauki, Centrum Komunikacyjne w Zakopanem, Kapsułę Czasu, Centrum Muzyki w Krakowie, Planetę Lem w Krakowie.

Dla krakowskiego oddziału SARP jesteśmy partnerem, począwszy od formułowania warunków, poprzez zasady pracy sądu konkursowego, wspólne występowanie przed Krajową Izbą Odwoławczą, aż po dyskusję pokonkursową kończącą postępowanie.

Czy aktywność Izby Architektów w zakresie poprawy warunków wykonywania zawodu może być skuteczna? To zależy od nas. Sygnali, jakie otrzymujemy, potwierdzają, że coraz trudniej jest zamawiającym nie dostrzegać Izby Architektów RP jako instytucji monitorującej ich działania inwestycyjne oraz warunki wykonywania zawodu architekta.

Warto więc pamiętać rady dawnych mistrzów, a zwłaszcza tę: „Zacznij od robienia tego, co konieczne; potem zrób to, co możliwe; nagle odkryjesz, że dokonałeś niemożliwego” (św. Franciszek z Asyżu). ●



PIOTR CHUCHACZ

ARCHITEKT IARP

koordynator Zespołu WWZ przy Radzie Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP



MAREK TARKO

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP

RAŻĄCO NISKA CENA

TEKST: JUSTYNA OŚLISŁOK

Jakie są pułapki art. 90 ustawy Prawo zamówień publicznych? O czym powinni pamiętać zamawiający oraz wykonawcy podczas procedury wyjaśniania „rażąco niskiej ceny”?

art. 90 PZP

KIO

Ustawa Prawo zamówień publicznych (zwana dalej Ustawą lub PZP) nie zawiera legalnej definicji „rażąco niskiej ceny” (dalej RNC). Definicja ta została jednak ukształtowana przez bogate orzecznictwo Krajowej Izby Odwoławczej (dalej KIO), zgodnie z którym „za rażąco niską cenę uznaje się cenę nierealną, nieadekwatną do zakresu i kosztów prac składających się na dany przedmiot zamówienia, zakładającą realizację zamówienia poniżej jego rzeczywistych kosztów, a zatem cenę nierynkową” (np. KIO 2595/15, KIO 105/15) lub „cena rażąco niska w stosunku do przedmiotu zamówienia będzie ceną odbiegającą od jego rzeczywistej wartości, a różnica nie będzie uzasadniona obiektywnymi względami pozwalającymi danemu wykonawcy bez strat i finansowania wykonania zamówienia z innych źródeł niż wynagrodzenie umowne zamówienie to wykonać. Cena rażąco niska jest więc ceną nierealistyczną, nieadekwatną do zakresu i kosztów prac składających się na dany przedmiot zamówienia, zakładającą wykonanie zamówienia poniżej jego rzeczywistych kosztów i w takim sensie nie jest ceną rynkową, tzn. generalnie nie występuje na rynku, na którym ceny wyznaczane są m.in. poprzez ogólną sytuację gospodarczą panującą w danej branży i jej otoczeniu biznesowym, postęp technologiczno-organizacyjny oraz obecność i funkcjonowanie uczciwej konkurencji podmiotów racjonalnie na nim działających [...]” (KIO 416/17).

Zgodnie z art. 90 PZP zamawiający muszą każdorazowo ocenić:

1. czy ceny (lub ich istotne części składowe) złożonych ofert wydają się rażąco niskie i czy wzbudzają wątpliwości co do możliwości wykonania przedmiotu zamówienia zgodnie z wymaganiami określonymi w dokumentacji postępowania lub wynikającymi z odrębnych przepisów, tj. muszą zweryfikować wystąpienie przesłanek opisanych w art. 90 ust. 1 PZP;
2. czy ceny całkowite ofert noszą znamiona rażąco niskich, tj. muszą zweryfikować, czy zachodzą okoliczności opisane w art. 9 ust. 1a PZP: co najmniej 30-procentowa różnica pomiędzy ceną danej oferty a wartością zamówienia powiększoną o VAT lub co najmniej 30-procentowa różnica pomiędzy ceną danej oferty a średnią arytmetyczną cen wszystkich złożonych ofert. Dodatkowo, w przypadku odpowiedzi twierdzącej, zamawiający winni również ocenić, czy zaistniała rozbieżność nie wynika z okoliczności oczywistych, które nie wymagają wyjaśnienia.

Ponadto, w przypadku zaistnienia którejkolwiek z wymienionych wyżej przesłanek, zamawiający zobowiązani są do wezwania wykonawcy do złożenia stosownych wyjaśnień.

Z:A

foto Shutterstock.com



Cena rażąco niska, zdaniem KIO, jest ceną nierealistyczną.

Z kolei na wykonawcach ciąży obowiązek złożenia, w odpowiedzi na wezwanie zamawiającego, wyjaśnień, a także dowodów potwierdzających, że oferta nie zawiera RNC oraz że jest możliwe wykonanie zamówienia zgodnego ze wszystkimi wymogami określonymi w dokumentacji postępowania przy jednoczesnym osiągnięciu co najmniej minimalnego zysku.

ZAMAWIAJĄCY

Ponieważ art. 90 ust. 1 PZP posługuje się nieostrymi określeniami, takimi jak „wydaje się” oraz „wzbudza wątpliwości”, wystąpienie ww. przesłanek jest uzależnione wyłącznie od indywidualnej oceny oferty wykonawcy przez zamawiającego. Aby więc jako podstawę wezwania do wyjaśnień wskazać art. 90 ust. 1 PZP, po stronie zamawiającego muszą pojawić się wątpliwości co do tego, czy wykonawca w oferowanej cenie jest w stanie prawidłowo zrealizować cały zakres zamówienia, opisany w dokumentacji postępowania. Wątpliwości zamawiającego mogą dotyczyć również sytuacji, w której cena oferty jest mniejsza niż wartość procentowa opisana w art. 90 ust. 1a PZP, ale z innych względów wydaje się ona zamawiającemu rażąco niska.

Powyższe potwierdza opinia Urzędu Zamówień Publicznych *Badanie rażąco niskiej ceny oferty po nowelizacji*, w któ-

rej wskazano: „Obowiązek żądania wyjaśnień aktualizuje się w przypadku powzięcia przez zamawiającego wskazanych wątpliwości, zatem zwrócenie się zamawiającego do wykonawcy o udzielenie stosownych wyjaśnień oraz dowodów zależy, co do zasady, od oceny oferty przez zamawiającego. Regulacja zawarta w tym przepisie stanowi generalną zasadę wskazującą na podstawę wystąpienia przez zamawiającego do konkretnego wykonawcy z żądaniem udzielenia wyjaśnień co do podejrzenia rażąco niskiej ceny lub kosztu [...]. Zamawiający może wezwać wykonawcę również w każdej innej sytuacji, w której wysokość ceny lub kosztu oferty, a nawet jedynie ich istotne części składowe, budzą jego wątpliwości, mimo iż cena całkowita lub koszt nie jest niższa niż ustawowy limit”.

Jeżeli zatem zamawiający będzie miał wątpliwości co do oferowanej ceny (wyda się ona „rażąco niska”) oraz tego, że wykonawca będzie w stanie prawidłowo wykonać za nią zamówienie na warunkach określonych w dokumentacji postępowania („wzbudza wątpliwości”), po jego stronie pojawi się obowiązek wezwania wykonawcy do udzielenia wyjaśnień.

Z kolei art. 90 ust. 1a PZP definiuje dwa przypadki, w których zamawiający ma:

1. obowiązek zwrócenia się do wykonawcy o wyjaśnienia w zakresie zaoferowanej ceny (z zastrzeżeniem wyjątku

opisanego poniżej), tj. gdy cena wskazana w ofercie jest niższa o co najmniej 30% od wartości zamówienia, powiększonej o należny podatek od towarów i usług lub średniej arytmetycznej cen wszystkich złożonych ofert.

Przy weryfikacji tej przesłanki zamawiający winni pamiętać, aby brać pod uwagę:

- wartość szacunkową zamówienia, która została ustalona przez zamawiającego przed wszczęciem postępowania, z zastrzeżeniem, że chodzi o tę część zamówienia, która stanowi przedmiot zamówienia w postępowaniu, w którym złożono badane oferty. Oznacza to, że w wartości zamówienia branej pod uwagę przy ocenie rażąco niskiej ceny nie należy uwzględniać wartości zamówień polegających na powtórzeniu podobnych usług lub robót budowlanych lub dodatkowych dostaw, jeżeli były one przewidziane i uwzględnione w wartości zamówienia lub wartości całego zamówienia w przypadku, gdy weryfikacja przesłanki następuje w odniesieniu do jego części;
- średnią arytmetyczną cen wszystkich złożonych ofert, w tym również tych, które podlegają odrzuceniu. Pominiąć należy jednak te, które zostały złożone po upływie terminu składania ofert.

Wyjątek: Obowiązek wezwania wykonawcy do wyjaśnień, wskazany w art. 90 ust. 1a pkt 1 PZP, nie zaistnieje, jeżeli: rozbieżności wynikają z okoliczności oczywistych, które nie wymagają wyjaśnienia. Z okolicznością taką zamawiający będzie miał do czynienia np. w sytuacji, w której wartość zamówienia została przeszacowana, co potwierdzają ceny ofert złożonych w danym postępowaniu;

2. możliwość zwrócenia się do wykonawcy o wyjaśnienia w zakresie zaoferowanej ceny, w przypadku gdy cena oferty jest niższa o co najmniej 30% od wartości zamówienia powiększonej o podatek od towarów i usług, zaktualizowanej z uwzględnieniem okoliczności, które nastąpiły po wszczęciu postępowania, w szczególności istotnej zmiany cen rynkowych.

Brzmienie tego przepisu nie pozostawia żadnych wątpliwości, że jest to wyłącznie uprawnienie zamawiającego, z którego może, ale nie musi on skorzystać. Tym samym brak wezwania do wyjaśnień w tym zakresie nie może stanowić podstawy do postawienia mu zarzutu naruszenia art. 90 ust. 1a pkt 2 PZP.

Zamawiający winni ponadto pamiętać o tym, że z treści wezwań kierowanych do wykonawców musi jasno wynikać, w jakim zakresie wykonawcy mają złożyć wyjaśnienia, tym bardziej jeżeli kwestionowane są np. „istotne części składowe ceny”. Winni oni unikać kopiowania do treści wezwań art. 90 ust. 1 PZP, zwłaszcza że wskazany tam katalog ma charakter otwarty i przykładowy. Należy zatem każdorazowo dostosować go lub rozszerzyć w zależności od konkretnego stanu fak-

tycznego. Ponadto, wymaga podkreślenia, że w uzasadnionych przypadkach procedura badania RNC może być wieloetapowa, a zamawiający może żądać doprecyzowania informacji w zakresie złożonych uprzednio wyjaśnień. Powyższe potwierdzają m.in. wyrok KIO z dnia 6 sierpnia 2015 r. (KIO 1490/15, 1577/15, 1584/15), w którym wskazano: „[...] nie ma też przeszkód, aby zamawiający prowadził wyjaśnienia wieloetapowo, aż do uzyskania odpowiedzi na wszystkie pytania i wątpliwości (oczywiście poza przypadkiem opisanym w art. 90 ust. 3 ustawy Prawo zamówień publicznych, gdy wykonawca nie współpracuje i nie udziela wyjaśnień)” oraz wyrok z dnia 27 grudnia 2017 r. (KIO 2509/17), w którym wskazano: „[...] Ponowne żądanie wyjaśnień musi być zatem uzasadnione w świetle wyjaśnień czy dowodów przedłożonych przez wykonawcę na pierwsze wezwanie.

Zamawiający nie ma obowiązku ponownie wzywać wykonawcy do złożenia wyjaśnień, jeżeli wykonawca nie rozwiął jego wątpliwości co do podejrzenia rażąco niskiej ceny i nie przedstawił na potwierdzenie powyższego stosownych dowodów. W takiej sytuacji należy bowiem uznać, że wykonawca nie wywiązuje się należycie z ciążącego na nim, stosownie do art. 90 ust. 2 ustawy PZP, ciężaru dowodu”.

Oceniając wyjaśnienia wykonawcy, zamawiający winni natomiast mieć na względzie cel procedury wyjaśniania wysokości ceny wskazanej w ofercie, tj. ostateczne rozstrzygnięcie, czy podlega ona odrzuceniu jako zawierająca rażąco niską cenę lub koszt w stosunku do przedmiotu zamówienia. Wyjaśnienia wykonawcy muszą więc szczegółowo odnosić się do poszczególnych elementów wezwania, a złożone dowody potwierdzać ich treść. Zamawiający nie powinien przyjmować wyjaśnień, które odwołują się np. do posiadanych upustów, rabatów, nawet popartych oświadczeniami dostawców lub podwykonawców, ale nie powiązanych w żaden sposób z oferowaną ceną i ich wpływem na jej obniżenie. Jak wynika bowiem z wyroku KIO z dnia 23 marca 2017 r. (KIO 422/17): „W przypadku, w którym dostarczone przez wykonawcę wyjaśnienia wraz z ewentualnymi dowodami są na tyle ogólne, lakoniczne i nie stanowią wiarygodnego wyjaśnienia poziomu zaoferowanej ceny, to konieczne jest przyjęcie, że wykonawca w wyznaczonym dla niego terminie nie obalił domniemania rażąco niskiej ceny. W tej sytuacji cena oferty pozostaje rażąco niska, co uzasadnia jej odrzucenie”.

WYKONAWCY

Największym wyzwaniem i problemem dla wykonawców jest obalenie domniemania istnienia rażąco niskiej ceny, które powstaje z chwilą wysłania przez zamawiającego wezwania do wyjaśnień na podstawie art. 90 PZP. To na wykonawcy, zgodnie z brzmieniem art. 90 ust. 2 PZP, ciąży ciężar dowodu, że oferta nie zawiera RNC.

Orzecznictwo KIO wskazuje na elementy, które bezwzględnie powinny się znaleźć w wyjaśnieniach. Po pierwsze, należy się w nich odnieść do wszystkich wątpliwości zamawiającego wskazanych w wezwaniu, a twierdzenia w nich zawarte powinny być poparte konkretnymi dowodami. Powyższe nie

→ Zamawiający ma obowiązek zwrócenia się do wykonawcy o wyjaśnienia, gdy cena wskazana w ofercie jest niższa o co najmniej 30% od wartości zamówienia, powiększonej o należny podatek od towarów i usług lub średniej arytmetycznej cen wszystkich złożonych ofert . ←

↳ ART. 90 UST. 1A PZP

oznacza jednak, że wykonawcy nie mogą rozszerzyć swoich wyjaśnień ponad treść wezwania. Przeciwnie, jeżeli uznają, że poza okolicznościami wskazanymi przez zamawiającego konieczne będzie opisanie i wykazanie dodatkowych okoliczności, mogą, a nawet powinni złożyć szersze wyjaśnienia.

Po drugie, należy w nich unikać ogólnych twierdzeń niepowiązanych z ceną oferty lub jej elementami wzbudzającymi wątpliwości zamawiającego. Nie jest niczym szczególnym dla wykonawców działających profesjonalnie w branży budowlanej posiadanie dużych rabatów i upustów, w porównaniu do cen detalicznych, w hurtowniach oraz składach budowlanych lub dysponowanie własnym sprzętem, wykwalifikowaną kadrą czy powierzchnią magazynową. Pod kątem wyjaśnienia rażąco niskiej ceny wykonawcy winni szczegółowo opisać, wyjaśnić i przedstawić dowody, jak poszczególne okoliczności wpłynęły na cenę oferty, np. przedstawiając kosztorysy szczegółowe, w których wykazane będą ofertowane ceny jednostkowe, uwzględniające dostępne dla nich rabaty wraz z dowodami potwierdzającymi ich posiadanie.

Powyższe potwierdza wyrok KIO z dnia 23 marca 2017 r. (KIO 422/17), w którym wskazano: „Kosztorys ofertowy, który został złożony na wezwanie Zamawiającego do udzielenia wyjaśnień, ma istotne znaczenie z punktu widzenia oceny rzetelności dokonanej kalkulacji i przyjętych w ofercie cen jednostkowych. Skoro Zamawiający żądał złożenia tego dokumentu w trybie art. 90 ust. 1 ustawy PZP, to uznał, że jest to dokument, który ma rozwiać jego wątpliwości co do realności zaproponowanej ceny”.

Poza tym wykonawcy w składanych wyjaśnieniach muszą wykazać, że oferowana cena, przy zapewnieniu realizacji wszystkich wymagań zamawiającego opisanych w dokumentacji postępowania, pozwala na osiągnięcie zysku, którego poziom również winien być wskazany. Z treści wyjaśnień oraz dowodów składanych na ich potwierdzenie obligatoryjnie po-

winien wynikać sposób kalkulacji ceny oraz czynniki wpływające na jej niski poziom, a tym samym jej realność, przy jednoczesnej rentowności. Innymi słowy, z treści wyjaśnień wykonawcy oraz złożonych dowodów jednoznacznie winno wynikać, jakie czynniki i o jaką dokładnie wartość (ważne, aby były to konkretne wyliczenia, a nie gołosłowne twierdzenia i oświadczenia wykonawcy) obniżają koszt wykonania zamówienia.

PODSUMOWANIE

W toku prowadzenia „procedury badania rażąco niskiej ceny” zamawiający winni mieć na względzie fakt, że art. 90 PZP nie przewiduje automatyzmu wezwania do złożenia wyjaśnień na podstawie sztywnych matematycznych reguł. Powyższe oznacza, że zamawiający muszą każdorazowo podchodzić do weryfikacji ceny oferty w sposób zindywidualizowany i dostosowany do konkretnego przypadku, a także do okoliczności danego postępowania. Ponadto, w treści wezwania powinni oni zawsze szczegółowo określać, jakich dokładnie wymagają wyjaśnień oraz o jakim stopniu szczegółowości, a przypadku wątpliwości co do oceny złożonych wyjaśnień lub dowodów albo wystosowania zbyt ogólnego wezwania zamawiający mogą rozważyć możliwość ponownego wezwania wykonawcy do ich uszczegółowienia, pod warunkiem że w odpowiedzi na pierwsze wezwanie złożyli oni wyjaśnienia i dowody, które jednak okazały się niewystarczające.

Wykonawcy z kolei muszą pamiętać o ciążącym na nich ciężarze dowodowym oraz o konieczności obalenia domniemania rażąco niskiej ceny. Ich wyjaśnienia składane w odpowiedzi na wezwanie zamawiającego winny być konkretne, wyczerpujące i zawierać wyliczenia matematyczne, a dodatkowo powinny być poparte dowodami. Należy je zatem tak sformułować, aby wyeliminować wątpliwości zamawiającego co do rzetelności kalkulacji ceny oferty. ●



JUSTYNA OŚLISŁOK

prawnik, pracownik PROZAM Pieprzyca Sornek Klekotko Adwokaci sp. k., absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; wieloletni praktyk, specjalizujący się w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego, w tym dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej

PROJEKT NOWEJ USTAWY PZP. I CO DALEJ?

TEKST: PIOTR RUDOL

↳ W ARTYKULE WYKORZYSTANO FRAGMENTY UZASADNIENIA DO PROJEKTU USTAWY OPRACOWANEGO PRZEZ MINISTERSTWO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I TECHNOLOGII ORAZ URZĄD ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH

nowelizacja Prawa zamówień publicznych

publiczne konsultacje

stanowisko IARP

Dotychczas obowiązująca ustawa Prawo zamówień publicznych została uchwalona w 2004 roku. IARP pochyliła się nad jej nowelizacją, a następnie przekazała swoje stanowisko w tej sprawie Ministerstwu Przedsiębiorczości i Technologii. Czy nowe zapisy mają szansę stać się dobrym narzędziem wsparcia rozwoju gospodarczego Polski?

Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, przygotowując projekt nowej ustawy, poprzedziło go ogłoszonymi 6 czerwca 2018 roku publicznymi konsultacjami ogólnej koncepcji zmian do dotychczasowych zasad. Izba Architektów RP wzięła w nich udział i 31 lipca 2018 roku przekazała swoje wstępne uwagi do założeń projektu ustawy. Niektóre sugestie zostały przez autorów wykorzystane, co należy odnotować z satysfakcją. Na część rozwiązań należy zwrócić uwagę.

Na początek kilka liczb. W 2017 roku całkowita wartość rynku zamówień publicznych w Polsce wyniosła 234,6 mld zł. Udzieliło ich ok. 13 tys. instytucji. Te, przeprowadzone z zastosowaniem procedur ustawy PZP, wyniosły 163,2 mld zł. Z danych za roku 2018 wynika, że w okresie styczeń–październik udzielono 126 tys. zamówień publicznych.

Stanowią one potężne narzędzie wspierające rozwój gospodarczy. Są kluczową formą udziału w nim sektora publicznego. Umożliwiają poprawę jakości zamawianych dostaw, usług i robót budowlanych, wspierają innowacyjność, politykę społeczną oraz realizowanie strategii państwa. Od ich rynku w znacznej mierze zależą usługi czy działalność powiązana z budownictwem i infrastrukturą.

Odpowiednio ukierunkowane oraz zarządzane stanowią ważny czynnik wzrostu przedsiębiorstw. Natomiast ich złe przeprowadzanie, brak współpracy pomiędzy zamawiającym i wykonawcą czy restrykcyjne umowy mogą prowadzić do upadku firm, ich przenoszenia się na inne rynki i omijania krajowych przetargów.

MANKAMENTY OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA

Dotychczas obowiązująca ustawa PZP została uchwalona w 2004 roku. Ponad 14-letni okres jej obowiązywania objął kilkadziesiąt nowelizacji, związanych z wprowadzaniem motywów z dyrektyw unijnych oraz poprawek mających na celu dostosowanie jej do zmieniającego się otoczenia prawnego i sytuacji gospodarczej. Nie wszystkie one wyszły ustawie na dobre. Obecnie największe stawiane jej zarzuty, poza brakiem przejrzystości, to przyczynianie się do:

- udziału w przetargach zbyt małej liczby firm;
- wybierania rozwiązań najtańszych zamiast najlepszych i najbardziej efektywnych;
- nieproporcjonalnego do potencjału udziału przedsiębiorców z sektora MŚP;

Z:A

Z:A

fot. dzięki uprzejmości Urzędu Zamówień Publicznych



Spotkanie konsultacyjne hackathon, dotyczące projektu ustawy Prawo zamówień publicznych [19.02.2019].

- koncentrowania się zamawiających na spełnieniu wymogów formalnych, zamiast na uzyskaniu najlepszego jakościowo produktu lub usługi;
- niejednolitości orzecznictwa KIO i sądów powszechnych w przedmiocie zamówień publicznych.

Po ponad pół roku prac koncepcyjnych nad reformą PZP Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii oraz Urząd Zamówień Publicznych zaproponowały radykalną reformę. Na początku roku, 24 stycznia, ukazał się projekt nowej ustawy o zamówieniach publicznych wraz z uzasadnieniem, oceną skutków regulacji i projektem ustawy wprowadzającej. Na 278 stronach zawarto 682 artykuły. Jest to zatem bardzo obszerny akt prawny [dotychczas obowiązująca ustawa ma 227 artykułów]. Ambicją autorów było ujęcie w jednym dokumencie zagadnień zamówień publicznych całościowo. Dotychczas było ono rozproszone w kilku ustawach i aktach wykonawczych.

ZAPISY NOWEJ USTAWY

Zgodnie z deklaracjami projekt przewiduje wprowadzenie zasady efektywności zamówienia i proporcjonalności postanowień umownych, obowiązkową klauzulę waloryzacyjną w umowach na usługi i roboty budowlane powyżej 12 miesięcy oraz kładzie nacisk na wszystkie etapy postępowania, nie tylko na procedurę wyboru, lecz także na planowanie, przygotowanie, realizację i ewaluację umowy. Uproszczono procedurę zamówień poniżej progów unijnych, czyli np. w przypadku robót budowlanych poniżej 25 mln zł. Nowa ustawa zwiększa transparentność postępowań i dostęp do rynku zamówień publicznych dla małych i średnich przedsiębiorstw. Wprowadza od dawna postulowaną równowagę między wykonawcami

a zamawiającymi. To jak najbardziej słuszny kierunek, gdyż jest ona mocno zachwiana.

Przyjęto się, że to zamawiający jest dysponentem zamówienia i może narzucić dowolne warunki, a wykonawca, jeśli nie chce się na nie godzić, może co najwyżej nie startować w przetargu. Poprawie tej sytuacji ma służyć wprowadzenie klauzul abuzywnych, czyli takich, których nie będzie można zawierać w kontraktach. Jej przykładem są np. wygórowane kary umowne. Katalog niedozwolonych klauzul ma być jednak otwarty, co sprawi, że wykonawcy będą mogli kwestionować przed KIO także inne, niekorzystne dla siebie postanowienia. Najbardziej spektakularną propozycją jest powołanie w KIO zupełnie nowej Izby Konciliacyjnej, która będzie rozstrzygać spory między wykonawcami a zamawiającymi jeszcze w trakcie realizacji umowy, a nie, jak obecnie, po jej zakończeniu. Jej zadaniem będzie doprowadzenie w ciągu pół roku do ugody, która ułatwi kontrahentom dalszą współpracę przy spornym kontrakcie i ewentualnie przy kolejnych zamówieniach.

Proponowana zmiana jest także próbą ratowania sędziów sądów powszechnych przed nawałem trudnych spraw. Zdaniem ekspertów dużo lepszym rozwiązaniem, sprawdzonym w praktyce, byłoby skierowanie sporu do jednego z renomowanych polskich sądów arbitrażowych. Ewentualna ugoda miałaby moc wiążącą na równi z wyrokiem sądu powszechnego. Jeśli jednak po 6 miesiącach postępowania konciliacyjnego oraz dodatkowych 30 dniach, danych stronom na jej podpisanie, jednak tego nie uczyni, spór rozstrzygnie sąd powszechny. W tym przypadku procedura zamiast skrócić, wydłuży się. Polubowny sposób rozwiązywania sporów jest jednak potrzebny i miejmy nadzieję, że proponowana formuła się sprawdzi. Kolejnym rozwiązaniem, na które należy zwrócić uwa-

→ W przypadku konkursów na twórcze prace projektowe należy dookreślić zakres przekazywania praw do pracy, zapisy w regulaminach, skład i kompetencje sądu konkursowego, nagrody oraz procedury w sytuacji, gdy zwycięzcy konkursu nie spełnią warunków wynikających z ustawy. ←

gę, jest utrzymanie, w ślad za obowiązującymi przepisami, kwoty szacunkowej wartości zamówienia publicznego lub konkursu, której nieprzekroczenie będzie zwalniało zamawiającego z obowiązku stosowania przepisów ustawy, na poziomie 30 tys. euro. Tak jak dotąd, zamawiający ponosi pełną odpowiedzialność za przygotowanie i przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia oraz konkursu. Może to zrobić samodzielnie lub powierzyć osobie trzeciej, np. SARP-owi, co wielokrotnie dzieje się w przypadku architektury.

Ustawa rozwija i uściśla zagadnienie „konfliktu interesów”. Należy przez nie rozumieć każdą sytuację, w której bezstronność lub niezależność osób działających po stronie zamawiającego może być postrzegana jako zagrożona z uwagi na posiadanie bezpośredniego lub pośredniego interesu finansowego, ekonomicznego bądź osobistego w określonym rozstrzygnięciu tego postępowania. Wyeksponowano w ten sposób konieczność wyłączenia osób nie tylko z powodu rzeczywistego, lecz także postrzeganego konfliktu interesów. Ponadto, w projekcie wskazuje się moment, w którym osoby po stronie zamawiającego mają składać oświadczenie o braku lub istnieniu konfliktu interesów.

W celu uproszczenia prowadzenia postępowań została przewidziana zasada fakultatywności wadium. A zatem, bez względu na wartość i tryb, zamawiający nie będzie miał obowiązku żądania od wykonawców wniesienia tej sumy, a jej maksymalna wysokość będzie mogła wynieść tyle co dotychczas, czyli 3% wartości zamówienia. Doprecyzowano także kwestię zwrotu wadium.

Kolejne zagadnienie, podtrzymane w projekcie, to opisanie przedmiotu zamówienia publicznego w taki sposób, aby wyeliminować sztuczne zawężanie konkurencji poprzez wymagania, które faworyzują konkretnego wykonawcę, produkt lub usługę. Przedmiot zamówienia publicznego na roboty budowlane musi być opisany za pomocą dokumentacji projektowej, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych oraz programu funkcjonal-

no-użytkowego, określonych w rozporządzeniu ministra właściwego do spraw budownictwa i planowania przestrzennego.

Zamawiający nadal mieli do wyboru następujące tryby udzielania zamówienia:

- przetarg nieograniczony – w którym oferty mogą składać wszyscy zainteresowani wykonawcy;
- przetarg ograniczony – w przypadku którego wnioski o dopuszczenie do udziału w postępowaniu mogą składać wszyscy zainteresowani wykonawcy, a oferty mogą wyłącznie wykonawcy zaproszeni do składania ofert;
- negocjacje z ogłoszeniem – następuje negocjowanie ofert w celu ulepszenia ich treści;
- dialog konkurencyjny – złożenie ofert poprzedzone jest dialogiem z potencjalnymi wykonawcami;
- partnerstwo innowacyjne – zamawiający poszukują rozwiązań, których, ich zdaniem, nie ma jeszcze na rynku;
- negocjacje bez ogłoszenia;
- zamówienie z wolnej ręki – nie dookreśla się szczegółów postępowania, pozwalając zamawiającemu samodzielnie decydować o przebiegu postępowania.

Niezwykle istotna kwestia kryteriów oceny ofert została wyraźnie doprecyzowana i rozwinięta. Sposób ich formułowania powinien być zgodny z zasadami: przejrzystości postępowania oraz równego traktowania wykonawców przez zamawiającego. Nałożono na niego obowiązek sporządzania opisów kryteriów oceny w sposób umożliwiający skuteczną weryfikację i porównanie poziomu oferowanego wykonania. Ma to prowadzić do takiego ich doboru, który umożliwi wybór oferty najkorzystniejszej z uwzględnieniem aspektu jakościowego.

Ważna jest możliwość zastosowania kryterium oceny odnoszącego się do organizacji, kwalifikacji zawodowych i doświadczenia osób wyznaczonych do realizacji zamówienia, zgodnie z dyrektywą 2014/24/UE i 2014/25/UE, które stwarzają państwom członkowskim możliwość ograniczenia zastosowania tylko kryterium ceny albo kosztu. Zamawiający z zasady nie będą stosować go jako jedyne lub z wagą przekraczającą 60%. Będą także zobowiązani do wskazania kryteriów oraz wag, jakie przypiszą każdemu z nich.

ORGANIZACJA KONKURSÓW

Autorzy projektu ustawy w sposób zasadniczy zmienili i rozbudowali przepisy dotyczące przeprowadzania w procedurach zamówień publicznych konkursu. Na nowo zdefiniowano go w art. 8 ust. 7, a procedury szczegółowo opisano w art. 305–339. To niewątpliwie najbardziej interesujące dla Izby Architektów fragmenty nowej ustawy. Konkurs ma być organizowany przez zamawiającego w celu wyboru projektu o charakterze twórczym dotyczącym w szczególności planowania przestrzennego, projektowania urbanistycznego, przetwarzania danych, projektowania z zakresu informatyki czy zamierzenia innowacyjne. Ze względu na sposób nagradzania przewidziano dwa rodzaje konkursów: z nagrodami pieniężnymi lub rzeczowymi lub z nagrodami pieniężnymi lub rzeczowymi i zaproszeniem autora lub autorów wybranych prac do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki

lub negocjacji bez ogłoszenia w celu wykonania usługi na podstawie wybranej pracy. Istotną zmianę względem przepisów dotychczasowych przewidziano w konkursie z nagrodą w postaci zaproszenia do negocjacji. Przedmiotem zamówienia będzie wykonanie usługi na podstawie pracy konkursowej, a nie jak było dotychczas, tylko jej uszczegółowienie.

W przypadku konkursu architektonicznego „odpada” jednak możliwość zaproszenia do negocjacji dla postępowania, którego przedmiotem będą roboty budowlane w formie zaprojektuj i wybuduj [konkursowy projekt architektoniczny jako element opisu], gdyż nie stanowią one usługi. Projekt ustawy wprowadza istotne novum, jakim jest obowiązek przeprowadzenia konkursu, jeżeli zamawiający zamierza udzielić zamówienia na usługi projektowania architektonicznego. Zamówienie takie poprzedzone będzie konkursem, jeżeli w zamierzeniu zamawiającego projekt ma zawierać rozwiązania autorskie w rozumieniu ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych.

Ograniczono także zasady jawności postępowania, jeśli mogłaby ona naruszyć istotne reguły konkursowe, tj. anonimowość.

Jak do tej pory zamawiający ma obowiązek sporządzenia i przeprowadzenia konkursu w oparciu o przygotowany przez siebie regulamin, który publikuje wraz z zaproszeniem do udziału. Obligatoryjny zakres regulaminu został jednak uzależniony od typu konkursu, tj. jeżeli nagrodą będzie zaproszenie do negocjacji, na zamawiającym ciążyć będą dodatkowe obowiązki informacyjne.

Ze względu na sposób prowadzenia konkursu projekt ustawy przewiduje jego dwa rodzaje: ograniczony i otwarty.

Ponieważ ocena prac konkursowych różni się od oceny ofert, ważne są dla niej cztery główne aspekty:

- sąd konkursowy nie może mieć wiedzy, który uczestnik odpowiada za złożenie odpowiedniej pracy;
- sąd konkursowy jest autonomiczny przy ocenianiu prac;
- uczestnicy, co do zasady, składają prace wraz z informacjami o planowanych łącznych kosztach realizacji na podstawie pracy konkursowej;
- nie istnieje proste odwzorowanie norm dotyczących kryteriów oceny ofert w kryteriach oceny prac konkursowych.

Specyfika konkursów i autorski charakter składanych prac oddziałuje także na przepisy dotyczące ich przechowywania. Bezpośrednie stosowanie norm archiwizacji ofert nie ma tu zastosowania, w miejsce przepisów ogólnych wprowadzono normę nakazującą zamawiającemu zwrot prac konkursowych, które nie zostały nagrodzone.

UWAGI IARP DO PROJEKTU USTAWY

IARP pochyliła się nad proponowanymi w projekcie rozwiązaniami, aby ocenić je i zaproponować, istotne z naszego punktu widzenia, zmiany oraz uzupełnienia. Komisja Prawa Zamówień Publicznych, organ pomocniczy KRJA, spotkała się 31 stycznia 2019 roku w Warszawie i 12 lutego w Poznaniu, a także, działając w porozumieniu z Zespołem Analiz Legislacyjnych, przeprowadziła liczne konsultacje z wieloma koleżankami i kolegami, którym tematyka

zamówień publicznych jest szczególnie bliska. W efekcie 14 lutego 2019 roku przekazano Ministerstwu Przedsiębiorczości i Technologii stanowisko Izby w sprawie projektu ustawy PZP.

Naszym zdaniem liczne zapisy są nieadekwatne do specyfiki konkursów na twórcze prace projektowe. Trzeba dookreślić zakres przekazywania praw do pracy, zapisy w regulaminach, skład i kompetencje sądu konkursowego, nagrody oraz procedury w sytuacji, gdy zwycięzcy konkursu nie spełnią warunków wynikających z ustawy. Zmian wymagają też kwestie, takie jak sposób obliczania kosztów prac projektowych, a także konieczność wprowadzenia pojęcia projektu koncepcyjnego architektoniczno-urbanistycznego wyłanianego w konkursie.

Szczególną uwagę zwrócono na poniższe aspekty:

1. Wprowadzona do projektu ustawy zasada, że zamawiający ma obowiązek przeprowadzenia konkursu, jeżeli zamierza udzielić zamówienia na usługi projektowania architektonicznego, jest niewątpliwym sukcesem wieloletnich starań naszego środowiska w tym zakresie. Tylko konkurs potrafi wydobyć wartości kulturowe i cywilizacyjne, wzbogacające postrzeganie przestrzeni i harmonię z otoczeniem. Zawarcie podstawowych cech dobrej architektury, takich jak trwałość, użyteczność i piękno, najlepiej zapewnia konkurs. Jest on też najlepszym wsparciem inwestora we wstępnej fazie, bo dostarcza mu twórczych propozycji realizacji zamierzenia inwestycyjnego. Zasada, zgodnie z którą przed rozpoczęciem inwestycji zamawiający przeprowadza konkurs architektoniczny, a następnie w trybie zamówienia publicznego zleca zwycięzcy wykonanie projektu budowlanego i wykonawczego, jest najbardziej prawidłową drogą prowadzącą do uzyskania oczekiwanego efektu. Kolejną fazą powinno być zamówienie na wykonanie robót budowlanych. Taki model realizacji inwestycji jest prawidłowy i powinien przynieść społeczeństwu „prezent” w postaci dobrej architektury oraz tych, którzy przyjadą po to, by ją oglądać. Zaproponowane zapisy dotyczące konkursu wymagają także niższych uściśleń i modyfikacji:

- Konkurs ma być formą przyrzeczenia publicznego ze wszystkimi tego skutkami.
- Przekazanie praw autorskich do zwycięskiej pracy powinno nastąpić jedynie w zakresie uzasadnionym celami konkursu. Nieuzasadnione jest przekazanie praw do dalszych modyfikacji oraz „opracowywania” dzieła. Równocześnie przekazanie ich w niezbędnym zakresie powinno stanowić pełnoprawny i obligatoryjny składnik wartości zamówienia.
- Nagrody powinny stanowić słuszny ekwiwalent dla autorów zwycięskich prac.
- Zwycięzca powinien co do zasady otrzymać zamówienie na usługi projektowania w trybie z wolnej ręki.
- Sąd konkursowy powinien składać się z co najmniej 5 osób, z których co najmniej 2/3 powinny posiadać kwalifikacje umożliwiające fachową ocenę zgłoszonych prac.
- Zapisy regulaminów powinny umożliwić prawidłowe i bezkonfliktowe przeprowadzenie procedur konkursowych.

- Zamawiający, który wykluczył możliwość udzielenia zamówienia uczestnikowi konkursu, niespełniającemu wymogów ustawy, może powtórzyć tę czynność w trybie negocjacji bez ogłoszenia lub zamówienia z wolnej ręki w celu uzyskania usługi wykonanej na podstawie wybranej pracy konkursowej w stosunku do uczestnika, który zajął kolejne miejsce. Powtórzenie konkursu odbywa się z radykalną utratą konkurencyjności. Możliwość wyboru do negocjacji kolejnego z uczestników konkursu daje szansę na jego zakończenie z sukcesem i przystąpienie do dalszej fazy prac nad inwestycją. Utrzymana zostaje dyscyplina wydatków publicznych w odniesieniu do tego, konkretnego przedsięwzięcia, zachowana zostaje konkurencyjność postępowania, a cel konkursu zostaje osiągnięty.
- Wiąż autora z dziełem powoduje, że nadzór autorski musi być sprawowany tylko przez niego (z wyjątkiem nadzwyczajnych okoliczności).

2. Jeżeli zamówienie miało być zlecone w formule zaprojektuj i buduj, mimo że jest ona odpowiednia jedynie dla inwestycji liniowych i infrastrukturalnych, to opisanie jego przedmiotu na roboty budowlane oraz ustalenie ich wartości we wstępnej fazie tylko na podstawie PFU (programu funkcjonalno-użytkowego) jest dalece niewystarczające. Niektórzy zamawiający tworzą go w oparciu o opracowaną (wcześniej lub równolegle) koncepcję projektową zamierzonej inwestycji. Wówczas mają pełną wiedzę o tym, co naprawdę zamawiają. Inni robią to na podstawie swoich wyobrażeń o inwestycji, których nie konfrontują z praktycznymi możliwościami rozwiązań w realnych uwarunkowaniach lokalizacyjnych. W następstwie powyższego opis przedmiotu zamówienia jest zbyt ogólny. Jego zmniejszona precyzja znacząco zwiększa ryzyko zarówno dla zamawiającego, jak i wykonawcy. Ryzyko zamawiającego polega na tym, że może on uzyskać przedmiot zamówienia inny, niż oczekiwał w odniesieniu do walorów estetycznych, gatunku zastosowanych materiałów, trwałości użytkowania itp. W trakcie budowy mogą wystąpić trudności w egzekwowaniu od wykonawcy jakości robót, oczekiwanej przez zamawiającego. Ryzyko wykonawcy wynikałoby głównie z niedoszacowania faktycznej ilości i skomplikowania robót oraz ich nieuwzględnienia w ofercie cenowej, a także przyjęcia zbyt optymistycznych terminów uzyskiwania uzgodnień i pozwoleń lub wykonania robót budowlanych. Może to skutkować naruszeniem terminów wykonania całości przedmiotu zamówienia i obowiązkiem zapłaty kar umownych. Może również zaistnieć potrzeba wykonania prac dodatkowych, nieuwjętych w ofercie, co przy wynagrodzeniu ryczałtowym wykonawcy wpłynie negatywnie na wynik ekonomiczny kontraktu. Tak więc brak koncepcji projektowej praktycznie nie pozwala na prawidłowe określenie przedmiotu zamówienia i ustalenie jego wartości. Wprowadzenie projektu koncepcyjnego architektoniczno-urbanistycznego stanowi początkową i konieczną fazę realizacji inwestycji. To na jej etapie zapadają, często nieodwracalne, decyzje. Ustawa PZP wprowadza pojęcia takie jak „program funkcjonalno-użytkowy” i „projekt wykonawczy”, które nieobecne

w prawie inwestycyjnym okazały się na gruncie PZP niezbędne do właściwego przygotowania i realizacji zamówienia. Te słuszne działania pozostawiają jednak lukę. Bez wyodrębnienia fazy koncepcji (projektu koncepcyjnego architektoniczno-urbanistycznego) wylanianej w konkursie architektonicznym zamawiający publiczny nie ma podstawy prawnej do włączenia jej do procedury (w rezultacie również przeznaczenia na nią środków publicznych). W konsekwencji jest on pozbawiony podstawowego instrumentu do prawidłowego sformułowania zamierzonego przedsięwzięcia.

3. Przy zamówieniach na usługi intelektualne, a takimi są w oczywisty sposób usługi projektowe, w wyborze najkorzystniejszej oferty kryteria jakościowe muszą mieć wyraźną przewagę w stosunku do kryterium cenowego.

Z inicjatywy Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii 16 lutego 2019 roku w Warszawie odbył się całodzienny panel dyskusyjny, w którym wzięło udział ponad 80 osób z organizacji zaproszonych uprzednio do konsultowania projektu ustawy. Jako reprezentant IARP na tym spotkaniu starałem się przekazać urzędnikom odpowiedzialnym za projekt ustawy nasze sugestie i uwagi. Po tym etapie czas na ruch ze strony rządowej. Z ostatnich zapewnień resortu wynika, że projekt ustawy trafi do prac Stałego Komitetu Rady Ministrów już w kwietniu br. Przed wakacjami ma być przyjęty przez rząd, a potem przesłany do Sejmu. Przewiduje się, że nowa ustawa wejdzie w życie 1 stycznia 2020 roku. Zobaczmy, czy to się uda zrealizować. ●



PIOTR RUDOL

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Komisji
Zamówień Publicznych
przy Krajowej Radzie IARP

WICONA
TECHNIK FÜR IDEEN




WICONA BUDUJEMY MIASTA PRZYSZŁOŚCI

MARKA WICONA JEST SYNONIMEM UNIKALNYCH KONSTRUKCJI ALUMINIOWYCH WYKRACZAJĄCYCH POZA WSZYSTKIE STANDARDY. BEZ WZGLĘDU NA TO CZY WYSTĘPUJE W POSTACI FUNKCJONALNEGO AKCENTU JAKO SYSTEM DRZWI, CZY JAKO OKNO LUB FASADA NADAJĄCA STRUKTURĘ BUDYNKOM, JEST ODZWIERCIEDLENIEM INDYWIDUALNYCH OCZEKIWAŃ INWESTORÓW ORAZ WYMAGAŃ TECHNICZNYCH OBIEKTÓW.

Na całym świecie produkty WICONA są stosowane do fasad, okien i drzwi, a zatem w dużym stopniu wpływają na estetykę, użyteczność i trwałość niezliczonych budynków. Jednym z ciekawszych realizacji jest apartamentowiec 520 West 28th w Nowym Jorku. Apartamentowiec 520 West w Nowym Jorku, dzieło Zaha Hadid, reprezentuje nurt architektury kształtowanej na zasadach analogicznych do występujących w przyrodzie. Oryginalny budynek składa się z 39 luksusowych rezydencji, z długimi balkonami i ogrodami. Najbardziej zaskakuje forma fasady, która pozwala na uzyskanie idealnej symbiozy między wnętrzem, a powłoką budynku. Linie ścian zewnętrznych harmonijnie przechodzą między 11-oma piętrami obiektu oddając unikatowy, dynamiczny efekt, zachowując zarazem maksymalną prywatność apartamentów. W przypadku tego projektu nie można było się ograniczać do standardowych możliwości konstrukcyjnych, dlatego projekt został zrealizowany na bazie indywidualnie zaprojektowanego rozwiązania, opartego na aluminiowych systemach fasadowych WICTEC EL marki WICONA.

WYJĄTKOWA TECHNOLOGIA I DESIGN

Projekt konstrukcji 520 West, wymagał ścisłej współpracy architekta, projektantów oraz inżynierów zespołu WICONA. Wymagania co do konstrukcji obejmowały nie tylko wydajność energetyczną, izolację akustyczną i bezpieczeństwo, ale również aspekty estetyczne. Postawiono na aluminiową fasadę WICTEC EL. Szczególną cechą tego typu elewacji jest jej modułowość.

Jest ona prefabrykowana w formie gotowych elementów, wykończonych i przygotowanych do montażu w bezpiecznych warunkach fabrycznych. Dzięki smukłym profilom uzyskuje się większą powierzchnię przeszklenia, co w budynkach korzystających z energii słonecznej jest ważną zaletą. Kaskadowy drenaż zapewnia odporność na warunki atmosferyczne. System WICTEC jest w pełni przetestowany pod względem odporności na warunki atmosferyczne i ognioodporności. Dzięki zoptymalizowanej izolacji termicznej system przewodzi z doskonałymi wartościami Ucw do 0,9 W / (m²K). Apartamentowiec 520 ze względu na pełną automatyzację systemu zarządzania budynkiem zyskał zautomatyzowane, uchylane na zewnątrz, równoległe otwory wentylacyjne. Dzięki zintegrowanej konstrukcji tworzą one jednorodną ścianę z elementami stałymi. Zewnętrzne profile oszklenia ze spoinami ukośnymi osiągają szczególnie elegancki wygląd dzięki „efektowi ramy obrazu”. Każda inwestycja jest niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju, a życzenia klientów są tak różnorodne jak możliwości ich wdrożenia w systemach WICONA. W takiej oto sytuacji specjalistyczne doradztwo WICONA, złożone z wysoko wykwalifikowanych i doświadczonych ekspertów, spełnia swoją funkcję, tworząc optymalną ścieżkę planowania i realizacji każdego projektu budowlanego. Uwzględnia w tym procesie podstawowe kryteria, takie jak efektywność energetyczna, zrównoważony rozwój, ekonomia, fizyka budynku i dokładność. By 

NIEOZNACZONOŚĆ GRANIC

TEKST: BOŻENA NIERODA / WOJCIECH GWIZDAK

Kwestia zapewniania odpowiednich odległości brył obiektów budowlanych od granic prywatnych nieruchomości jest jedną z kluczowych w procesie projektowania, a wszelkie błędy w tym zakresie postrzegane są przez właścicieli posesji praktycznie z zerową tolerancją. W takim społecznym kontekście prowadzona jest gra o przestrzeń, przy czym inwestorzy dążą do maksymalnego wykorzystania terenu, a więc do zbliżania zabudowy do granic nieruchomości, a architekci chcą wiedzieć, jak blisko granic mogą projektować obiekty, aby zachować zgodność z przepisami prawa.

W tekście wykorzystano m.in.:

przepisy prawa inwestycyjnego

materiały pozyskane od osób prywatnych

wyniki rozważań Zespołu ds. Legislacji przy Radzie MPOIA

Wobec wagi zagadnienia wszelkie regulacje tej materii winny być precyzyjne i jednoznaczne – zobaczymy, czy obowiązujące przepisy spełniają takie standardy.

POMIAR OD DO

Przepisy ustalające relacje przestrzenne inwestycji budowlanych z otaczającym je terenem powinny zawierać informacje o umiejscowieniu punktów, pomiędzy którymi przeprowadzany jest pomiar. Jeżeli sięgniemy do § 9 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie [Dz.U. 2002 nr 75 poz. 690 z późn. zm.] (w skrócie WT), to przeczytać można, że: „Określone w rozporządzeniu odległości budynków od innych budyn-

ków, urządzeń budowlanych lub granicy działki budowlanej mierzy się w poziomie w miejscu ich najmniejszego oddalenia”.

I o ile z reguły nie pojawiają się większe problemy, np. ze wskazaniem na budynku punktu, od którego należy mierzyć odległości, o tyle sprecyzowanie, gdzie znajduje się granica działki budowlanej, a więc punkt, do którego powinniśmy mierzyć, często okazuje się prawnym dylematem. Źródłem problemu jest niefortunna definicja pojęcia „działka budowlana” oraz wielość podobnie brzmiących sformułowań.

POJĘCIOWY MIX

WT postępują się siedmioma pojęciami o zbliżonym znaczeniu. Są to:

- „działka budowlana” [§ 1, § 3 pkt 1a, § 12, § 14, § 18, § 19, § 22, § 23, § 26, § 27, § 28, § 30, § 34, § 39];
- „działka drogową” [§ 12, § 19];
- „sąsiednia działka” [§ 12, § 19, § 23, § 36];
- „działka” [§ 31, § 36];
- „sąsiednia nieruchomość” [§ 29];
- „nieruchomość gruntowa” [§ 3 pkt 1a];
- „działka gruntu” [§ 3 pkt 1a].

Z powyższych tylko „działka budowlana” została zdefiniowana w ww. rozporządzeniu i to w niekompletny sposób, bowiem jej definicja [§ 3 pkt 1a WT] odwołuje się do pojęć: „nieruchomość gruntowa” oraz „działka gruntu”, które nie zostały w tym rozporządze-

Z:A

Z:A

niu dookreślone. Powyższe pojęcia zastosowano w paragrafach ustalających minimalne odległości budynków i innych elementów zagospodarowania terenu lub odrębne warunki w odniesieniu do:

- granicy „działki budowlanej” – definiowanej z wykorzystaniem niezdefiniowanych w WT pojęć: „nieruchomość gruntowa” oraz „działka gruntu” (regulacje dotyczące: budynków, stanowisk postojowych, w tym zadaszonych, otwartych garaży wielopoziomowych, miejsc do gromadzenia odpadów stałych, ujęć wody, urządzeń do gromadzenia i oczyszczania ścieków, zbiorników na nieczystości ciekłe);
- „sąsiedniej działki” będącej „działką drogową” – pojęcia niezdefiniowane w WT (regulacje dotyczące: budynków, stanowisk postojowych, w tym zadaszonych, otwartych garaży wielopoziomowych);
- „sąsiedniej działki” – pojęcie niezdefiniowane w WT (regulacje dotyczące: miejsc do gromadzenia odpadów stałych, krytych zbiorników bezodpływowych na nieczystości ciekłe oraz dołów ustępowych);
- „sąsiedniej nieruchomości” – pojęcie niezdefiniowane w WT (zastosowane w przepisie dotyczącym regulowania spływu wód opadowych);
- „działki” – pojęcie niezdefiniowane w WT (regulacje dotyczące: studni, krytych zbiorników bezodpływowych na nieczystości ciekłe oraz dołów ustępowych).

W uzupełnieniu, przytoczyć należy definicje z innych aktów prawnych, dotyczące tożsamych lub zbliżonych pojęć:

- art. 4 pkt 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – ilekroć w ustawie jest mowa o „nieruchomości gruntowej” – „należy przez to rozumieć grunt wraz z częściami składowymi, z wyłączeniem budynków i lokali, jeżeli stanowią odrębny przedmiot własności”;
- art. 4 pkt 3 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – ilekroć w ustawie jest mowa o „działce gruntu” – „należy przez to rozumieć niepodzieloną, ciągłą część powierzchni ziemskiej stanowiącą część lub całość nieruchomości gruntowej”;
- art. 4 pkt 3a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami – ilekroć w ustawie jest mowa o „działce budowlanej” – „należy przez to rozumieć zabudowaną działkę gruntu, której wielkość, cechy geometryczne, dostęp do drogi publicznej oraz wyposażenie w urządzenia infrastruktury technicznej umożliwiają prawidłowe i racjonalne korzystanie z budynków i urządzeń położonych na tej działce”;
- art. 2 pkt 12 Ustawy z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – ilekroć w ustawie jest mowa o „działce budowlanej” – „należy przez to rozumieć nieruchomość gruntową lub działkę gruntu, której wielkość, cechy geometryczne, dostęp do drogi publicznej oraz wyposażenie w urządzenia infrastruktury technicznej spełniają wymogi realizacji obiektów budowlanych wynikające z odrębnych przepisów i aktów prawa miejscowego”;

- art. 46 § 1 Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny – „nieruchomościami” są „części powierzchni ziemskiej stanowiące odrębny przedmiot własności (grunty), jak również budynki trwale z gruntem związane lub części takich budynków, jeżeli na mocy przepisów szczególnych stanowią odrębny od gruntu przedmiot własności”;
- § 9. 1 Rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 29 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków – „działkę ewidencyjną” „stanowi ciągły obszar gruntu, położony w granicach jednego obrębu, jednorodny pod względem prawnym, wydzielony z otoczenia za pomocą linii granicznych”.

Analiza ww. pojęć prowadzi do wniosku, że te same lub zbliżone do siebie sformułowania niosą odmienne treści (w tym zależnie od aktu prawnego, w którym występują), a zestawione obok siebie nie tworzą spójnego systemu.

PARAGRAF 12. UST. 1 WT

Wprowadzenie do systemu prawnego niedookreślonych pojęć dotyczących różnego rodzaju „działek”, „nieruchomości” oraz „granic” i wykorzystanie ich w paragrafach regulujących tak fundamentalne kwestie, jak sytuowanie inwestycji, nie czyni z tego systemu wiarygodnego wsparcia dla projektantów.

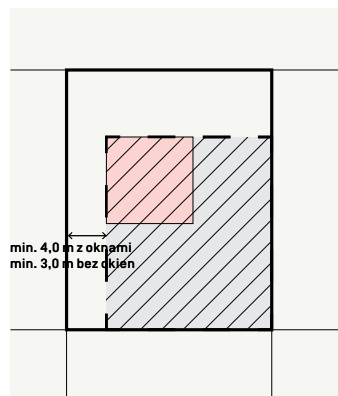
Za przykład niech posłuży § 12 ust. 1 WT, który stanowi, że: „Jeżeli z przepisów § 13, 19, 23, 36, 40, 60 i 271–273 lub przepisów odrębnych określających dopuszczalne odległości niektórych budowli od budynków nie wynikają inne wymagania, budynek na działce budowlanej należy sytuować od granicy tej działki w odległości nie mniejszej niż:

- 1) 4 m – w przypadku budynku zwróconego ścianą z oknami lub drzwiami w stronę tej granicy;
- 2) 3 m – w przypadku budynku zwróconego ścianą bez okien i drzwi w stronę tej granicy”.

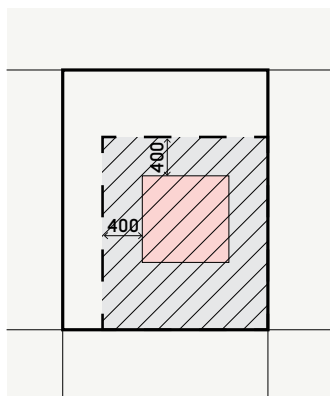
Warto w tym miejscu przywołać wątpliwości architektów opracowujących „projekt zagospodarowania działki lub terenu”, który według art. 34 ust. 3 pkt 1 Ustawy Prawo budowlane (PB) ma obejmować „określenie granic działki lub terenu [...]”. Ponieważ żaden przepis nie wskazuje, że „granice działki lub terenu” z art. 34 ust. 3 pkt 1 PB są tożsame z „granicami działki budowlanej”, o których mowa np. w § 12 ust. 1 WT, nie można wprost stwierdzić, gdzie znajduje się granica działki budowlanej, od której mają być mierzone odległości.

Kwestię tę dodatkowo komplikuje ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która w art. 15 ust. 2 pkt 1 wskazuje, że: „W planie miejscowym określa się obowiązkowo przeznaczenie terenów oraz linie rozgraniczające tereny o różnym przeznaczeniu lub różnych zasadach zagospodarowania”, a w art. 54 pkt 3, że: „Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego” (oraz na mocy art. 64 ust 1, decyzja o warunkach zabudowy) określa „linie rozgraniczające teren inwestycji”. Problem związany ze wskazaniem punktów, od których należy mierzyć odległość, chcąc respektować § 12 ust. 1 WT, pokazują rysunki nr 1–4.

TAK CZY TAK?

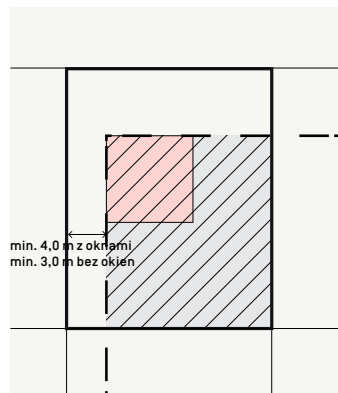


rys. 1
Teren przeznaczony pod zabudowę w decyzji o warunkach zabudowy

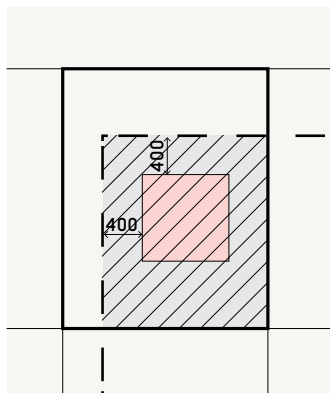


rys. 2
Teren przeznaczony pod zabudowę w decyzji o warunkach zabudowy

TAK CZY TAK?

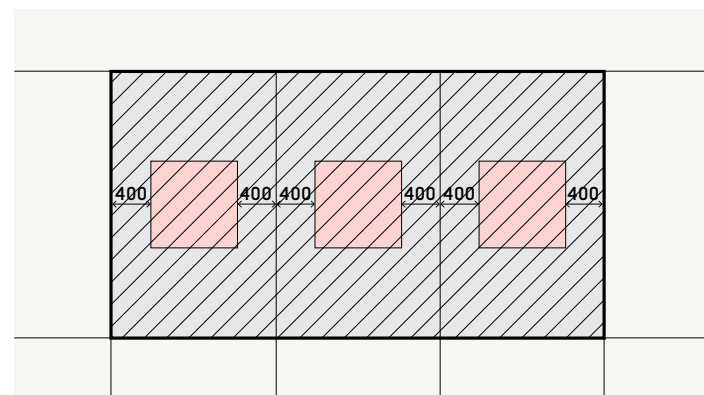


rys. 3
Teren przeznaczony pod zabudowę w planie miejscowym

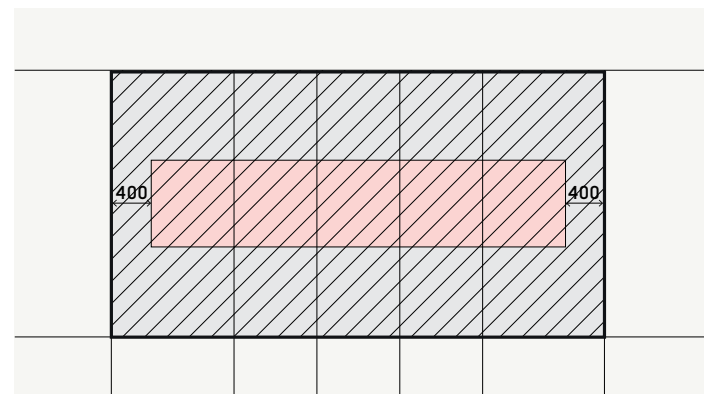


rys. 4
Teren przeznaczony pod zabudowę w planie miejscowym

[rys. nr 5] oraz zabudowa szeregowa [rys. nr 6] – grubą kreską oznaczono granice nieruchomości, własności inwestora zbiorowego. W takich sytuacjach także pojawiają się rozbieżne oceny, prowadzące albo do nakazu odsunięcia obiektów od granic działek ewidencyjnych (przebiegających wewnątrz opracowania projektowego), albo od granicy terenu, dla którego sporządzono opracowanie.



rys. 5



rys. 6

GDZIE JEST GRANICA?

Opisane powyżej teoretyczne dylematy pojawiają się w praktyce u wielu architektów. Niech za przykład posłużą trzy wzięte z życia przypadki.

→ Przepisy ustalające relacje przestrzenne obiektów budowlanych z otaczającym je terenem powinny zawierać informacje o umiejscowieniu punktów, pomiędzy którymi przeprowadzany jest pomiar. ←

Rysunki nr 1–4 przedstawiają sytuacje, w których „projekt zagospodarowania działki lub terenu” (teren oznaczony skośnym szrafem) obejmuje wydzielony fragment nieruchomości stanowiącej własność inwestora [rysunki pokazują wersję z planem miejscowym oraz wersję z decyzją o warunkach zabudowy; grubą kreską oznaczono granicę nieruchomości stanowiącej własność inwestora]. W takich przypadkach, według niektórych interpretacji, „granice” wydzielonego terenu, na którym planowana jest inwestycja, utożsamiane są z „granicami działki budowlanej”, co skutkuje nakazem odsuwania obiektów i urządzeń budowlanych od tak rozumianej granicy, pomimo że przebiega ona wewnątrz nieruchomości inwestora. Bywają też na tę kwestię spojrzenia odwrotne.

Na kolejnych przykładach pokazano objęcie „projektem zagospodarowania działki lub terenu” kilku nieruchomości w przypadku inwestora zbiorowego (teren oznaczony skośnym szrafem). W ramach inwestycji projektowany jest zespół budynków wolnostojących



Nowy format możliwości...



Kolekcja King Size to królewski wybór wśród elewacyjnych płytek klinkierowych - propozycja dla osób ceniących niecodzienny styl, lubiących łamać rutynę. Wyróżniają się one zdecydowanie większym od tradycyjnych formatów rozmiarem (490mm x 52mm). Podłużne proporcje pozwalają tworzyć aranżacje o niezwykle eleganckim wyglądzie, eksponującym płynnie biegnące linie poziome podkreślające kolorystyczny melanż ceramiki i metalu. W kolekcji King Size dostępne jest 18 kolorów płytek: od mocnej, ceglastej czerwieni, przydymionych brązów, poprzez szarości i odcienie antracytu, aż po opalizującą czerń.

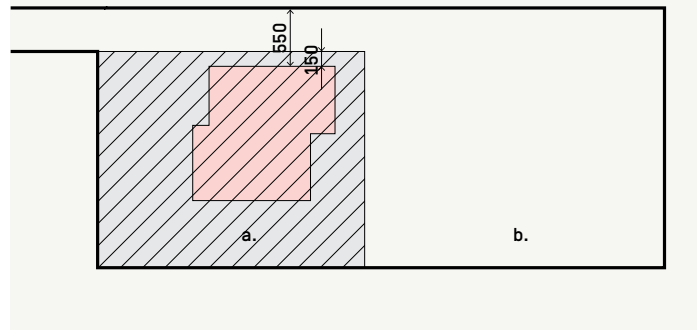
www.kingklinker.com

KING
KLINKER

bimobject® domzcegły.pl

Partner portalu

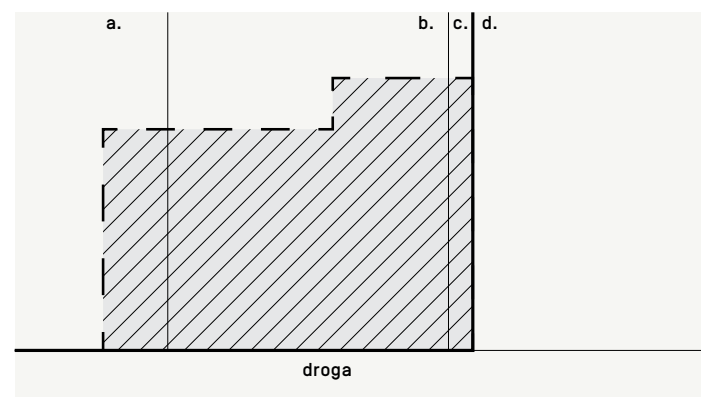
→ Z przeprowadzonej analizy wynika, że intencją prawodawcy było zapewnienie poszanowania interesów osób trzecich, przede wszystkim właścicieli terenów sąsiednich. Przy takim założeniu paragrafy WT, regulujące przestrzenne relacje obiektów i urządzeń budowlanych z granicą „działki budowlanej”, należałoby postrzegać jako przepisy regulujące przestrzenne relacje z terenami nienależącymi do inwestora. ←



rys. 7

Pierwszy (rys. nr 7) dotyczy sytuacji, w której inwestor jest właścicielem nieruchomości składającej się z dwóch przylegających do siebie działek ewidencyjnych (umownie działki: „a” oraz „b”). Wewnątrz takiej nieruchomości, na działce ewidencyjnej „a”, zaprojektowany został budynek mieszkalny jednorodzinny ze ścianą odsuniętą od granicy działki ewidencyjnej „b” (prowadzonej wewnątrz nieruchomości inwestora) na odległość 1,5 m [5,5 m od granicy całej nieruchomości]. W tej sytuacji organ zatwierdzający projekt budowlany wprowadził wymóg, aby ściana ta stanowiła ścianę oddzielenia pożarowego. Uznał, że budynek zbliży się na odległość 1,5 m do granicy działki budowlanej, pomimo że miał być usytuowany 5,5 m od granicy nieruchomości inwestora (na rysunku oznaczona grubą kreską).

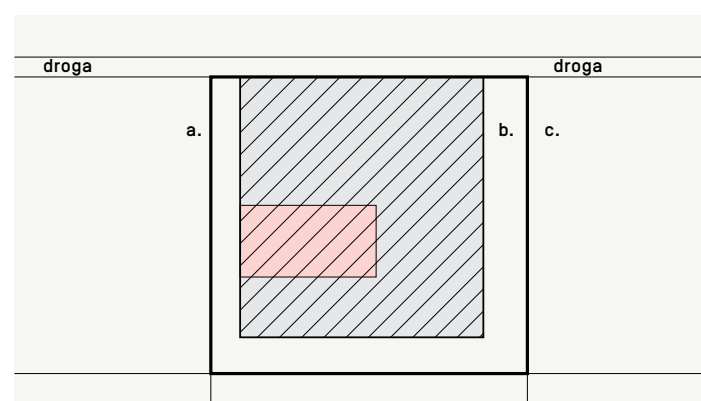
Drugi przypadek (rys. nr 8) to sytuacja, w której linie rozgraniczające teren inwestycji określone w decyzji o warunkach zabudowy obejmują teren składający się z fragmentów kilku działek ewidencyjnych, należących do jednego inwestora (na rysunku oznaczo-



rys. 8

nych umownie jako działki: „a”, „b”, „c”). Przy tak poprowadzonych liniach rozgraniczających, rozważana była przez organ zatwierdzający wątpliwość, czy linie rozgraniczające określone w decyzji WZ są tożsame z granicą działki budowlanej, od której projektowane budynki winny być odsunięte na odległość minimum 3 m.

Trzeci przypadek (rys. nr 9) to sytuacja, w której wydana została decyzja o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie zespołu budynków mieszkalnych, przy czym linie rozgraniczające teren inwestycji, zarówno we wniosku inwestora, jak i określone w decyzji o warunkach zabudowy, obejmowały fragment dużej działki ewidencyjnej. W oparciu o taką decyzję architekt zaprojektował zespół budynków, lokalizując poszczególne budynki w odległości od granicy działki ewidencyjnej (stanowiącej granicę nieruchomości będącej własnością inwestora, na rysunku oznaczoną grubą kreską) zgodnie z przepisami WT, natomiast odległość budynków od linii rozgraniczających, określonych w decyzji o warunkach zabudowy, była mniejsza niż 3 m.



rys. 9

W reakcji na tak opracowany projekt budowlany organ zatwierdzający wydał postanowienie w oparciu o art. 35 ust. 3 ustawy Prawo budowlane, nakładające na inwestora obowiązek doprowadzenia projektu do zgodności z rozporządzeniem WT – w zakresie § 12 – z konkluzją, że „odległość ścian projektowanych budynków od granicy działki budowlanej 4 m dla ścian z oknami oraz 3 m dla ścian bez okien, gdzie za granice działki budowlanej należy przyjąć granicę terenu objętego decyzją o ustaleniu warunków zabudowy”.

PRYMAT USTAWY

Niejasne sformułowania, zawarte w aktach prawnych, nie pozwalają wskazać wprost, w którym miejscu przebiegają granice: „działki budowlanej”; „działki drogowej”; „sąsiedniej działki”; „działki”; „sąsiedniej nieruchomości” – w kontekście dyspozycji zawartych w WT, określających zasady sytuowania obiektów i urządzeń budowlanych. Ponieważ pojęcia te pojawiają się w regulacjach dotyczących działań inwestycyjnych, prowadzonych w bliskich odległościach od granic z terenami o odmiennych własnościach, a wokół tych kwestii koncentruje się najwięcej sporów sąsiedzkich, konieczne staje się przyjęcie odpowiedniej interpretacji.

Często stosowana wykładnia językowa nie przynosi w tej materii satysfakcjonujących rozwiązań. Słowniki języka polskiego nie zawierają definicji, które pozwoliłyby wyjaśnić to zagadnienie. W takiej sytuacji przydatna okazuje się wykładnia celowościowa. Przy jej stosowaniu przywołać należy § 1 WT, według którego „Rozporządzenie ustala warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać budynki i związane z nimi urządzenia, ich usytuowanie na działce budowlanej oraz zagospodarowanie działek przeznaczonych pod budowę, zapewniające spełnienie wymagań art. 5 i 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane”. Jeżeli sięgniemy do zawartych w tych przepisach odniesień do kwestii sytuowania obiektów budowlanych, to zacytować należy fragment art. 5 ust. 1 pkt 9 Prawa budowlanego, który stanowi, że obiekty budowlane wraz z urządzeniami budowlanymi należy projektować i budować, zapewniając „poszanowanie, występujących w obszarze oddziaływania obiektu, uzasadnionych interesów osób trzecich”.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że intencją prawodawcy było zapewnienie poszanowania interesów osób trzecich, przede wszystkim właścicieli terenów sąsiadujących z własnością inwestora. Przy takim założeniu paragrafy WT, regulujące przestrzenne relacje obiektów i urządzeń budowlanych z granicą „działki budowlanej”, należałoby postrzegać jako przepisy określające przestrzenne relacje z terenami nienależącymi do inwestora (innej interpretacji trudno przypisać logiczne uzasadnienie).

Po przyjęciu powyższej tezy „działkę budowlaną” w WT należy postrzegać jako teren o odrębnej własności, z zastrzeżeniem, że właściciel może być jednoosobowy lub zbiorowy. Przykład realizacji inwestycji przez inwestora zbiorowego ilustrują rysunki nr 5 i nr 6. W takich sytuacjach istotne dla sąsiadów stają się relacje przestrzenne projektowanej zabudowy z zewnętrznymi granicami nieruchomości, własności grupy budujących osób. Warto równocześnie podkreślić, że jako „działkę budowlaną” należy postrzegać teren z potencjalnie możliwą zabudową, także w odległej przyszłości. Taką konkluzję wzmacniają argumenty płynące z analizy § 3 pkt

→ O ile z reguły nie pojawiają się większe problemy ze wskazaniem na budynku punktu, od którego należy mierzyć odległości, o tyle sprecyzowanie, gdzie znajduje się granica działki budowlanej, a więc punkt, do którego powinniśmy mierzyć, często okazuje się prawnym dylematem. Źródłem problemu jest niefortunna definicja pojęcia „działka budowlana” oraz wielość podobnie brzmiących sformułowań. ←

1a WT, według której „ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o «działce budowlanej» – należy przez to rozumieć nieruchomość gruntową lub działkę gruntu, której wielkość, cechy geometryczne, dostęp do drogi publicznej oraz wyposażenie w urządzenia infrastruktury technicznej spełniają wymogi realizacji obiektów budowlanych wynikające z rozporządzenia, odrębnych przepisów i aktów prawa miejscowego”. Ponieważ trudno uznać, że tylko działki już wyposażone w urządzenia infrastruktury technicznej mogą uzyskać status „działek budowlanych” (przecież dopiero projekt zawiera rozwiązania uzbrojenia działki) – to należy przyjąć, że „działka budowlana” to działka, która „spełnia wymogi”, a więc jest potencjalnie możliwa do zabudowy w przyszłości. Tym samym w granicach działki budowlanej mogą znajdować się takie fragmenty nieruchomości inwestora, które będzie można zabudować, np. według planu miejscowego uchwalonego nawet w odległej przyszłości lub po wydaniu dla takiego terenu decyzji ustalającej warunki zabudowy czy też po wyposażeniu w odpowiednie urządzenia infrastruktury technicznej – także w przyszłości (przepis WT nie określa, w jak dalekiej).

Dodajmy, że kluczowym argumentem pozwalającym uznać, że pojęcie „działka budowlana” dotyczy terenu o odrębnej własności, a więc „nieruchomości” rozumianej w duchu Kodeksu cywilnego, są przepisy obowiązującej ustawy Prawo budowlane, a więc aktu prawnego stojącego w hierarchii wyżej niż rozporządzenie WT.

Mając na względzie systemowy prymat ustawy, warto spojrzeć, z jak dużą wagą Prawo budowlane traktuje pojęcie „nieruchomość”:

- art. 3 pkt 11 PB, według którego „Ilekroć w ustawie jest mowa o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, należy przez to rozumieć tytuł prawny wynikający z prawa

własności, użytkownika wieczystego, zarządu, ograniczonego prawa rzeczowego albo stosunku zobowiązaniowego, przewidującego uprawnienia do wykonywania robót budowlanych”;

- art. 4 PB, gdzie „Każdy ma prawo zabudowy nieruchomości gruntowej, jeżeli wykaże prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, pod warunkiem zgodności zamierzenia budowlanego z przepisami”;
- art. 28.2. PB, zgodnie z którym „Stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczysti lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu”;
- art. 32.4. pkt 2 PB, według którego „pozwolenie na budowę może być wydane wyłącznie temu, kto złożył oświadczenie, pod rygorem odpowiedzialności karnej, o posiadaniu prawa do dysponowania nieruchomością na cele budowlane”.

Ponadto, jak fundamentalne znaczenie dla procesu inwestycyjnego ma odległość regulowana od granic „nieruchomości”, ukazuje art. 15 ust. 3 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, według którego w planie miejscowym określa się w zależności od potrzeb: „sposób usytuowania obiektów budowlanych w stosunku do dróg i innych terenów publicznie dostępnych oraz do granic przyległych nieruchomości [...]”.

WNIOSKI LEGISLACYJNE

Obowiązujący system prawa inwestycyjnego posługuje się niesprecyzowanymi pojęciami, jakie zastosowano w paragrafach regulujących fundamentalne kwestie w procesie inwestycyjnym, tj. sytuowanie elementów inwestycji budowlanych. Są to zagadnienia, wokół których koncentruje się najwięcej konfliktów sąsiedzkich. Niedookreślenie pojęć powoduje, że przepisy radykalnie zmniejszają swoją skuteczność w kwestiach zasadniczych, a werdykty stają się nieprzewidywalne z negatywnym efektem społecznym i gospodarczym.

Problemem szczególnie eksponowanym jest trudność ze wskazaniem, w którym miejscu przebiegają w przestrzeni granice: „działki budowlanej”; „działki drogowej”; „sąsiedniej działki”; „działki”; „sąsiedniej nieruchomości” w kontekście dyspozycji zawartych w WT, określających zasady sytuowania obiektów i urządzeń budowlanych. Prawodawca wprowadził do systemu pojęcia o zbliżonym znaczeniu, ale ich nie usystematyzował, np. w zbiory i podzbiory. Być może jego intencją było nadanie im odmiennych znaczeń, ale zamiar ten nie jest czytelny.

Z powodu negatywnych konsekwencji, jakie niesie nieprecyzyjność kluczowych pojęć procesu inwestycyjnego, należy przyjąć odpowiednią wykładnię, która powinna zostać utrwalona w praktyce orzeczniczej, albo zmienić przepisy.

Racjonalną, o logicznych podstawach, jest interpretacja oparta o wykładnię celowościową, według której pojęcie „działka budowlana” wiąże się z pojęciem terenu o odrębnej własności. Także wszystkie inne pojęcia, jak: „działka drogowa”, „sąsiednia działka”, „działka”, „sąsiednia nieruchomość”, powinny być postrzegane tak samo, jako odnoszące się do pojęcia „nieruchomość”, o którym mowa w art. 46 § 1 Kodeksu cywilnego. Tylko takie spojrzenie po-

→ Ponieważ żaden przepis nie wskazuje, że „granice działki lub terenu” z art. 34 ust. 3 pkt 1 PB są tożsame z „granicami działki budowlanej”, o których mowa, np. w § 12 ust. 1 WT, nie można wprost stwierdzić, w którym miejscu znajduje się granica, od której mają być mierzone odległości. ←

zwala realizować cel omawianych przepisów, czyli „poszanowanie, występujących w obszarze oddziaływania obiektu, uzasadnionych interesów osób trzecich”, o czym mowa w art. 5 ust. 1 pkt 9 ustawy Prawo budowlane.

Kończącym wnioskiem legislacyjnym jest, kierowany do prawodawcy, postulat wprowadzenia jednego, uniwersalnego pojęcia, które wprost i w jednoznaczny sposób, zapewni spójność WT oraz PB z Kodeksem cywilnym. ●



BOŻENA NIERODA

ARCHITEKT IARP

zastępca przewodniczącego Rady Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów, przewodnicząca Zespołu ds. Legislacji Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów

+



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby Architektów RP, przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP, prezes SARP Oddział Kielce



Apartamenty Marymont - Warszawa



Apartamenty Art Deco - Warszawa



Praga 17 - Warszawa



szwajcarska jakość.

SZWAJCARSKA JAKOŚĆ
FARB, MAS TYNKARSKICH
ORAZ SYSTEMÓW OCIEPLEŃ.
FARBY KABE



Firma Farby KABE jest szwajcarskim producentem wysokiej jakości farb wewnętrznych do ścian i sufitów, farb elewacyjnych, farb proszkowych oraz tynków cienkowarstwowych i klejów, wchodzących w skład systemów ociepleń budynków.

Historia firmy w Szwajcarii sięga lat 20tych XX wieku, w Polsce rozpoczęła swoją działalność w roku 1995. W ciągu kolejnych lat firma zbudowała i ugruntowała pozycję wiodącego producenta na polskim rynku, współpracując z Partnerami dystrybucyjnymi oraz z Firmami wykonawczymi, Inwestorami, Architektami i Projektantami. Firma Farby KABE jest także znaczącym dostawcą wysokiej jakości produktów dla rynku konserwatorskiego.

SAMI SOBIE GOTUJEMY TEN LOS

TEKST: PIOTR ŚREDNIAWA



PIOTR ŚREDNIAWA

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z Barbarą Średniawą prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt

Zamówienia publiczne stanowią jeden z najistotniejszych obszarów zainteresowania naszego środowiska, a co z tym idzie – Izby Architektów. Permanentnie wskazywane są negatywne zjawiska występujące w ich procedurach, takie jak stosowanie trybu przetargowego do twórczych prac projektowych, nieprecyzyjne konstruowanie SIWZ, niekorzystne dla wykonawcy umowy, zaniżanie przewidywanej wartości inwestycji, niehonorowanie praw autorskich, praktykowanie jako podstawowego kryterium wyboru najniższej ceny i wiele innych. Krytykowane są również regulacje prawne, w tym Prawo zamówień publicznych. Nie jest to w pełni słuszne, ponieważ większym problemem są nie tyle zapisy ustawy, ile ich mechaniczne i oportunistyczne stosowanie przez zleceniodawców. Sporo izb okręgowych zaczęło na swoim terenie monitorować przetargi i konkursy. Działania te powoli przynoszą pozytywne skutki, cywilizują i eliminują nieprawidłowe procedury oraz edukują zleceniodawców. Ta niezaprzeczalnie

→ Funkcjonujące w zbiorowej świadomości osobliwe połączenie pojęć „wspólne” i „niczyje” jest jedną z najtrudniejszych do przewyciężenia pozostałości minionego systemu. ←

potrzebna, a nawet niezbędna aktywność ujawnia jednak zasadniczy problem, dotyczący funkcjonowania zamówień publicznych w Polsce. Należy pamiętać, że prace projektowe stanowią ich istotną, lecz stosunkowo niewielką część. Jej kontrola przez izby okręgowe jest niewątpliwie pożyteczna, jednak zawiera pewną sprzeczność. Izba Architektów, demokratyczna organizacja zrzeszająca przedstawicieli zawodu zaufania publicznego, wykazuje jego brak wobec równie demokratycznych państwowych i samorządowych instytucji. Mimo tylu podobieństw do nich staje po przeciwnej stronie barykady. Wyraźnie widać więc w tym obszarze poważne systemowe problemy.

Rozpoznanie rzeczywistych trudności w zamówieniach publicznych w Polsce wymaga spojrzenia z nieco szerszej perspektywy niż szczegóły naszych problemów w pracach projektowych. Trzeba przeanalizować podstawową kwestię, czyli kto, komu i co zleca. PZP jednoznacznie określa podmioty, których dotyczy w zakresie dostaw, towarów i usług. Są to instytucje Skarbu Państwa, różnego rodzaju spółki, w których państwo lub samorządy mają pakiet większościowy, a przede wszystkim jednostki samorządu terytorialnego, czyli w większości demokratycznie wybrane i podlegające demokratycznej kontroli instytucje, operujące środkami finansowymi na szczeblach: centralnym, wojewódzkim oraz gminnym. Prawo zamówień publicznych także zostało uchwalone i znowelizowane przez przedstawicieli demokratycznego parlamentu. Zatem zgodne z nim zamówienia realizowane są przez społeczeństwo, przy pomocy wybranych przez nie władz, z wykorzystaniem środków budżetowych,

Z:A

Z:A

czyli naszych jako podatników, i przeznaczonych dla dobra wspólnego. Prawdopodobnie w tym banalnym stwierdzeniu tkwi klucz do rozwiązania problemu. Przez społeczeństwo, czyli – jak wielu rozumuje – przez „nikogo”, dla społeczeństwa, czyli też dla „nikogo”. Jednak dostawcy i usługodawcy to już konkretne, najczęściej prywatne, podmioty gospodarcze, z którymi utożsamiają się określone osoby. Funkcjonujące w zbiorowej świadomości osobliwe połączenie pojęć „wspólne” i „niczyje” jest jedną z najtrudniejszych do przewyciężenia pozostałości minionego systemu. Propagowana przez socjalizm wspólna własność zniszczyła poczucie odpowiedzialności za to, co publiczne, i spowodowała postrzeganie „społecznego” jako „niczyjego”. W minionym ustroju, o charakterze nakazowo-rozdzielczym, nie istniał oczywiście system zamówień publicznych. Decyzje, które zapadały w Komitecie Centralnym bądź wojewódzkim, przekazywano ministerstwom, a następnie zjednoczeniom, które wydawały dyrektywy państwowym przedsiębiorstwom. W tej sytuacji społeczeństwo mentalnie kontestowało większość realizowanych inwestycji, a plac budowy traktowało jako potencjalne miejsce zaopatrzenia się w cement, stal zbrojeniową lub inne materiały do budowy garażu czy domku-kostki. Zbiorowość realizowała się nie za pomocą pozytywnych wspólnych działań, lecz wybuchających z różnym nasileniem zbiorowych protestów. Na tak ukształtowaną świadomość społeczną nałożył się wywołany przez transformację ustrojową kult indywidualnego sukcesu. Opierało się na nim nie tylko funkcjonowanie państwa i gospodarki, lecz także kariery zawodowe, pozycje społeczne i sukces finansowy elit III RP. Efektem stworzonej przez poprzednie systemy postawy jest zarówno powstanie PZP, jak i sposób, w jaki się tę ustawę stosuje.

Zamówienia publiczne są w Polsce relatywnie nowe. Pierwsza regulująca je ustawa powstała w 1994 roku, następnie w 2004 roku zastąpiono ją kolejną, dostosowaną do dyrektywy Unii Europejskiej. W krajach Europy Zachodniej procedury te obowiązują od dawna, dlatego zdążono w nich wypracować skutecznie funkcjonujący system. Brak dobrej, ugruntowanej tradycji skutkuje u nas niskimi: poziomem i jakością realizowanych inwestycji. Nikogo nie dziwią i nie oburzają pojawiające się w świeżo wyremontowanych ulicach dziury, tandetne chodniki, lampy czy ławki, prymitywne termomodernizacje lub nijakie obiekty publiczne. Wszyscy postrzegają to jako obowiązujący standard, ponieważ dotyczy on „niczyjego”, a nie, tak docenianej w Polsce, własności prywatnej. Zachodnioeuropejskie podejście do realizowanych ze środków publicznych budynków i przestrzeni publicznych jest wyraźnie odmienne od naszego. Rozmowa o nowej realizacji w Polsce najczęściej obfituje w kąśliwe komentarze: „Zobacz, co oni zrobili”, „Popatrz, co postawił sobie prezydent”, gdy tymczasem np. we Francji mieszkańcy opowiadają o nich z satysfakcją i dumą, taktując je jako wspólne osiągnięcie swojej społeczności. Trwały podział na „my” i „oni”, funkcjonujący w naszym

społeczeństwie, jest prawdopodobnie praprzyczyną problemów z zamówieniami publicznymi. Brak inicjatyw społeczności lokalnej odnośnie do przyszłych przedsięwzięć, brak publicznej dyskusji o celowości inwestycji, a także brak społecznej kontroli nad ich realizacją powodują, że są one wytworem biurokratycznych działań. Funkcjonowanie sektora zamówień publicznych, poza nielicznymi spektakularnymi projektami, sprowadza się do mechanicznej realizacji zadań budżetowych bądź wykorzystania środków unijnych, nie zawsze z sensem. Nikt nie rozlicza urzędników z jakości inwestycji, obojętnie czy dotyczą one remontu kanalizacji i chodników, czy budowy tzw. białych słoni, czyli przeskalowanych hal sportowych i stadionów, na których lokalne drużyny nieporadnie udają grę w piłkę nożną.

W atmosferze społecznej obojętności bardzo łatwo o nadużycia czy też powszechne, bałamutne argumenty urzędników o konieczności nieograniczania konkurencji, które tłumaczą stosowanie wyłącznie kryterium najniższej ceny dbałością o grosz publiczny.

Wydaje się, że nadszedł czas stopniowego redefiniowania postaw środowiska architektonicznego wobec zamówień publicznych. Oczekiwanie, że wystarczą nieco lepsze od dzisiejszych regulacje prawne, jest iluzją. Każde, nawet świetne prawo może być całkowicie zniekształcone przez stosowanie go w sposób przeciwny do intencji ustawodawcy, z czym mamy do czynienia właśnie w przypadku PZP.

Dotychczas korzystaliśmy z naszych izbowych uprawnień i podejmowaliśmy głównie działania reaktywne. Słusznie obejmowały one ochronę architektów jako wykonawców zamówień publicznych. Jednak dotyczyły tej fazy, kiedy w zasadzie wszystkie istotne decyzje odnoszące się do danej inwestycji już zapadły. Kontynuując monitorowanie i kontrolę, powinniśmy podjąć aktywniejsze działania, nie tylko te dotyczące bezpośrednio architektów, lecz także te leżące w szeroko rozumianym interesie społecznym, jakim jest jakość przestrzeni publicznej. Trzeba zaangażować się w proces jej powstawania już na samym początku rozpoczynania przez instytucje inwestycji. Tak działa to w społeczeństwie obywatelskim, którego stworzenie tak opornie idzie nam w Polsce. Jak pokazują zachodnie przykłady, udział obywateli w całym procesie realizacji zamówień publicznych jest jednym z gwarantów jego prawidłowego przebiegu. U nas, jak wskazują dotychczasowe doświadczenia, próby wprowadzenia takiego modelu są trudne, gdyż napotykają oportunistów i niechęć do wykraczania poza urzędniczą rutynę i jakichkolwiek zmian. Powoli dokonuje się jednak w tej dziedzinie pewien wyłom, powodowany głównie przez obywatelskie ruchy miejskie, na razie jeszcze niewielkiej skali i w poniekąd amatorskim wymiarze. Jednak to my, jako profesjonalne środowisko architektoniczne, posiadamy w tym zakresie niezbędną wiedzę i kwalifikacje, jak dotąd niestety marginalnie spożytkowane w dążeniu do zmian w funkcjonowaniu zamówień publicznych. Jeżeli my ich nie dokonamy, to kto? ●

JAK POZNAĆ POTRZEBY UŻYTKOWNIKÓW OBIEKTÓW PUBLICZNYCH?

TEKST: WOJCIECH WILK

Prowadzenie dialogu z użytkownikami to kwestia gospodarności i dbałości o efekt końcowy inwestycji, ale także rozwijania kultury organizacyjnej instytucji. W Polsce, zwłaszcza w jednostkach publicznych, sprawna komunikacja jest dobrem deficytowym.



Il. dzięki uprzejmości BiPa UW
Zwycięski projekt w konkursie na akademik Uniwersytetu Warszawskiego na Stuzewcu, wnętrze, proj. Projekt Praga.

Uniwersytet Warszawski od 2016 roku realizuje program wieloletni. Dzięki dofinansowaniu ze Skarbu Państwa w wysokości około 1 mld zł przeprowadzonych zostanie aż 18 projektów. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego w inwestycjach publicznych potrzebny jest dialog, udzielam na podstawie doświadczeń z procesu partycypacyjnego, który został uruchomiony na UW po to, aby publiczne pieniądze były wydawane optymalnie.

DLACZEGO JEST POTRZEBNY?

Powodów, aby prowadzić rozmowy z przyszłymi użytkownikami budynku, jest kilka. Po pierwsze, bez nich nie sposób poznać wszystkich potrzeb osób, które będą korzystać z obiektu. Po drugie, świat ulega coraz szybszym przemianom i nie wystarczy już odpowiedzieć na obecne wymogi – konieczne jest antycypowanie tego, jak w przyszłości będzie działać instytucja, dla której się projektuje i buduje. Użytkownicy są cennym

Z:A

Z:A

źródłem wiedzy o tym, w którym kierunku mogą pójść zmiany mające największy wpływ na to, jaki obiekt będzie potrzebny jutro. Te dwa powody to kwestia gospodarności, kluczowej w przypadku wydawania publicznych środków. Niefunkcjonalne lub niewykorzystywane metry powierzchni użytkowej oznaczają zmarnowanie pieniędzy. Po trzecie, dialog warto prowadzić także dlatego, że każda dodatkowa para oczu skupionych na dokumentach i planach daje większą szansę na zauważenie drobnych pomyłek i niedopatrzeń, których nie sposób wyeliminować w 100% samemu, nawet jeśli pracuje się w zespole. Powody: czwarty i piąty mają mniej architektoniczny charakter, są jednak bardzo istotne z punktu widzenia przyszłego funkcjonowania instytucji, dla której realizowana jest inwestycja. A więc, po czwarte, dialog daje proceduralną satysfakcję jej pracownikom – dowodzi, że ich zdanie jest ważne – oraz zysk wizerunkowy wynikający z pokazania klientom instytucji, że sięga ona do nowoczesnych metod, aby zapewnić w przyszłości najwyższy poziom usług. Po piąte, rozmowa z użytkownikami staje się od razu formą ewaluacji dotychczasowego funkcjonowania instytucji i pokazuje jego różne absurdalności czy niedociągnięcia, które często mają związek z charakterem oraz formą zajmowanej przez nią przestrzeni.

DLACZEGO PROCES?

Trzeba sobie uświadomić, że nie bez powodu konsultacje bardzo często określa się mianem „procesu partycypacyjnego”. Zbieranie informacji nie może mieć charakteru jednorazowego i punktowego. Musi mieć formę cyklicznej wymiany. Przy rozpoczynaniu konsultacji społecznych w przypadku budynku zazwyczaj staje się przed wyborem między zadawaniem pytań na bardzo ogólnym poziomie i zaangażowaniem użytkowników w kreowanie wizji od najbardziej podstawowych założeń, a przedstawieniem im konkretnej propozycji, którą będą mogli zrecenzować. Sytuacja druga często oceniana jest jako chęć rozmawiania, kiedy zbyt wiele założeń zostało już przemyślanych i ustalonych. Z kolei rozpoczęcie od generowania z użytkownikami ogólnej wizji może się spotkać z zarzutem nieprzygotowania. Najlepiej, aby proces zawierał oba elementy: zaczął się na tyle wcześnie, żeby zasadne było pytanie o koncepcję, ale był prowadzony tak, by starczyło czasu również na pokazywanie coraz lepiej dopracowanych propozycji i dyskusję nad nimi.

Prowadzenie długotrwałego dialogu jest kluczowe również dlatego, że zazwyczaj w instytucjach publicznych, które są mocno hierarchiczne, osoby na niższych stanowiskach mają poczucie małego wpływu na całą strukturę, a przepływ informacji jest bardzo słaby. Z tego względu wiele osób, które przychodzą na spotkania, ma wieloletnie poczucie niewysłuchania. Prowadzi ono do kontestowania sensu udziału w konsultacjach ze względu na brak wiary, że coś one zmienią. Dzięki słuchaniu i odpowiadaniu można odzyskać ich zaufanie, ale nie da się tego zrobić podczas jednego zabrania.

Z tego samego względu procesy partycypacyjne mają sens tylko, jeśli są prowadzone z pełną powagą i rzetelną analizą. Użytkownicy nie podejmują wiążących decyzji, ale ich rady

→ Rozmowa z użytkownikami staje się od razu formą ewaluacji dotychczasowego funkcjonowania instytucji i pokazuje jego różne absurdalności i niedociągnięcia, które często mają związek z charakterem i formą zajmowanej przez nią przestrzeni. ←

nie mogą być lekceważone. Konsultacje pozornych z pewnością nie przysłużą się procesowi, ponieważ informacje zbierane bez należytej uwagi mogą zostać źle zinterpretowane i będą prowadzić do błędnych decyzji. W dodatku może to pogorszyć nastroje uczestników oraz negatywnie wpłynąć na próby zmiany kultury komunikacyjnej instytucji w przyszłości. Użytkownicy powinni być na bieżąco informowani o nowościach i zapadających decyzjach. Brak części danych lub postanowień nie jest powodem do nieprowadzenia dialogu. W rozmowach należy uprzedzać, że konieczna jest praca wariantowa, którą wymusza pewna liczba niewiadomych. Można też szczerze dyskutować o niepewnościach i ich przyczynach. Najbardziej frustrujące dla użytkowników jest poczucie wyjęcia z obiegu informacji, ponieważ jest ono zaprzeczeniem partnerskiego traktowania.

JAK TO ROBIMY NA UW?

Pracę z użytkownikami podejmujemy na długo przed opracowaniem materiałów konkursowych i samym rozpoczęciem konkursu na projekt inwestycji (ok. dziewięć miesięcy). Na początku zbieramy dane o jednostkach, które zasiedlą nowy budynek. Następnie spotykamy się z ich władzami, żeby dowiedzieć się, jakie są oczekiwania i najważniejsze potrzeby instytucji, które powinna zaspokajać nowa siedziba. Jest to też okazja do zweryfikowania prawdziwości zebranych uprzednio informacji. Następnie prowadzone są otwarte warsztaty po to, aby dotrzeć do szerokiego grona użytkowników i stworzyć szerszy wachlarz perspektyw.

Praca ze zbyt dużą grupą na dłuższą metę jest trudna, dlatego na kolejnym etapie tworzymy tzw. zespół użytkowników (ZU).



Il. dziełki uprzejmości Kurylowicz & Associates

Budynek UW przy ul. Dobrej 55 – wersja zmieniona, widok od ul. Browarnej, proj. Kurylowicz & Associates.

Ma on rolę doradczą, nie podejmuje decyzji. To we współpracy z tymi osobami wytwarzane, a później weryfikowane i poprawiane są nowe wersje wytycznych funkcjonalno-użytkowych. W następnych etapach ZU asystuje w dokonywaniu najważniejszych wyborów, często też rozstrzyga w drobnych kwestiach, w których swoimi uwagami wspomaga wybór wyposażenia przez architektów (np. rodzaj tablic dydaktycznych na ściany itp.). Zespół doradza przy inwestycji nie tylko do momentu jej oddania, lecz także później. Zgodnie z regulaminem kończy swoją działalność dopiero rok po odbiorze. Pozwala to ewaluować efekty procesu inwestycyjnego, a także poprawić wszystkie podjęte przez UW, jako zarządcę budynku, decyzje, które okażą się niefunkcjonalne. Dużym wyzwaniem są użytkownicy, którzy nie pracują w instytucji, a tylko się przez nią przewijają. W przypadku uczelni mowa o studentach, którzy są z nami zazwyczaj 5–6 lat. Jeśli podczas konsultacji studiuja, obronią się, zanim powstanie budynek. Nie mają przez to motywacji do poświęcania czasu na udział w procesie, tymczasem ich głos jest niezwykle ważny dla tych, którzy pojawią się na uniwersytecie w kolejnych latach.

Podstawą naszej pracy jest ciągły obieg informacji. Otrzymujemy je podczas spotkań z użytkownikami, spisujemy i przesyłamy im z powrotem, żeby mogli zweryfikować, czy wszystko się zgadza lub czy czegoś brakuje. Powoli widać coraz więcej pozytywnych efektów. Zmienia się kultura komunikacji – pracownicy często okazują wdzięczność za to, że są uczciwie informowani, nawet jeśli decyzje układają się nie po ich myśli. Sami nawiązują poziomą komunikację między sobą. Realnie zmieniają się też wytyczne dla nowych obiektów. W przypadku budynku na górnym dziedzińcu Kampusu Głównego władze

planowały przestrzeń dla jednego z biur administracji. Jej przedstawiciele zajęli zgodne stanowisko, że wszyscy od przeniesienia się do nowoczesnego miejsca tylko dla nich wołają, aby powstała współdzielona przestrzeń do pracy warsztatowej i spotkań między biurami, bo jest ona na UW szczególnie deficytowa. Ten głos został uszanowany przez osoby decyzyjne. Formą nawiązywania dialogu są też badania społeczne. Na UW prowadzimy takie, które mają charakter pogłębionych wywiadów indywidualnych i zogniskowanych wywiadów grupowych. Są one często nastawione na opisanie i zrozumienie stanu obecnego, nie tylko zdiagnozowanie oczekiwań na przyszłość. Stają się zarazem okazją dla respondentów do wypowiedzenia się, jak i szansą dla nas na całościowe zrozumienie mechanizmów, które wpływają na funkcjonowanie użytkowników i całej instytucji. Dzięki temu możemy stworzyć pełen obraz oraz wyjść poza potrzeby, które są oni w stanie sami nazwać i wyrazić wprost. W trakcie tych konsultacji wykorzystujemy przykłady różnych rozwiązań czy schematów funkcjonalnych, przygotowanych przez zespół architektów.

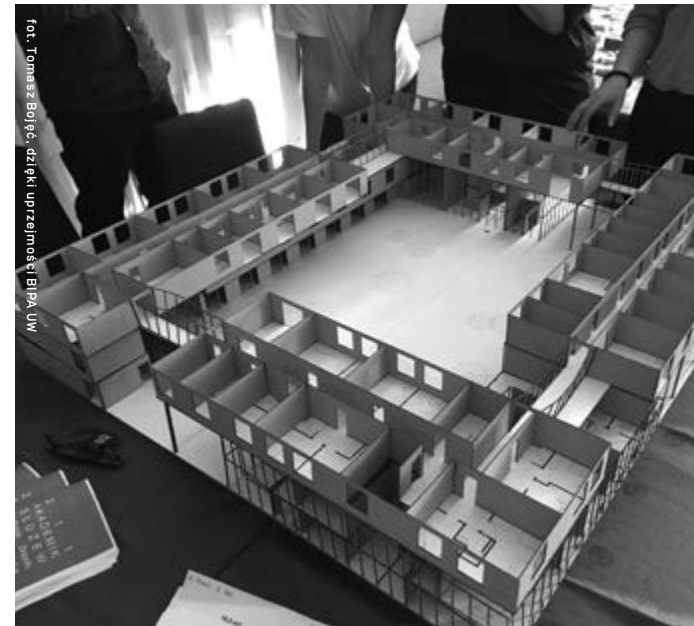
Rozmowy z użytkownikami pozwoliły wyjaśnić wiele wątpliwości podczas przygotowywania wytycznych konkursowych dla domu studenckiego na Służewcu. Posiadanie własnego aneksu kuchennego w pokoju wydaje się bardzo wygodne i dlatego traktowaliśmy je jako przejaw wysokiego standardu domu studenckiego. Nasze badania pokazały jednak, że wspólne kuchnie, mimo pewnych niedogodności, są bardzo ważnym centrum towarzyskim istniejących akademików. To w nich nawiązuje się najwięcej relacji. Większość respondentów przyznała, że wydają im się one konieczne. Dzięki konsultacjom uniknęliśmy błędnej oceny sytuacji.

Z:A

→ Wsluchanie się w doświadczenia użytkowników pomaga przełamywać stereotypy i własne przekonania niemające pokrycia w rzeczywistości. Pozwala na wybranie optymalnej logiki funkcjonowania budynków i stworzenie programu funkcjonalnego, który będzie odpowiadał na potrzeby lepiej niż ten, powstały tylko przy udziale administracji UW i architektów. ←

Formą nawiązywania dialogu są też ewaluacje funkcjonujących już budynków. Ujawniają słabości rozwiązań, które tylko wydawały się dobre. Po raz pierwszy w obiekcie publicznym w Polsce Uniwersytet Warszawski wykonał badanie *Post Occupancy Evaluation* (POE). Psycholożki środowiskowe, Joanna Stefańska i Anna Wiczorek, zebrały informacje od wszystkich grup użytkowników I etapu budynku przy ul. Dobrej 55, dotyczące jego funkcjonowania oraz zaspokajania ich potrzeb. W odpowiedzi na wyniki badania projektanci dokonali wielu zmian w projekcie II etapu. Część z nich miała kluczowe znaczenie dla logiki funkcjonowania obiektu – np. zaplanowano znacznie więcej przestrzeni wspólnych, umożliwiających integrację użytkowników, poszerzono korytarze, zrezygnowano z osobnych sal wykładowych dla poszczególnych wydziałów, co pozwoliło na ekonomiczniejsze korzystanie z przestrzeni – inne były mniejsze, choć również ważne dla komfortu odwiedzających, tak jak zmiana intensywnych barw ścian na bardziej stonowane. Podobne badanie przeprowadzono także dla budynku Biblioteki Uniwersyteckiej. Ma ono stać się w przyszłości standardem dla wszystkich nowo zrealizowanych przez UW obiektów.

Oczywiście z dialogiem wiąże się też ryzyko. Użytkownicy często skupiają się na osobistych potrzebach i nie jest im łatwo myśleć o funkcjonowaniu budynku jako całości. Nie można więc zapominać o tym, że ich rola ma charakter tylko doradczy. Spełnianie ich wszystkich oczekiwań skończyłoby się dla nas podzieleniem obiektów na setki małych jednoosobowych pokoi. Co z pewnością nie byłoby korzystne dla Uniwersytetu jako społeczności. Dlatego dialog służy też do poszukiwania najlepszych kompromisów.



Konsultacje z użytkownikami prowadzone w ramach przygotowywania programu dla planowanego akademika na Służewcu.

KOMU POTRZEBNY JEST DIALOG?

Wsluchanie się w doświadczenia użytkowników pomaga przełamywać stereotypy i własne przekonania niemające pokrycia w rzeczywistości. Pozwala na wybranie optymalnej logiki funkcjonowania budynków i stworzenie programu funkcjonalnego, który będzie odpowiadał na potrzeby lepiej niż ten, powstały tylko przy udziale administracji UW i architektów.

Dialog sprzyja realizacji celów inwestora i zaspokajaniu potrzeb użytkowników, a architektom ułatwia pracę. Nie da się ukryć, że wymaga wysiłku, ale jest to gra warta świeczki – rezygnowanie z niej w dłuższej perspektywie okazuje się kosztowne, zarówno na poziomie architektury, jak i – może jeszcze bardziej – funkcjonowania instytucji. ●



WOJCIECH WILK

sociolog i psycholog, facylitator zatrudniony w Biurze Innowacji w Przestrzeni Akademickiej, w zespole wspierającym dialog wewnętrzny na Uniwersytecie Warszawskim

OPENBIM

TEKST: ARCH. PAWEŁ PRZYBYŁOWICZ

OPENBIM

Zastosowanie wirtualnego modelu budynku (BIM) w projektowaniu pozwoliło na powstanie wielu skutecznych metod wspomagających procesy planowania i zarządzania przedsięwzięciami budowlanymi. Metody te dotyczyły zwłaszcza zagadnień związanych z gromadzeniem i udostępnianiem informacji, współpracą branżową i podejmowaniem decyzji projektowych. Jednocześnie opracowano standardy umożliwiające bezbłędną wymianę pomiędzy różnymi platformami. ARCHICAD jest pionierem i liderem w dostarczaniu narzędzi bazujących na wirtualnych modelach budynków. Jest również wiodącą platformą, sukcesywnie wdrażającą najnowsze rozwiązania z obszaru współpracy międzybranżowej w standardzie OpenBIM.

IFC – INDUSTRY FOUNDATION CLASSES

Problemy wymiany danych pojawiały się od początku stosowania komputerowych narzędzi wspomagających projektowanie. Były one w głównej mierze spowodowane różnorodnością formatów zapisu wynikającą z chęci promowania własnych rozwiązań przez poszczególnych dostawców oprogramowania. W latach 70. wymagania rządu USA, związane z potrzebą zwiększenia efektywności współpracy przy realizacji projektów zbrojeniowych, spowodowały wdrożenie takich formatów jak IGES (*Initial Graphics Exchange Specification*) czy STEP (*Standard for the Exchange of Product model data*), które stały się niezależnymi od producentów oprogramowania standardami stosowanymi w wielu gałęziach przemysłu.

Potrzeba wymiany nie tylko danych geometrycznych, lecz także informacji o elementach budynku zaowocowała pracami nad standardem IFC (*Industry Foundation Classes*). Jest to otwarty format wymiany danych, który powstał z myślą o ułatwieniu współpracy z wykorzystaniem wirtualnych modeli w wielobranżowym środowisku projektowym. Umożliwia on wydajny import i eksport elementów 3D oraz powiązanych danych niegeometrycznych, niezależnie od aplikacji, jaka została użyta do stworzenia modelu.

Graphisoft jest jednym z producentów oprogramowania, którzy zainicjowali i kontynuują pracę nad standaryzacją w tym zakresie jako aktywny członek *buildingsSMART* organizacji definiującej i certyfikującej rozwiązania OpenBIM.

Aktualnie stosowanym wydaniem IFC jest opublikowana w 2008 roku wersja IFC2x3 TC1 (IFC2x Edition 3 Technical Corrigendum 1). W 2013 roku wydano IFC4 zawierające wiele

udoskonaleń, polegających głównie na poszerzeniu katalogu elementów i usług budowlanych. Zmienione lub dodane zostały zagadnienia dotyczące projektowania i analizy konstrukcji, analizy energetycznej, oddziaływania na środowisko, możliwości powiązania z systemami GIS lub harmonogramowania i analizy kosztów. Dodano także obsługę powierzchni NURBS oraz złożonych powierzchni parametrycznych. Trwają prace nad formatem IFC5, który jest w fazie wczesnego planowania. Zakłada się, że będzie on zapewniał pełne wsparcie dla różnych obszarów infrastruktury i więcej możliwości parametrycznych.

ARCHICAD obsługuje import i eksport formatu IFC dla wersji zarówno IFC2x3, jak i IFC4. Łatwy w obsłudze interfejs i szerokie możliwości konfiguracji niestandardowej sprawiają, że zastosowanie IFC umożliwia efektywną komunikację oraz szybkie i łatwe wykrywanie błędów w trakcie pracy nad projektem wielobranżowym.

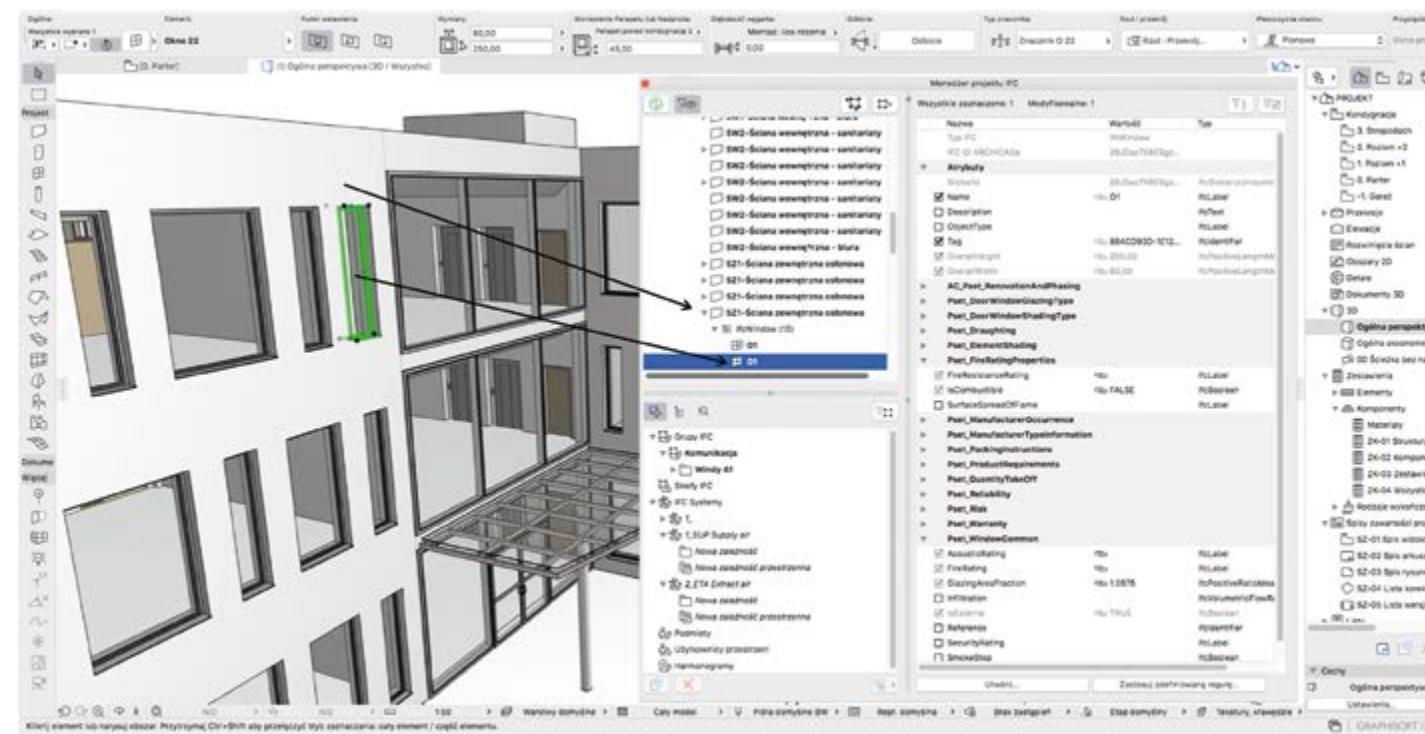
W celu zapewnienia poprawnej zawartości modelu IFC opracowano definicje jego widoku (MVD – *Model View Definition*) zalecające dane i elementy, które powinien zawierać, w zależności od schematów współpracy międzybranżowej.

W programie ARCHICAD zaimplementowano wszystkie rozwiązania niezbędne do skutecznej wymiany międzybranżowej modeli BIM. Podstawową definicją widoku modelu jest widok koordynacji (*Coordination View V2.0*). Był on pierwszą definicją widoku opracowaną przez *buildingsSMART* i jest obecnie najszerszym wdrożonym widokiem schematu IFC. ARCHICAD jako jeden z pierwszych programów uzyskał w tym zakresie certyfikację. Dzięki zastosowaniu otwartych standardów OpenBIM modele mogą być skutecznie wymieniane, łączone i analizowane. Dotyczy to wszystkich procesów, takich jak przeglądanie, porównywanie, generowanie dokumentacji i zestawień lub wykorzystanie automatycznych analiz oraz metod komunikacji.

IFC W PROGRAMIE ARCHICAD

Zastosowanie formatu IFC w programie ARCHICAD jest wspierane przez różnorodne narzędzia i ustawienia, umożliwiające prawidłowe przygotowanie i konfigurację modelu do wymiany międzybranżowej – od automatycznego systemu łączenia jego elementów bazujących na priorytetach materiałów budowlanych, poprzez różne możliwości ich identyfikacji i klasyfikacji, po gotowe schematy konfiguracji zapisane w ustawieniach translacji IFC. Standardowa instalacja programu ARCHICAD zawiera translatory wstępnie skonfigurowane i nazwane zgodnie z przeznaczeniem, które mogą być wykorzystywane do zapisywania plików IFC w różnych sytuacjach, np. przy eksporcie modelu na potrzeby analizy konstrukcji.

Przed przygotowaniem modelu do wymiany międzybranżowej należy wiedzieć, w jakim celu plik IFC będzie wykorzystywany, np. do prostego wyszukiwania kolizji, zaawansowanej analizy relacji pomiędzy elementami w modelach branżowych w programie *Solibri Model Checker*, jako plik referencyjny w innym programie branżowym. W poszczegól-



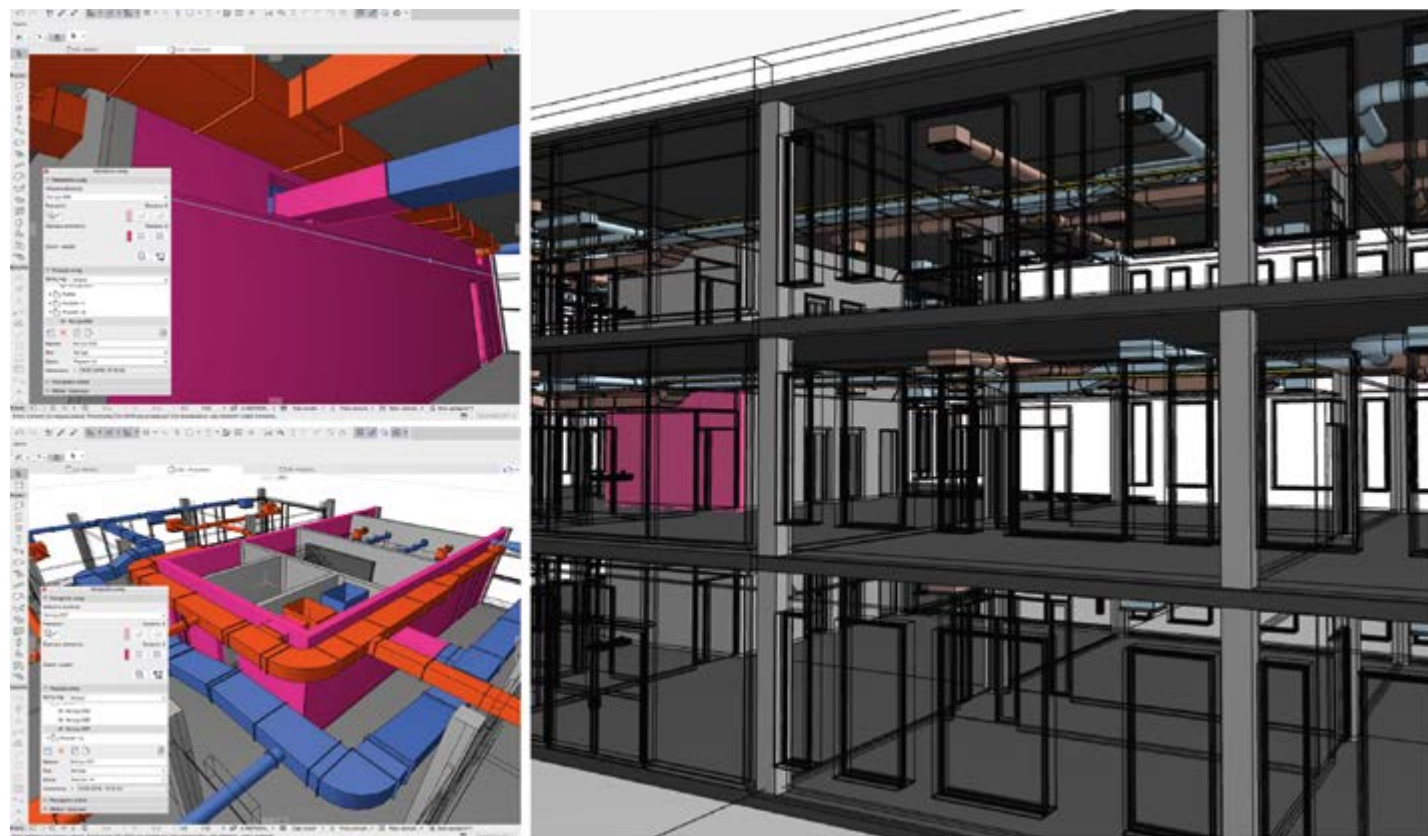
nych przypadkach istotne są różnice w sposobie zapisywania geometrii elementów modelu i rodzaju danych niegeometrycznych z nim związanych. W opcjach translacji dostępne są wszystkie niezbędne ustawienia dotyczące zawartości modelu IFC i sposobu zapisu geometrii: parametrycznego lub powierzchniowego (BREP). Zapis powierzchniowy wiernie oddaje geometrię obiektów wraz z połączeniami i jest wykorzystywany w plikach referencyjnych przy porównywaniu modeli lub wykrywaniu kolizji. Ponadto, można rozbić strukturę warstwową na poszczególne komponenty, co pozwala na wykonanie szczegółowych zestawień i przedmiarów. Zapis parametryczny stosowany jest przede wszystkim w sytuacji, gdy model ma być edytowany i przetwarzany w programie docelowym, np. aby skrócić pracę nad przygotowaniem modelu konstrukcji i zmniejszyć ryzyko błędów, który powstanie w wyniku ponownego modelowania.

Poszczególne zagadnienia dostępne w translatorach IFC pozwalają na elastyczne dostosowanie struktury i zawartości pliku. Konfiguracja translacji zawiera opcje dotyczące ustawień

Przykładowa struktura i dane IFC modelu BIM, widoczne w menedżerze IFC programu ARCHICAD.

Okno translatora IFC programu ARCHICAD i różne możliwości zapisu geometrii elementów budynku – parametryczna / wytłaczana i powierzchniowa BREP.





Analiza kolizji pomiędzy modelami branżowymi połączonymi z modelem architektury za pomocą modułów Hotlink w formacie IFC.

filtrowania, sposobu zapisu geometrii i rodzaju eksportowanych parametrów elementów modelu. W każdym z tych zakresów można zastosować uprzednio zdefiniowane schematy lub ich indywidualną konfigurację.

Format IFC jest wykorzystywany w wielu różnych procesach BIM, które mogą być z powodzeniem zrealizowane bezpośrednio w programie ARCHICAD. Modele branżowe da się rozmaicie łączyć, porównywać i analizować. Wbudowany system wyszukiwania kolizji z możliwością definiowania dowolnych grup elementów i tolerancji pozwala na skuteczną kontrolę stopnia koordynacji pomiędzy projektami branżowymi. Efekty analizy kolizji rejestrowane są automatycznie w narzędziu „Uwagi” i mogą być udostępniane projektantom branżowym.

BIM COLLABORATION FORMAT

W 2010 roku zostały opracowane zasady kodowania wiadomości umożliwiające przesyłanie informacji związanych z koordynacją projektów. Stworzono otwarty standard pozwalający na komunikację BIM między różnymi platformami programowania. Wcześniej uczestnicy procesu BIM, wymieniając komentarze lub informacje o problemach, musieli przesyłać cały model i porównywać jego różne wersje w celu zidentyfikowania zagadnień, jakich dotyczyła wiadomość.

ARCHICAD jest jedną z niewielu platform wspomagających projektowanie w technologii BIM, w której bezpośrednio za-

implementowano standard BCF. Umożliwiło to przekazywanie uwag do modeli w postaci notatek zawierających komentarze, słowa kluczowe, osoby odpowiedzialne, widok 3D i informacje na temat powiązanych z notatką elementów budynku. W pliku BCF nie jest przekazywany model lub jego części, a jedynie informacje o jego elementach powiązanych z notatką (poprzez niepowtarzalny, globalny identyfikator IFC). Zapewnia to zachowanie spójności i jednoznaczności w całym procesie weryfikacji projektu w oparciu o standard IFC, na różnych platformach i w kolejnych wersjach.

Ważnym etapem rozwoju standardu BCF jest wdrożenie rozwiązań API (*Application Programming Interface*) umożliwiających automatyzację wymiany notatek BCF pomiędzy programami, co pozwoli na integrację wielu narzędzi do analizy i zarządzania modelami BIM.

W oparciu o opisane powyżej standardy OpenBIM dostarcza narzędzi, które umożliwiają skuteczną komunikację i koordynację w wielobranżowym środowisku projektowym, niezależnie od wykorzystywanego oprogramowania. Możliwość wyboru różnych platform wspomagających projektowanie i jednocześnie pełny udział w procesach BIM pozwala skoncentrować się na projektowaniu i współpracy oraz zwiększa efektywność całego przedsięwzięcia budowlanego. ●

WSC Graphisoft Center
www.archicad.pl

UBEZPIECZENIA OC: NARZĘDZIE WSPARCIA ARCHITEKTA

OPRACOWAŁ: ROBERT POPIELARZ

↳ GŁÓWNY SPECJALISTA DS. UBEZPIECZEŃ, IEXPERT

Izba Architektów RP stara się rozszerzać zakres ochrony swoich członków ponad poziom wymagany prawem. W tym roku w ramach składki na obowiązkowe OC architekci otrzymali dodatkowo ubezpieczenie ochrony prawnej oraz ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym, a także dostępne już wcześniej w programie ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków. Warto podkreślić, że rozszerzenia włączono bez podnoszenia składki.

Narzędzia te mają wspierać architektów w codziennej pracy, a także w życiu prywatnym, przypominamy więc o możliwościach, jakie stwarzają.

PRAWNIK DLA ARCHITEKTA

Ubezpieczenie ochrony prawnej to rozwiązanie, które ma pomóc architektom w sytuacji powstania roszczenia lub prawdopodobieństwa jego powstania.

Polisa zapewnia pokrycie lub zwrot kosztów ochrony prawnej architekta, poniesionych w postępowaniach toczących się przeciwko niemu. Dotyczy to tylko czynów popełnionych przez niego przy wykonywaniu czynności zawodowych.

Polisa pokryje m.in.:

- koszty wynagrodzenia jednego adwokata albo radcy prawnego,
- koszty sądowe w sprawach cywilnych, karnych i koszty postępowania przed sądami administracyjnymi,
- koszty zasądzone prawomocnym orzeczeniem sądu od ubezpieczonego na rzecz strony przeciwnej,
- koszty postępowania egzekucyjnego, jeśli ubezpieczony jest wierzycielem.

Pokrycie kosztów obrony i postępowań nie wyczerpuje jednak całego zakresu ubezpieczenia. Zanim sprawa trafi do sądu, można skorzystać z mediacji pozasądowej, a także z postępowania sądu polubownego. Celem tej formy wsparcia jest utrzymanie poprawnych relacji architekta np. z inwestorem i niedopuszczenie do ich pogorszenia.

Właśnie zakończone wznowienia ubezpieczeń OC architektów to dobra okazja, żeby zwrócić uwagę na nowe elementy ochrony, z których można korzystać przez kolejnych 12 miesięcy.

Ubezpieczenie umożliwia także zasięgnięcie informacji i opinii prawnych oraz przesyłanie dokumentów. Jeśli architekt nie ma swojego prawnika, może także liczyć na polecenie właściwej osoby ze strony PZU.

W ubezpieczeniu ochrony prawnej podstawą wypłaty świadczenia są dowody dokumentujące poniesienie kosztów lub obowiązek ich zapłaty przez ubezpieczonego, dlatego tak istotne jest gromadzenie wszelkich dokumentów dotyczących sprawy.

Aby otrzymać wsparcie prawne, należy zadzwonić do Centrum Alarmowego PZU, pod numer 22 505 16 04. Po 24 godzinach (w dni robocze) lub po 72 godzinach (w pozostałe) z architektem skontaktuje się przedstawiciel zespołu prawnego w celu wyjaśnienia okoliczności sprawy, uzupełnienia dokumentacji oraz poznania preferowanego przez architekta rozwiązania sprawy.

OCHRONA TAKŻE W ŻYCIU PRYWATNYM

Kolejną nowością to ubezpieczenie OC w życiu prywatnym. Jeśli architekt wyrządzi szkodę osobie trzeciej (np. jadąc na rowerze, zarysuje na parkingu inny samochód), jej roszczenie zostanie pokryte do sumy 15 tys. zł.

Od ubiegłego roku wszyscy architekci objęci są ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków (NWW) na sumę 25 tys. zł. Jego zakres obejmuje świadczenia z tytułu śmierci oraz trwałego uszczerbku na zdrowiu. W przypadku trwałego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia obejmuje m.in. zwrot kosztów nabycia przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, przeszkolenia zawodowego osób niepełnosprawnych na terenie Polski. Gwarantuje też świadczenie za leczenie uciążliwe oraz usługi powypadkowe typu *assistance* na terenie kraju.

Ponieważ architekt jest zwykle osobą aktywną, przez częstą obecność na budowach narażoną na różnego rodzaju zdarzenia, odszkodowanie z ubezpieczenia NWW może być cennym wsparciem w razie wypadku. ●



↑ Modernizowana willa Neumanna w Gliwicach, zastosowano produkty FAKRO.

WIDOKI NA NIESKAZITELNE STYLIZACJE

Po modernizacji willa Neumanna w Gliwicach pokazała swoje nowoczesne oblicze, zachowała przy nim zabytkowy charakter. Budynek został wzniesiony w 1926 roku przez Artura Neumanna, spadkobiercę dużego przedsiębiorstwa drukarskiego. Po drugiej wojnie światowej willa parokrotnie zmieniała swoje przeznaczenie. W roku 2010 zakupiła ją Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gliwicach. Firma przeprowadziła gruntowną modernizację obiektu, po której zyskał on piękny, świeży wygląd oraz stał się bardziej funkcjonalny.

Zabytkowa rezydencja składa się z dwóch części. Główna jest dwukondygnacyjna, a druga, mniejsza, przylegająca od strony północnej – parterowa. W budynku znajduje się piwnica i rozległe poddasze. Doświetlające je okna dachowe FAKRO, w tym cztery oddymiające, idealnie wpisały się w wizję architekta. Zostały wykonane na zamówienie w całości białe, łącznie z obłachowaniem, przez co harmonijnie komponują się z pokryciem dachu. Tak dobrane okna FAKRO pozwoliły na utrzymanie poddasza w tej samej świetlistej konwencji, która stanowi o charakterze całego budynku. Dodatkowo, produkty FAKRO zapewniają tu łatwość przewietrzania pomieszczeń z zachowaniem odpowiedniej termoizolacyjności. Okna oddymiające gwarantują natomiast właściwy poziom bezpieczeństwa.

więcej informacji na → www.fakro.pl



MAŁA ARCHITEKTURA BETONOWA

Betonowe elementy małej architektury produkcji Probet-Dasag pozwalają uporządkować przestrzeń miejską i nadać jej indywidualny charakter. Dają gwarancję ciekawego designu oraz najwyższej jakości i trwałości materiału. Świetnie sprawdzają się w parkach, na miejskich placach i skwerach oraz w mniejszych prywatnych inwestycjach. Szeroki wybór form i zastosowań daje nieograniczone możliwości aranżacji. W asortymencie Probet-Dasag znajdziemy m.in. donice, ławki, murki, słupki ogrodzeniowe, klomby, betonowe stojaki na rowery oraz solidne uchwyty na kosze na śmieci. więcej informacji na → www.dasag.eu



↑ OVO Apartments, Wrocław.

ALTERNATYWA DLA TRADYCJI

Płyta Knauf AQUAPANEL® to nowoczesne rozwiązanie budowlane zarówno pod względem technicznym, jak i ekologicznym. Architektowi pozwala ono zachować swobodę planowania. Rdzeń płyty oparty jest na bazie cementu zbrojonego siatką z włókna szklanego, co zapewnia jej pełną odporność na wodę. Taka konstrukcja umożliwia też łatwą obróbkę i montaż, jak w przypadku zwykłych płyt gipsowo-kartonowych, co sprawia, że prawidłowy montaż nie nastręcza wykonawcy praktycznie żadnych trudności. Produkt można przeciąć zwykłym nożem i złamać. Nie wymaga wstępnego nawiercania – przykręca się go bezpośrednio do konstrukcji drewnianej czy metalowej. W budowie OVO Apartments zastosowano kompletne systemy Knauf AQUAPANEL® płyt cementowych AQUAPANEL® Outdoor oraz SkyLite, a także systemy ociepleń zewnętrznych firmy Knauf.

więcej informacji na → www.knauf.pl

Z:A



INNOWACYJNA
OCHRONA NAWIERZCHNI



NOVATOR® CITY

elastyczność w pełnym wymiarze

Novator® City to system kostek i płyt brukowych nowej generacji dedykowany dla nowoczesnych przestrzeni użyteczności publicznej.

Największe płyty brukowe w wymiarze XL są nowym rozwiązaniem w Polsce, a ich stosowanie dużym architektonicznym wyzwaniem dla najbardziej reprezentacyjnych stref i placów miejskich. Geometryczność, czysta forma oraz transparentność są główną cechą systemu Novator® oraz synonimem nowoczesności. Różnorodność pojedynczych 44 formatów o wymiarach elementów od 20x20 cm do 60x120 cm, daje szerokie spektrum możliwości wyboru przez inwestora i projektanta optymalnej wymiarowo kostki i płyty oraz możliwość ich łączenia. Istnieje możliwość łączenia w jednej zabudowie kilku formatów, zarówno w ułożeniach rzędowych, pasmowych, strefowych oraz modularnych lub przypadkowych. Elastyczność w doborze formatów czyni system niezwykle kreatywnym, dającym możliwość kształtowania siatki spoin i podziałów oraz wzorów ułożenia. System Novator® City tworzy zróżnicowane wymiarowo modułarne kostki brukowe oraz płyty wielkoformatowe o grubościach 8, 12 i 16 cm. Płyty posiadają gładkie powierzchnie i delikatne mikrofazowe wykończenia krawędzi.

Kolorystyka płyt Novator® City obejmuje wszystkie dostępne wykończenia w ofercie firmy Bruk-Bet i jest dostępna na indywidualne zamówienie zgodnie z wizją projektową nawierzchni.

Techniczna funkcjonalność

Zróżnicowane grubości płyt brukowych 8, 12 i 16 cm dają możliwość dostosowania poszczególnych formatów do charakteru nawierzchni oraz do projektowanych nośności. Płyty wielkoformatowe przeznaczone są do reprezentacyjnych placów miejskich i stref ruchu pieszego z ruchem dostawczym i załadunkowym oraz dróg o ograniczonych prędkościach do 30 km/h. W zależności od formatu i grubości, płyty Novator® City mogą być stosowane jako nawierzchnia przejezdna dla ciężkich samochodów technicznych, pożarniczych oraz utrzymania czystości. Natężenie ruchu ma duży wpływ na wymaganą grubość płyt wielkoformatowych. Dla ruchu spokojnego i słabego tzn. regularnego użytkowania przez samochody osobowe oraz dostawcze oraz okazjnie przez samochody ciężkie należy stosować płyty grubości 12 cm.

Dla ruchu średniego i dużego tzn. regularnego użytkowania przez pojazdy ciężkie należy stosować płyty o długości nie większej niż 60 cm i grubości 16 cm. Kostki brukowe Novator® City przenoszą większe obciążenia przy mniejszych grubościach. Nie stawia się im ograniczeń wymaganych dla płyt wielkoformatowych. Wszystkie te czynniki powinny być brane pod uwagę przy projektowaniu nawierzchni, ponieważ mają zasadnicze znaczenie dla zapewnienia trwałości i poprawnego użytkowania.



REKLAMA

Więcej na temat zastosowania płyt brukowych w miastach na stronie: www.bruk-bet.pl
BRUK-BET® Sp. z o.o. | Nieciecza 199, 33-240 Żabno | Infolinia: 14 644 44 44



LEGO, MATCHBOXY I AUTOCAD_ DREAMS

ROZMAWIAŁA: ALEKSANDRA CZUPKIEWICZ

ILUSTRACJE: LUKASZ WOJCIECHOWSKI

→ Nie mam obiektywnie cennych rzeczy. Mam takie, które są cenne dla mnie, bo mi się z czymś kojarzą, przypominają kogoś. Bruno Schulz opisał takie doświadczanie przedmiotów w *Księdze*. ←

↳ ARCH. LUKASZ WOJCIECHOWSKI
PRACOWNIA VROA



Lukaszu, jakie jest właściwie Twoje hobby?

Trudno powiedzieć, bo to się zmienia. Wydaje mi się, że hobby to coś, co trzeba w sobie odkrywać. Czasem jakieś zainteresowania mogą wydawać się zbyt infantylne, żeby się do nich przyznać nawet przed sobą. A może ważne, aby powiedzieć sobie, że lubię coś robić, mimo że w oczach innych wydaje się to niepoważne, np. składanie lego.

Projektujesz budynki i aranżacje wystaw, wykładasz na uczelni, piszesz książki i artykuły. Gdzie w tym wszystkim jest czas na hobby? Gdzie kończy się jedno, a zaczyna drugie?

Praca architekta może być pasją, jednak niezwykle trudno ją pielęgnować. Efekty projektowe oczywiście zależą od wielu czynników, ale funkcjonujemy w określonych warunkach. Mam taką gorzką obserwację, że budynki, które przez nasze rodzime media i kapituły uznawane są za wybitne, niestety często ustępują choćby realizacjom kilkaset kilometrów na południe czy zachód. W przeciwieństwie do Polski obiekty we wschodnich Niemczech i w Czechach powstają w zaplanowanym otoczeniu. Są to porządnie wykonane, powściągliwe inwestycje, przy których samochody nie parkują jak na ugorze. Sami niedawno projektowaliśmy szkołę dla 1200 dzieci na przedmieściach Wrocławia. Przecież mimo wszelkich starań architektów ten budynek nie może być dobry pod względem społecznym. Tak więc do tej pasji staram się podchodzić krytycznie, bo to poważna sprawa. Podobnie jest z pracą ze studentami. Reszta jest znacznie mniej obciążona odpowiedzialnością społeczną. Ta zasadnicza różnica wyznacza granice, o które pytasz. A sprawa znalezienia czasu to chyba kwestia wyborów, że tak się wyrażę, życiowych.

Czy każda Twoja pasja jest związana z architekturą? Czy da się odpowiedzieć na pytanie, czy to piękno, czy piętno?

Nie popadałbym w takie skrajności, ale mimo wszystko staram się mieć jakiś dystans do architektury. Słabo mi to wychodzi, ale próbuję.

Tworzysz komiksy. Do niedawna bardzo pilnowałeś, aby ta pasja w żaden sposób nie stała się pracą i żeby rysowanie było odpoczynkiem. Na horyzoncie pojawiła się jednak szansa, że będzie je mogło zobaczyć większe grono. W przypadku jednego ze znanych wydawnictw do swoich artykułów zacząłeś dołączać też ilustracje. Czy czujesz, że to wpłynęło na Twój proces tworzenia?

Ilustracje sam wydawnictwu wcisnąłem (śmiech). Język obrazkowy jest bliższy architektom, ponadto mam wrażenie, że architektura to nie jest *rocket science* i można o niej opowiedzieć w sposób bardziej syntetyczny niż tekst i bardziej dostępny niż diagramy. W końcu ostatecznie chodzi o proste rzeczy: słońce, spotkanie, intuicję. W każdym razie przyznam, że to trochę taka reakcja na przeintelektualizowanie dyskursu o architekturze, które ma czasem miejsce w autorskich wypowiedziach i tekstach analitycznych. No więc rysuję sobie te obrazki, żeby trochę odreagować.

W Twoich komiksach często pojawia się motyw smutnego architekta. Skupiony na pracy, podobnie jak Pinky i Mózg planuje, jak przejąć świat, fascynuje się modernizmem, który prawie zawsze prowadzi go do zguby.

Ta postać jest wyobrażeniem modernisty. W rozmowach z Jadwigą Grabowską-Hawrylak, Wojciechem Święcickim, Janem Szpakowiczem, Reine Karpem i wypowiedziach wielu innych architektów okresu między- i powojennego (np. zmarłego 1 marca Kevina Roche'a) często spotykałem się z niesamowitą odwagą. Ich chęć wprowadzania radykalnych zmian i eksperymentowania, wytrwałość i konsekwencja, a czasem wręcz arogancja, są czymś, co mnie fascynuje. Komiksy po-

zwalają mi jakoś zareagować na to doświadczenie. Niestety, modernizm, szczególnie ten najpełniejszy, związany z autostradami, lotniskami międzynarodowymi, korporacjami, rozrastającymi się uniwersytetami, ze wszystkimi tymi obiektami wspartymi na wielkich żelbetowych konstrukcjach, okrytymi niekończącymi się połaciami szklanych elewacji i prefabrykatów, upadł. Czasem został wysadzony w powietrze, czasem po prostu nie jest użytkowany i niszczeje. Dziś jest nazywany brutalizmem. To smutna historia tego, co miało być super architekturą epoki podróży kosmicznych, a stało się rzeźbą z przybrudzonego żelbetu. W komiksach odpowiednikiem architekta-modernisty czasem jest kierowca Formuły 1, a w ekstremalnej wersji to bohater nieformalnej adaptacji czeskiego klasyka *Palacz zwłok* Ladislava Fuksa.

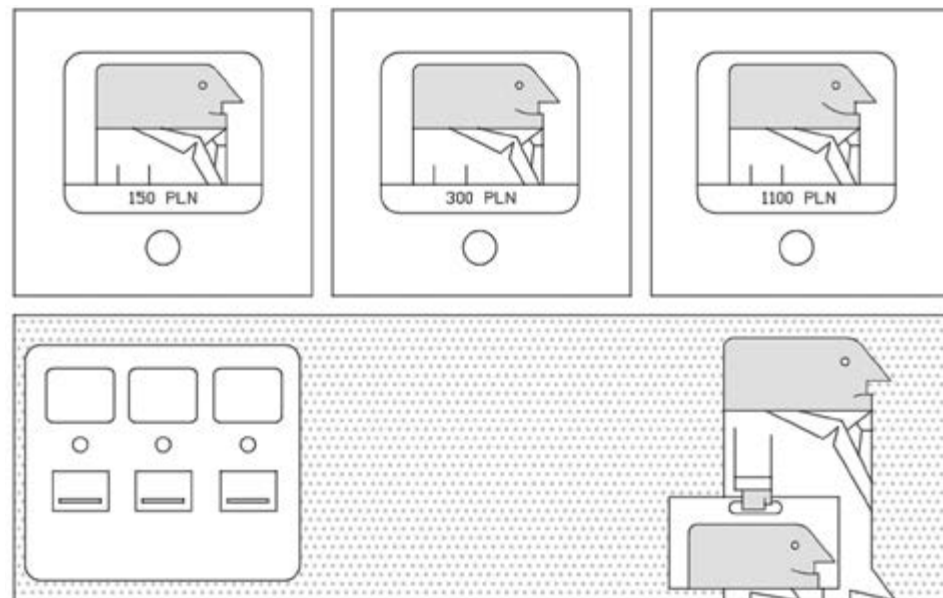
Prowadzisz na Politechnice Wrocławskiej zajęcia z programu Erasmus Visionary Architecture. W ich ramach studenci robili już kolaże z megastrukturami przypominającymi prace Archizoomu czy Archigramu, projektowali sklepy sieci Biedronka, a także rysowali komiksy. Czy wierzysz w to, że wszystkie te działania bardziej rozwijają młodych projektantów niż tradycyjna forma nauki: studiowanie rzutów, historia czy warunki techniczne?

Zajęcia, które nie są projektowe, uważam za takie, które powinny wspomagać studentów w projektowaniu. Komiksy i kolaże na temat niezrealizowanych miast XX wieku pozwalają wczuć się w ich klimat i zrozumieć społeczny kontekst fascynujących wizji urbanistycznych. W ten sposób poznają oni historię, ale niekoniecznie za pomocą kulturystyki umysłowej i uczenia się na pamięć, tylko dzięki przeżywaniu. Jednocześnie może się to przydać warsztatowo. Architekt może opowiadać o jakimś zdarzeniu w przestrzeni również za pomocą szkiców, kolaży czy wizualizacji. Czym innym są

zajęcia dotyczące architektury codziennej – marketów, które z tego, co się orientuję, nie są zbyt chodliwym tematem wśród studentów. Każdy woli zaprojektować muzeum, filharmonię, przestrzeń medytacji czy inny piękny budynek. Zagraniczni studenci przedstawiają na zajęciach rozwiązania ze swoich krajów, porównujemy je, zastanawiamy się nad niskobudżetowymi adaptacjami. Obecnie rozważamy kwestie przyszłości transportu na wybranych osiedlach wrocławskich. Na zajęciach z pierwszego roku projektujemy publiczne toalety. Wydaje mi się, że pole działalności architekta się zmienia. Studenci trochę się dziwią, bo przychodzą projektować miasta i wspaniałe gmachy, a tu wc i wiaty śmietnikowe. Ponadto, coraz częściej słychać głosy, że nie trzeba już budować, wystarczy adaptować. Ma to duży sens choćby w kontekście kryzysu klimatycznego.

Jeśli chodzi o stronę techniczną, wszystkie Twoje rysunki, komiksy, ilustracje i rendery powstają w AutoCAD-zie. Ostatnio pojawił się też Twój nowy kanał na Instagramie autocad_dreams. Skąd ta nazwa i skąd ta technika pracy? Na rynku jest tyle programów graficznych, nie wiem, czy ktoś jeszcze używa AutoCAD-a do tworzenia ilustracji. Czy to opór przed nową technologią, czy wybór konkretnego stylu? AutoCAD-a traktuję jak wygodną deskę kreślarską. Może dlatego, że zaczynałem jeszcze na wersji 14 LT, a wcześniej miałem deskę z ebonitową przykładnicą na sznurkach i rapidografy. Lubię tę prostotę. Wolę nie rozwijać tematu, bo jestem zacofany technicznie, a BIM wywołuje we mnie paniczny lęk.

Wiele Twoich rysunków to sny i mi-gawki z czasów PRL-u. Budynki, ludzie, powstała nawet seria przedmiotów codziennego użytku, które zdobiły wnętrza i życie Polaków przed rokiem 1989. To tęsknota czy trend, w który wpisują się marki, takie jak Pan tu nie stał czy chętnie kupowane fotele z tamtego okresu?



W przypadku pokolenia wychowanego w latach 80. XX wieku nostalgia miesza się ze świadomością podłości i szarości tych czasów. Wydaje mi się, że jestem podatny na ten trend, lubię meble z tego okresu, szczególnie fotele z Czechosłowacji i NRD, ale przedmiotu dla ludu, sprzedawanego dziś jako luksusowy za luksusową cenę, bym nie kupił.

Obok działalności hobbystycznej jesteś kolekcjonerem. Zbierasz lego, matchboxy, mam wrażenie, że też książki. Co robisz z tym wszystkim?

Książki oglądam i czytam, a matchboxy i lego po prostu podziwiam. Tak jak kiedyś oglądało się Zachód w Pewexie. Ciągle patrzę na te kolorowe pudełka i ich zawartość z zachwytem. PRL był tak szary, że kolorowe ślady świata zachodniego w postaci pustych puszek po napojach i opakowań po papierosach ustawiało się jako dekorację w pokojach. Z komentarzy na FB pod wspomnianymi ilustracjami dowiedziałem się, że np. dzisiejsi świetni architekci chodzili jako dzieciaki po kolorowe zachodnie śmieci do kontenerów pod hotelami. Sam pamiętam, że cennym obiektem był dla mnie, ze względu na barwne zdjęcia i papier kredowy, zachodnioniemiecki katalog kas fiskalnych... Dzisiaj trudno to sobie wyobrazić.

Gdzie najczęściej szukasz perełek do swoich kolekcji?

W internecie i w głowie. To niezwykle przyjemne uczucie, kiedy jakiś obrazek „styka” w pamięci, np. dany zestaw klocków wywołuje serię wspomnień. Wracają miejsca, ludzie, zdarzenia, zapachy. Wygląd, waga czy mechanika kółek resoraka są w stanie wywołać takie iskrzenie.

Jaki jest najcenniejszy model matchboxa i zestaw lego w Twojej kolekcji? Część przedmiotów to Twoje obiekty marzeń z dzieciństwa. Jakie jest najwcześniejsze wspomnienie z tym związane?

Nie mam obiektywnie cennych rzeczy. Mam takie, które są cenne dla mnie, bo mi się z czymś kojarzą, przypominają kogoś. Bruno Schulz opisał takie doświadczanie przedmiotów w *Księdze*. Ale mam świadomość, że te podniszczone relikty lat 80. to generalnie śmieci. Trochę jak te puszki.

Czy udało Ci się kogoś zarazić swoimi pasjami?

Wracając do początku, to mogę jedynie powiedzieć, choć brzmi to trochę coachingowo, że chyba fajnie spróbować odkryć w sobie hobby. Sama nostalgia też jest przyjemna, choć w architekturze trudniej mi ją zaakceptować. ●

Z:A

GREENCOAT®
COLORFUL STEEL



Zrównoważone życie z GreenCoat®

©Ruukki Construction

Powlekane organicznie stale GreenCoat® znajdują zastosowanie w dachach i okładzinach ściennych, a dzięki zawartości znacznej ilości szwedzkiego oleju rzepakowego w powłoce są na czele zrównoważonych trendów budowlanych na całym świecie. Ruukki® Hygge, płaska blachodachówka modułowa produkowana z powlekanej organicznie stali GreenCoat®, stanowi znakomity przykład innowacyjnego produktu dachowego idealnie pasującego do współczesnych trendów architektonicznych i ekologicznego otoczenia.

GreenCoat® jest teraz dostępny w

bimobject®

Dowiedz się więcej na: ssab.pl/GreenCoat

SSAB Poland Sp. z o.o.
ul. Kolejowa 15, 55-020 Żórawina, Polska
T +48 502 447 001
anna.dziadkiewicz@ssab.com

ssab.pl/GreenCoat

Obserwuj GreenCoat® na   

SSAB



< 25 LAT W POLSCE >

OTULENIE CIEPŁEM

Profile okienne **VEKA Softline 82**
w niespotykanym wykończeniu **SPECTRAL umbra ultramatowy!**

Nowy kolor łączący elegancję szarości z ciepłem brązu... Idealny, by podkreślić piękno wnętrza!
To subtelność wykończenia połączona z doskonałymi parametrami technicznymi.